

*W. WP. UP 5402  
1920-21*

**BIBLIOTEKA SKŁADNICY**

---

Nr. 10

**J. BAUDOUIN DE COURTENAY**

Prof. Uniw. Warszawskiego

# **Zarys historii języka polskiego**

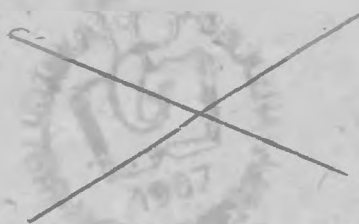
NAKŁADEM S-KI AKC.

**POLSKA SKŁADNICA POMOCY SZKOLNYCH  
WARSZAWA**

**NOWY-ŚWIAT 33 — MARSZAŁKOWSKA 143**

~~Wydano z Subleń  
wiel. Publ. m. st. Wławy~~

208.4(091)



132448

---

Druk L. Bogusławskiego, Warszawa, Świętokrzyska 11.

W-248175/4  
86

## ROZDZIAŁ I.

### U w a g i   w s t ę p n e.

§ 1. Mamy tyle języków polskich indywidualnych czyli jednostkowych, ile jest głów, mieszczących w sobie polskie myślenie językowe. Polacy językowi, t. j. nosiciele i uzewnętrzniacze polskiego myślenia językowego, ciągle się rodzą i ciągle giną. Więc też skład społeczności czyli zbiorowiska językowego polskiego ciągle się zmienia. Jak we wszystkich innych dziedzinach życia, życia w najrozciąglejszem znaczeniu tego wyrazu, tak i tu stosuje się powiedzenie Heraklita: Πάντα ῥεῖ (panta rhei) (wszystko płynie, wszystko jest w bezustannym ruchu).

Ale tych realnie istniejących indywidualnych języków polskich nie nazywamy zwykle językiem polskim. Nazwę „język polski“ czy też „mowa polska“ stosujemy do fikcji realnie nie istniejącej, t. j. do przeciętnego języka polskiego czyli mowy polskiej, o której w życiu potocznym wytwarzamy sobie ogólnikowe wyobrażenie na podstawie wrażeń, otrzymywanych drogą obcowania międzyjednostkowego; nauka zaś tworzy sobie pojęcie zbiorowo-jednostkowego języka polskiego na podstawie mniej lub więcej

dokładnej analizy przypuszczalnie podobnych czyli zbliżonych do siebie jednostkowych myślei językowych, oraz mniej lub więcej podobnych do siebie sposobów uzewnętrzniania i odbierania czyli przemawiania (percypowania) tych jednostkowych myślei językowych.

Oczywiście każdy jednostkowy język polski, podobnie jak i wszelki inny, ma swoją historję, od kolebki aż do grobu jego nosiciela. Ale nam tu chodzi nie o taką historję, nie o historję języka jednostkowego; my tu mamy na widoku historję zbiorowego, przeciętnego języka polskiego, historję zbiorowej, przeciętnej mowy polskiej, przekazywanej drogą tradycji od czasów najdawniejszych aż do dni dzisiejszych.

Przytem, kierując się dążnością do jak najściślejzego rozróżniania pojęć, należałoby odróżniać obiektywny przebieg wypadków, obiektywnie dokonywające się w czasie następstwo różnych stanów językowych, czyli *dzieje* języka polskiego, od mniej lub więcej naukowego opisu i objaśniania tych dziejów, czyli od *historji* w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Zwykle jednak mieszamy te dwa terminy, używając ich jeden obok drugiego lub też jeden zamiast drugiego.

§ 2. Rozróżniamy też dwie strony historji języka: historję *zewnątrzną* (1) i historję *wewnątrzną* (2).

W historji zewnątrznej pojmujemy dany język jako całość nierozkładalną i mówimy o jej losach, t. j. właściwie o losach danego zbiorowiska ludzkiego, w ten lub ów sposób ujęzykowanego. Jestto więc właściwie historja danego plemienia i narodu, rozpatrywanego ze strony wspólności myślenia języko-

wego. Taka historia języka jest, właściwie mówiąc, przedmiotem badań, zestawień, porównań, opisów i uogólnień, dokonywanych przez etnologów i historyków wogóle. Tutaj mówi się o rozszerzaniu się i kurczeniu się obszarów, zaludnionych przez dane plemię i przez dany naród, o używaniu danego języka do różnych celów w życiu społecznym wewnątrz danego zbiorowiska jednoplemiennego i jednonarodowego, oraz w życiu międzyplemiennym, międzynarodowym i międzypaństwowym.

Taką historią zajmować się nie będziemy. Postaramy się natomiast przedstawić skrócony obraz przemian historycznych, jakie dokonywały się w ciągu wieków i w następstwie pokoleń w samym zbiorowo-indywidualnym myśleniu językowym polskim wraz z jego uzewnętrznianiem zapomocą środków świata fizycznego dla celów porozumiewania się społecznego, międzyjednostkowego. Rozłożymy przytem to myślenie językowe polskie na jego elementy i części składowe.

Doskonała, idealna historia języka powinna dać z początku dokładną historję każdego elementu zosobna, każdej części składowej zosobna, każdej strony życia językowego zosobna. Dopiero po takim analitycznym zobrazowaniu należałoby się pokusić o syntezę tych osobnych części w ich wzajemnym związku. Tak w ideale niedoścignionym. To, co ja tu dać mogę, będzie bardzo niedoskonałą i nieudolną próbą.

§ 3. Język polski czyli mowa polska w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, podobnie jak i inne języki, które osiągnęły pełnię życia językowego, przedstawia przedewszystkiem dwie strony: stronę *wyma-*

*wianiowo-słuchową* czyli mowę w ścisłym znaczeniu (1), oraz stronę *pisaniowo-wzrokową* czyli pismo (2). Zbiorowisko plemiennie-narodowe polskie rozpada się na dwie główne części: na członków, którzy tylko mówią i słuchają, t. j. analfabeiów, i na członków, którzy nie tylko mówią i słuchają, ale także piszą i czytają, t. j. alfabetów. Z postępem kultury rośnie liczba tych ostatnich, a zmniejsza się analfabetyzm. Ale, choćbyśmy osiągnęli szczyt doskonałości pod tym względem, choćby nawet wszyscy członkowie polskiego zbiorowiska plemiennie-narodowego przechodzili przez szkołę, uczącą ich czytać i pisać, to jednak, poza osobnikami, upośledzonymi umysłowo i niezdolnymi do nauki, pozostaną zawsze dzieci w wieku przedszkolnym, jako przedstawiciele analfabetyzmu z konieczności.

Pod tym względem jednostki powtarzają w skróceniu historję zarówno całej ludzkości, jako też pojedynczych narodów: z początku panował ogólny analfabetyzm, ustępujący stopniowo alfabetyzmowi coraz większej ilości jednostek.

Między analfabetyzmem a alfabetyzmem mamy całe szeregi stanów przejściowych, a w łonie zarówno analfabetyzmu, jak i alfabetyzmu bardzo wiele pododdziałów. Prócz tego stwierdzamy, że zanim się stało analfabetą, było się niemowlęciem, uzdolnionem wprawdzie do zaszczepienia w niemysłenia językowego wraz z jego uzewnętrznianiem, ale jeszcze nie mówiącem. Nareszcie, w związku zarówno z mową wymawianiowo-słuchową, jako też z językiem pisaniowo-wzrokowym czyli pismem, spotykamy wypadki różnych zboczeń, upośledzeń, kalectw (z jednej strony objawy rozmaitego dysfa-

tyzmu czyli mowy nieprawidłowej, z drugiej strony głuchoniemych i ociemniałych). Mówiąc o historii języka polskiego, mamy oczywiście na myśli „normalny”, doskonały język polski, a tylko od czasu do czasu uwzględniamy także zboczenia, które zresztą, coraz częściej się powtarzając, mogą same stać się normą, ze sprowadzeniem poprzedniej normy na stopień wyjątku czyli anormalności.

§ 4. Zapytujemy teraz: czego to historią jest wewnętrzna historia języka polskiego? Otóż nie jest to wcale historia przemijających zjawisk fonetyczno-akustycznych, czy też graficzno-optycznych, niezbędnych dla obcowania międzyjednostkowego w dziedzinie języka czyli mowy ludzkiej, ale tylko historia wyobrażeń, odpowiadających tym zjawiskom i przechowywanych w pojedynczych duszach ludzkich.

W wypadkach obcowania międzyjednostkowego skojarzone ze sobą wyobrażenia wymawianiowo-słuchowe i pisaniowo-wzrokowe wyładowują się w świat zewnętrzny, który skutkiem tego staje się niezbędnym warunkiem uspołecznienia i przewodnikiem między członkami danego zbiorowiska plemiennonarodowego.

Ale między objawami uzewnętrzniania w tych dwóch dziedzinach zachodzi zasadnicza różnica. Jeżeli zjawiska fizyczne, towarzyszące wyładowywaniu wyobrażeń wymawianiowo-słuchowych, jako akustyczne, przemijają i giną bez śladu, to za to zjawiska optyczne, będące skutkiem wyładowywania w świecie fizycznym wyobrażeń pisaniowo-wzrokowych, pozostają w przyrodzie i są widoczne przez dłuższy lub krótszy czas. Są to zabytki pisma, których badaniem zajmuje się tak zwana *paleografia*, jako

jeden z oddziałów historii kultury. Zresztą nazwa „paleografja“ jest jednostronna, gdyż mieści w sobie przypuszczenie, że wolno badać naukowo pismo tylko dawniejsze, pismo epok minionych, a że nowsze pismo na to nie zasługuje. Obok „paleografji“ należałoby postawić „*neografję*“, a obie objąć nazwą ogólniejszą, „*grafji*“ lub też „grafologii“, gdyby ten ostatni termin nie był używany w innem znaczeniu.

Mamy zabytki jedynie pisma czyli języka pisanio-wzrokowego, ale nigdy języka wymawianiowo-słuchowego, który śladów w przyrodzie nie pozostawia, a więc też nie utrwała się w zabytkach. Bo przecież nawet fonogramy nie przechowują nam samej strony akustycznej, ale tylko swoiste pismo, swoiste ślady optyczno-trójwymiarowe, które przy odpowiednich manipulacjach mogą za każdym razem wywoływać odpowiednie wrażenia akustyczne. W tem znaczeniu mogą być one uważane za zabytki samego języka wymawianiowo-słuchowego. Ale takie zabytki są bardzo świeżej daty i mogą służyć za materiał do badania słuchem współczesnych nam języków indywidualnych czyli współczesnej nam mowy ludzkiej w jej najróżnorodniejszych odcieniach i modyfikacjach dopiero w przyszłości. Ani dla dotychczasowej historii języka polskiego, ani dla dotychczasowej historii żadnego innego zbiorowo-indywidualnego języka ws.-go korzystać z nich nie możemy.

Zabytki pisma, same w sobie wzięte, jako pomniki kultury, mogą mieć swoją osobną historję, związaną oczywiście z historją odpowiadających im wyobrażeń pw.-ych. Bez ich pomocy nie może być mowy o tej historii samych wyobrażeń pw.-ych. Dzięki zaś



ściśłemu związkowi psychicznemu, związkowi skojarzeniowemu (asocjacyjnemu) między wyobrażeniami pw.-emi a wyobrażeniami ws.-emi, zabytki pisma pozwalają nam robić wnioski z zakresu historii języka ws.-go i snuć sobie przypuszczenia, jak to się prawdopodobnie wymawiało w rozmaitych epokach życia językowego. Ale samego wymawiania czasów minionych nigdy nie usłyszymy, gdy tymczasem pisanie czasów minionych przechowuje się niekiedy w ciągu wieków i tysiącleci.

§ 5. Następstwem i wynikiem rozmaitych epok historii języka są rozmaite *nawarstwienia historyczne*, odnajdywane w obecnym stanie wyobrażeń językowych. Mamy nawarstwienia najnowsze, dawniejsze, jeszcze dawniejsze, coraz dawniejsze i t. d., aż do chwili, kiedy historyczność, zarówno zadokumentowana przez zabytki, jako też rekonstruowana czyli odtwarzana przez wyobraźnię twórczą badacza, ustaje, przechodząc w próżnię historyczną.

Ze stanowiska zaspakajania ciekawości naukowej, najwłaściwszym sposobem wykładu historii języka, jak i historii wogóle, byłoby nie opowiadanie tego, co się działo, co się dokonywało i co się odbywało w następstwie chronologicznem, od czasów najdawniejszych do coraz późniejszych, aż do najnowszych, ale, przeciwnie, cofanie się wstecz od najnowszej epoki do epok coraz dawniejszych. A mianowicie:

Spostrzegamy i stwierdzamy rozmaite strony danego stanu językowego, takie i owakie związki i sploty elementów językowych. Zapytujemy więc o przyczynę, o źródło takiego a nie innego wyglądu elementów i ich połączeń. Zapytujemy: dlaczego tak się mówi i tak się pisze?

Otóż najprostszą, najnaturalniejszą odpowiedzią na podobne pytanie jest odpowiedź, która zwykle nie przychodzi do głowy; wydaje się bowiem zanadto prostacką, zanadto banalną. Odpowiedź ta brzmi: Mówi się tak i pisze się tak dla tego, że się tak mówi i że się tak pisze, dla tego, że tak mówili nasi poprzednicy, od których przejęliśmy ich mówienie. Jestto tradycja językowa, przekazywanie języka, t. j. myślenia językowego wraz ze wszystkimi sposobami jego uzewnętrzniania, od jednostki do jednostki, od pokolenia do pokolenia. Jestto powoływanie się na *usus*, na zwyczaj językowy. Jestto najprostsze objaśnienie socjologiczne.

Ale każdy taki *usus* ma, czy to w teraźniejszości, czy też w przeszłości różnoepokowej, uprzączynowanie zbiorowo-indywidualne, a w zależności od elementów, o które w danej chwili chodzi, bądź to uprzączynowanie indywidualno-fonetyczne, bądź to uprzączynowanie indywidualno-morfologiczne, bądź też jakie inne uprzączynowanie indywidualno-psychiczne.

Niektóre ze szczegółów, niektóre z tożsamości, podobieństw i różnic dzisiejszego myślenia językowego polskiego dają się objaśnić zależnością wzajemną doby obecnej (np. różne napisanie a jednakowe wymawianie wyrazu *wieźć* i homonimu, t. j. wyrazu dwuznaczeniowego, *wieść*, tkwiące przedewszystkiem w przyzwyczajeniach ws-ych i pw-ych ludzi dzisiejszego pokolenia). Dla innych znowu szczegółów uzasadnienia zbiorowo-indywidualnego musimy szukać w przeszłości różnoepokowej, bądź to w przeszłości już wyodrębnionego ze wspólnoty słowiańskiej języka polskiego w ścisłym znaczeniu tego

wyrazu (np. swoiste wymawianie spółgłosek średniojęzykowych *ś ź ć dź* zamiast dawniejszych „miękkich” czyli ześredniojęzykowionych *s' z' t' d'*; brak rozróżniania samogłosek i zgłosek długich a krótkich; brak samogłosek na końcu takich wyrazów, jak *wieść* i t. p.; rozróżnianie samogłosek *e* i *o* w *wieżie* obok *wiozę* i t. p.), bądź to w przeszłości prasłowiańskiej i przedśłowiańskiej (np. oboczności *e || o* w *wieżie*, *wiedzie*... obok *wiozę*, *wiodę*..., ale *e || a* w *wieść*, *wiedza*... obok *wiadomo*..., wywodzące się historycznie z rozróżniania prasłowiańskiego krótkiego *e* a długiego *e*; *z* lub *ź* zamiast praarjoeuropejskiej spółgłoski tylnojęzykowej zwartej głosowej, czy to nieprzydechowej *g*, czy też przydechowej *gh*, i t. d.), bądź też nareszcie w przeszłości wspólnoarjoeuropejskiej i praarjoeuropejskiej (np. *e* lub *o* z poprzedzającą spółgłoską „miękką” czyli średniojęzykową w *wieżie* *wiozę*, *wiedzie* *wiodę*... obok *o* lub *u* (*ó*) z poprzedzającą spółgłoską nieśredniojęzykową czyli „twardą” w *wozu* *wóz*, *wodu* -*wód* (przewód, wywód, zawód..) i t. p.

Pomimo tego jednak, że taki wykład historii języka, — polegający na wydobywaniu z niego coraz to starszych nawarstwień skutków działania czynników zbiorowo-indywidualnych, a więc związany ze stopniowem cofaniem się wstecz od teraźniejszości do coraz odleglejszych epok przeszłości językowej, — byłby najracjonalniejszym, muszę się go jednak wyrzec. Bo najprzód taki wykład historii na wywrót musiałby zająć nierównie więcej miejsca, aniżeli wykład zwykły w następstwie chronologicznem; powtóre zaś brak jeszcze prac przygotowawczych do wyczerpującego przedstawienia takiej

historji języka polskiego. Z konieczności więc wybieram zwykły, utarty sposób zaczynania od epok najdawniejszych i stopniowego posuwania się z biegiem czasu aż ku teraźniejszości.

§ 6. Przytem należy pamiętać, że ze stanowiska naukowego, ze stanowiska nieprzerwanej ciągłości historycznej, stosowanie nazwy „język polski“ do danego języka zbiorowo-indywidualnego dopiero od pewnego czasu, t. j. od czasu wyodrębnienia się tego języka ze wspólnoty wszechsłowiańskiej, jest rzeczą dowolną. Obiektywnie tak zwani Słowianie czy też Prasłowianie byli przodkami lingwistycznymi czyli językowymi zarówno Polaków, jak i innych Słowian; język więc prasłowiański powinien być uważany za dawny język polski. Podobnie ma się sprawa ze stanem językowym praejoeuropejskim, który w swej dostępnej dla naszego badania, a ustanawianej drogą domysłów i odtwarzania postaci może być również uważany za najstarszy język polski.

§ 7. Jak zwykle dowody szlacheckie i inne t. p., oraz związane z tem spory o starożytności danego rodu, tak również wszelkie zagadnienia o starożytności np. języka polskiego nie istnieją dla trzeźwych umysłów i nie mają najmniejszej podstawy naukowej. Wszystkie rody i wszystkie języki są jednakowo starożytne. Rody nie tylko szlacheckie, ale wogóle ludzkie sięgają swym początkiem przed człowieka, antropoida, t. j. istoty, będącej przejściem od zwierząt niższego gatunku do człowieka. Wszelkie języki zaś sięgają swym początkiem stanu przedjęzykowego. Mniemanie, jakoby dopiero język pisany dawał prawo do indygenatu językowego, po-

lega na nieporozumieniu. Ażeby istnieć, t. j. przechodzić od pokolenia do pokolenia, język danego plemienia i narodu nie potrzebuje pisma. Pismo jednak, jak to już wyżej (§ 4) zaznaczyłem, daje zabytki, będące utrwalonemi optycznie źródłami historycznemi.

§ 8. Dumania i mniej lub więcej dowcipne przypuszczenia co do początku języka czyli mowy ludzkiej nie należą właściwie do nauki w ścisłym znaczeniu tego wyrazu.

Indywidualny język polski poczyną się i rozwija się w każdym indywiduum zosobna. Język zaś polski zbiorowy, t. j. plemienny i narodowy, wywodzi się — cofając się wstecz — z przedpolskiego, ze wspólnośłowiańskiego jako poprzednika języka polskiego, z prasłowiańskiego jako poprzednika języka polskiego, z przedśłowiańskiego, ze wspólno-arjoeuropejskiego, z praarjoeuropejskiego, z przed-arjoeuropejskiego i t. d., oczywiście ze wszystkich nich pojmowanych jako coraz dawniejsze stadja zmieniającego się w następstwie czasowem myślenia językowego polskiego. Jeszcze dalsze zaś cofanie się wstecz gubi się w pomroce wieków i staje się metahistorycznem.

Język polski pisano-wzrokowy czyli pismo, skojarzone z językiem polskim, powstaje w każdym indywiduum przez naukę czytania i pisania. Możemy też określić w przybliżeniu początek chronologiczny powstania i dalszy przebieg przeobrażeń zbiorowego polskiego języka pisano-wzrokowego czyli polskiego pisma i polskiego piśmiennictwa.

§ 9. Tak więc historję wewnętrzną języka zbiorowo-indywidualnego w całej jego pełni roz-

kładamy na *historję wyobrażeń wymawianiowo-słuchowych* (1) i na *historję wyobrażeń pisanioowo-wzrokowych* (2). Pierwsza jest historją myślenia językowego ws.-go czyli *języka* w ścisłym znaczeniu, druga zaś historją myślenia językowego pw-go czyli *pisma*.

W myśleniu językowym ws.-em czyli fonetyczno-akustycznym rozróżniamy:

*elementy ws.-e* w ścisłym znaczeniu tego wyrazu (wyobrażenia szeregów ws.-ych najrozmaitszej długości w granicach między pewnem maksimum a pewnem minimum; wyobrażenia zgłosek czyli sylaby różnopościowe i różnorodne, zarówno jakościowo, jak i ilościowo; wyobrażenia głosek (brzmień) czyli *fonemy*; wyobrażenia części składowych fonem, dalej już psychicznie niepodzielne) i ich połączenia (1);

*elementy budowy języka* czyli *elementy morfologiczne* w obszernym znaczeniu tego wyrazu (2), rozpadające się na elementy morfologiczne w ścisłym znaczeniu czyli *morfemy*, jako pod każdym względem żywe części wyrazu, oraz ułamki morfem (2a) i na elementy składniowe (syntaktyczne) czyli *syntagmy*, jako części zdania i jeszcze większych całości syntaktycznych (2b);

*elementy znaczeniowe* czyli *semantyczne* (semajologiczne), jako ruchome i falujące grupy związanych ze sobą wyobrażeń pozajęzykowych czyli znaczeniowych (2).

Mamy więc:

*historję fonetyki* czyli *fonologii* języka (1),

*historję morfologii* w szerokim znaczeniu, a w niej historję morfologii języka ściśle po-

jętą (2a) i *historję budowy* składniowej czyli syntaktycznej (2b),

*historję strony znaczeniowej* języka (3).

Historję zaś języka pisano-wzrokowego, historję wyobrażeń pisaniowo-wzrokowych czyli historję pisma dzielimy:

na *historję* samych wyobrażeń pisaniowo-wzrokowych, historję pisma, *alfabetu*, abecadła, historję grafem i innych elementów graficznych ze strony czysto *optycznej* (1) (por. § 4);

na *historję fonemografji*, t. j. rozpatrywania i objaśniania skojarzeń wyobrażeń pw-ych i ich połączeń, bez względu na znaczenie i podzielność morfologiczną wyrazów w związku z innemi wyrazami pokrewnemi (2);

na *historję morfemografji*, w której odstępuje się niekiedy od zasad czystej fonemografji dla uwydatnienia pokrewieństwa i związku etymologicznego wyrazów (3);

na *historję syntagmografji*, t. j. uwydatniania podziału zdań na ich części składowe czyli syntagmy (4);

na *historję sememografji* czyli sposobu uwydatniania na piśmie różnic znaczeniowych i uczuciowych lub nastrojowych (5).

Tak więc historia języka pw-go wiąże się ściśle z historją języka ws-go, bądź to bezpośrednio, tam gdzie wyobrażenia pw-e kojarzą się wprost z wyobrażeniami ws-emi, mianowicie w historii strony optycznej pisma i w historii alfabetu, jako uporządkowanego w ten lub ów sposób zbiornika najprostszych wyobrażeń pw-ych czyli wyobrażeń liter, oraz w historii fonemografji, bądź też pośred-

nio w pozostałych działach historii pisma, wzbudzając, droga kojarzenia czyli asocjacji, wyobrażenia podzielności wyrazów oraz skojarzeń czyli asocjacji w dziedzinie języka ws-go.

§ 10. Zamierzony przezemnie „Zarys historii języka polskiego” obejmuje tylko niektóre działy historii języka, pojętej w najszerszym znaczeniu tego wyrazu; ogranicza się bowiem do historii strony ws-ej oraz do historii morfologii w ściślejszym znaczeniu, a w niej głównie do historii deklinacji i konjugacji. Nie uwzględnia zaś ani historii budowy składniowej, ani historii znaczeń. Przyczyną tego z jednej strony niedostateczne przygotowanie osobiste autora i brak opracowań w odpowiedniej mierze, z drugiej zaś strony wielka złożoność czyli komplikacja zadania i nie tak łatwo dające się ogarnąć i opanować bogactwo szczegółów. Niepoślednią też gra rolę konieczność ograniczania się ze względu na niewielką liczbę stronic, danych autorowi do dyspozycji.

Z tego ostatniego względu musiała też odpaść tymczasem historia pisma.

§ 11. Oczywiście w samym życiu, w samych dziejach języka niema żadnych epok, odgraniczonych od swych poprzedniczek i następczyń. Dzieje języka, jak i wszelkie inne dzieje, posuwają się stopniowo, niepostrzeżenie, a dopiero po upływie pewnego czasu możemy zauważyć, że stan języka w danej chwili jest inny, aniżeli zauważony stan poprzedzający. Epoki, perjody i t. p. przyjmujemy jedynie jako wytyczne, dla orjentowania się w niezliczonej masie następujących po sobie momentów. Takiemi wytycznymi, przy posuwaniu się od



najdawniejszych czasów, dostępnych obserwacji historycznej i odtwarzanych za pomocą czynności rekonstrukcyjnej czyli odtwórczej umysłu ludzkiego, aż do czasów najnowszych, mogą być następujące epoki:

1) Epoka *przedarjoeuropejska*, epoka poprzedzająca ów stan językowy, jaki przyjmujemy dla wspólnego stanu językowego arjoeuropejskiego.

2) Różne epoki wspólnego stanu językowego *arjoeuropejskiego* (indoeuropejskiego, indogermańskiego).

3) Epoka *przejścia od wspólnego stanu arjoeuropejskiego do epoki przedśłowiańskiej*.

4) Epoka *przedśłowiańska*.

5) Różne epoki zmian we wspólnym stanie językowym *śłowiańskim* i w stanie *prasłowiańskim*.

6) Epoka *zmian* mniej więcej *jednakowych na całym obszarze świata językowego śłowiańskiego*, które to zmiany dokonały się przy przejściu od wspólnego stanu *śłowiańskiego*, a dawniej jeszcze *prasłowiańskiego* do wyodrębnionego życia językowego pojedynczych zbiorowisk językowych *śłowiańskich*.

7) Epoka *zmian, wspólnych* [zbiorowisku językowemu *polskiemu* z różnemi zbiorowiskami językowemi *północo-zachodu, południo-zachodu i wschodu* świata językowego *śłowiańskiego*.

8) Epoka *zmian, wspólnych* językowi *polskiemu* z *północą* *śłowiańską*, przedewszystkiem z obszarem językowym czyli ze zbiorowiskiem językowym *wielkoruskim*.

9) Epoka *zmian, wspólnych* językowi *polskie-*

mu z całym *północo-zachodem* Słowiańszczyzny językowej.

Zmiany te niekoniecznie miały się odbywać jednocześnie na całym tym obszarze czyli w różnych zbiorowiskach językowych słowiańskich zachodnio-północnych. Jedynie tylko to nie ulega wątpliwości, że przodkowie językowi czyli lingwistyczni wszystkich tych Słowian północno-zachodnich musieli wcześniej lub później przejść przez tego rodzaju zmiany. Ta sama uwaga dotyczy wszelkich innych tego rodzaju „wspólności“.

10) Epoka *zmian, wspólnych* językowi polskiemu z całym obszarem językowym czyli z całym zbiorowiskiem językowym *lechickim* (oprócz Polaków w ścisłym znaczeniu także Kaszubo-Słowińcy lub Słowińco-Kaszubi, następnie Pomorzanie, Połabianie).

11) *Stany dawniejsze wyłącznie polskie* różnych epok. Kolejność tych epok uwidacznia się w różnej chronologii procesów i zmian, dokonanych w przeszłości.

12) *Stan językowy dzisiejszy* w rozciągniętym znaczeniu tego wyrazu.

Ażeby się wywiązać z zadania, związanego z uwzględnieniem tych wszystkich epok, potrzebaby napisać nierównie większe dzieło, aniżeli zamierzony przeze mnie „Zarys historii języka polskiego“. Dla naszych celów wystarczy zredukować te 12 punktów do trzech zasadniczych epok z przejściami od jednej do drugiej. Będą to epoki:

- 1) *praarjoeuropejska,*
- 2) *prastowiańska,*
- 3) *polska.*

Przytem jednak wypadnie dodać epoki przejściowe:

1) od stanu praarjoeuropejskiego do stanu prasłowiańskiego,

2) od stanu prasłowiańskiego do stanu polskiego w ściślejszym znaczeniu tego wyrazu.

Nie będziemy się też mogli obejść bez używania takich wyrażen, jak *epoka przedśłowiańska* czy też stan językowy przedśłowiański i *epoka przedpolska* czy też stan językowy przedpolski.

§ 12. Przedstawienie historii języka polskiego w porządku następczym tych różnych epok nie jest tak proste, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Komplikuje się ono tym niezbitym faktem, że plemiona językowo pokrewne mieszają się ze sobą, że spotykamy cały szereg *ogniów pośrednich*, nie tylko w następstwie chronologicznem, ale także w jednoczesności topograficzno-geograficznej.

Prócz tego, oprócz materiału językowego, przekazywanego po linii prostej, a raczej po linii nieprzerwanej następstwa historycznego od pokolenia do pokolenia, przez przodków lingwistycznych potomkom lingwistycznym, każdy z języków zbiorowych, t. j. plemiennonarodowych, wchłania w siebie także *element* uboczny, *obcy*, zapożyczony, zaszczerpiony przez wpływy plemion i narodów *obcojęzycznych*, bądź to drogą bezpośredniego sąsiedztwa i stykania się, bądź też dzięki wpływowi piśmienictwa i wymiany dóbr kulturalnych w obiegu wszechświatowym. Zapożyczenia takie dokonywują się drogą obcowania międzyjednostkowego, międzyplemiennego i międzynarodowego zarówno wymawiańowo-słuchowego, jako też pisaniowo-wzrokowego.

Nareszcie do każdego myślenia językowego wciskają się ślady oddziaływującej na człowieka i dającej się słyszeć, t. j. przemawiającej akustycznie, przyrody. Są to wyrazy, a raczej morfemy pochodzenia t. zw. dźwiękonaśladowczego (brzmienia naśladowczego) czyli *onomatopoetycznego* (np. *kukułka*, *chichotać* i t. p.).

Tak więc historia języka polskiego w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu powinna uwzględniać:

1. Historię materiału językowego, przekazywanego od najdawniejszych czasów wspólnoty arjo-europejskiej przez wszystkie epoki życia językowego aż do dni dzisiejszych.

2. Historię domieszek postronnych, zawdzięczanych wpływom plemion i narodów innojęzycznych.

3. Historię zapożyczeń ze świata przyrody, przemawiającej do człowieka za pomocą głosów.

Domieszki, wskazane w punkcie 2-im i 3-im, czyli elementy przyswojone, bądź to od innych zbiorowisk ludzkich, bądź też od przyrody, noszą na sobie osobne piętno tylko w chwili przeniknięcia do danego myślenia językowego. Po zasymilowaniu zaś ich dzielą one wspólne losy z pramateriałem, dziedziczonym po przodkach w prostej linii następstwa historycznego. Bywają jednak wypadki niezupełnego zasymilowania, a wtedy owym naleciałościom właściwe są odrębne cechy, wskazujące na ich obce pochodzenie. Oczywiście w samym składzie wymawianiowo-słuchowym wielu elementów morfologicznych zapożyczonych stwierdzamy ich obcość pierwotną, ale dopiero w oświetleniu zesta-

wień historycznych; te ostatnie zaś nie mogą być dostępne oku, nie uzbrojonemu wiedzy historyczno-porównawczą.

Z tych trzech tylko co wymienionych dziedzin materiału językowego muszę z konieczności ograniczyć się tylko pierwszą dziedziną, nie tykając ani historii elementów, przyswojonych z innych języków, ani też historii elementów dźwiękonaśladowczych.

---

## ROZDZIAŁ II.

### Zarys historii strony wymawianiowo-słuchowej myślenia językowego polskiego.

§ 13. Jestto *historja fonem* (wyobrażeń głosek), ich jeszcze drobniejszych części składowych czyli dalej już niepodzielnych psychicznie elementów wymawianiowo - słuchowych, a z drugiej strony wszelakiego rodzaju połączeń fonem.

Ale czy mamy prawo zestawiać ze sobą, ze strony różnic i podobieństw na tle historycznem, fonemy i ich części w oderwaniu od morfem czyli elementów morfologicznych, do których składu wchodzi? Czy możemy mówić o jednakowej historii fonem polskich, kojarzonych z wyobrażeniami liter czyli z grafemami *c, e, s, d* itd. itd., pomimo że ze strony czysto wymawianiowo-słuchowej są one zawsze jednakowe, t. j. podprowadzają się pod to samo wyobrażenie wymawianiowo-słuchowe?

Bynajmniej.

Fonema *c* ma inne pochodzenie historyczne i inne oboczności w danym stanie myślenia językowego w morfemach *świec-*, *płac-*..., inne pochodzenie historyczne i oboczności w *piec, tłuc, rzec, noc*...,

*moc, móc, strzec...*, inne w *ręc-, rzec-*, (*rzek-a rzec-e...*)., *owc-, kupc-, lic-*, inne znowu w *plac, tac-a, cegła...*, inne w *cesarz, car...*

Fonema polska *e*, pomimo ogólnej jednakowości wymawianiowo-słuchowej, ma inne związki historyczne w *wiezie, wiedzie, bierze, plecie, mie-dza...*, inne w *wiedza, świeci...*, inne w *wieś, len, cześć...*, inne w *sen, mech, łeb, krew...*, inne w *pet-ny, beltać...*, inne w *ser, sierota, zabierać...*, inne w *cera, telegraf...* itd.

Fonema *s* (lub *ś*) w *sad, syn, siedem...* związana jest historycznie z prae-ą fonemą *s*; taż sama fonema *s* w *słoma, pros-* (prosić), *pros-* (prosie), *sto, osiem, dziesięć, wieś...* związana jest historycznie z ae-ą fonemą *k*<sub>1</sub> (*k* przednie), a w *pleść, kłaść...* fonema *s ś* alternuje z *t, d* (jest oboczną dla *t, d*) i pochodzi historycznie z *t, d*. Oprócz tego fonema *s* wchodzi do składu wielu wyrazów a raczej morfem przyswojonych.

Fonema *d* w *dać, dom, wiadomo...* sięga swym początkiem ae.-go nieprzydechowego *d*, w *dym* zaś, *wdowa, broda, rudy...* ae.-go przydechowego *dh*; prócz tego figuruje w całym zastępie wyrazów przyswojonych.

Widzimy więc, że w historii strony ws-ej mamy do czynienia z fonemami i ich częściami nie jako z elementami wymawiania i słuchania w ode-rwaniu od znaczenia i budowy języka, ale tylko jako z elementami ws.-emi semazjologizowanemi (semantyzowanemi) i morfologizowanemi.

§ 14. Dla skrócenia i uproszczenia wykładu należałoby mówić o historii nie całych psychicznie złożonych fonem, ale tylko ich dalej psychicznie

niepodzielnych części składowych, t. j. najprostszych elementów wymawianiowych, słuchowych i ws.-ych. Objaśnię to na przykładach.

W fonemie spółgłoskowej, która w polskim myśleniu językowym kojarzy się z grafemą *s*, wyróżniamy następujące elementy dalej już niepodzielne: 1) el. ws. wyobrażenia pracy końca czyli przedniej części języka (el. wym.), która to praca wywołuje umiejscowione co do swego źródła, wrażenie akustyczne (el. słuch.); 2) el. ws. wyobrażenia szczeliny (el. wym.), w której to szczelinie wytwarza się szum czy też syk, właściwy tej fonemie (el. słuch.); 3) el. ws. wyobrażenia takiego wzajemnego oddalenia od siebie wiązań głosowych krtani (el. wym.), że wydychane z płuc powietrze przechodzi swobodnie, bez żadnych drgań czyli wibracji akustycznych (el. słuch.); 4) el. wym., polegający na wyobrażeniu podniesienia podniebienia miękkiego i przyparcia go do dolnego i tylnego otworu jam nosowych w ten sposób, że uniemożliwia się rezultat akustyczny czyli słuchowy, wywoływany przez rezonans jam nosowych.

Przy fonemie, skojarzonej z grafemą *ą*, mamy następujące elementy składowe: 1) el. wym. zbliżenia i zaokrąglenia warg i dodatkowego uruchomienia tylnej części języka, co, razem wzięte, modyfikuje układ wymawianiowy bierny całej jamy ustnej, który to układ w danym wypadku daje 2) el. słuch., polegający właśnie na rezonansie tej swoście zmodyfikowanej całej jamy ustnej; 3) el. ws. zbliżenia ku sobie wiązań głosowych krtani (el. wym.), które to zbliżenie wprawia wiązadła w drganie czyli wibrację głosową (el. słuch.); 4) wyobrażenie braku pracy podniebienia miękkiego, t. j. jego swo-



bodne opuszczenie (el. wym.), co wydychanemu z płuc powietrzu daje możność dostawania się do jam nosowych i wywoływania w nich swoistego rezonansu nosowego (el. słuch.).

Każdy psychicznie dalej niepodzielny element wymawianiowy będziemy nazywali *kinemą* lub *kine-matem*; każdy psychicznie dalej niepodzielny element słuchowy — *akusmą* lub *akusmatem*. Jeżeli zaś rezultat akustyczny zbiega się (koincyduje) topograficznie z samą pracą wymawianiową, wtedy używamy terminu *kinakema* lub *kinakemat*; jestto sam w sobie niepodzielny, ale na sposób Janusa dwuobliczowy element wymawianiowo-słuchowy, jednym swem obliczem zwrócony w stronę prac fizjologicznych, prac ruchowych, związanych z czuciem muskularnem, drugim zaś obliczem w świat akustyki, t. j. w świat drgającego ośrodka powietrznego i wywoływanych przez te drgania wrażeń słuchowych.

Te przy pierwszym z niemi spotkaniu dziwnie wyglądające i dziwnie brzmiące terminy rażą z pewnością wzrok czytelnika i ucho słuchacza. Używam więc ich tylko z bólem serca. Nie mogę ich jednak nie używać; każde bowiem wyodrębnione pojęcie naukowe wymaga osobnego symbolu wyrazowego.

§ 15. Historia strony wymawianiowo-słuchowej myślenia językowego polskiego od czasów najdawniejszych aż do dni dzisiejszych, przy uważaniu za poprzedniczki bezpośrednie polskości językowej i za dalszy jej ciąg w kierunku wstecznym nasamprzód słowiańskości i prasłowiańskości językowej, a następnie arjoeuropejskości i praarjoeuropejskości

językowej, polega przede wszystkim na ustaleniu składu ws.-go w stanie prae.-im i na pokazywaniu, jak to elementy tej strony ws.-ej mj.-go ae-go prze-radzały się i zmieniały się z biegiem czasu, albo pozostając mniej więcej takimi, jakimi były u źródła historycznego ae-go, albo też przybierając nową postać, t. j. przyjmując albo nowe umiejscowienie, albo nowy sposób pracy wymawianiowej, albo się roz-padając na dwie lub więcej odmianki, albo ginąc całkowicie i t. d. i t. d.

§ 16. Za pomocą zestawień i porównań różnych języków ae.-ich, jako różnorodnych rozgałę-zień wspólnego niegdyś stanu j.-go prae.-go, docho-dzimy do wniosku, że w tym stanie prae.-im istniały, ze stanowiska zgłoskotwórczości i zarazem układu jamy ustnej, w związku z pracą wym.-ową umiesz-czonych w niej i związanych z nią organów, trzy kategorie fonem:

1) czyste *spółgłoski*, nigdy nie mogące two-rzyć zgłoski czyli sylaby i, ze strony wymawiano-wej, będące głoskami (fonemami) zamkniętymi, t. j. takimi, przy których cała jama ustna jest zamk-nięta lub półzamknięta, a główny element słuchowy jest w jamie ustnej umiejscowiony, t. j. wychodzący z określonego zwarcia lub zbliżenia, bądź to wargo-wego, bądź też językowego (nasze symbole graficzne: *p, b, t, d, k, g...*, *s...*);

2) czyste *samogłoski* czyli *pełnogłoski*, t. j. głoski zgłoskotwórcze i otwarte, kiedy to cała jama ustna, dzięki pewnej modyfikacji jej układu przez zbliżenie się ku sobie jej organów ruchomych, bądź to warg, bądź też tej lub owej części języka, staje się rezonatorem dla wychodzącego z płuc przez

jamę krtaniową głośnego powietrza: *a, o, e...*, *u, i...*;

3) fonemy (głoski) *półotwarte*, średnie między spółgłoskami a samogłoskami, zarówno co do zgłoskotwórczości, jak i co do zachowania się pojedynczych organów jamy ustnej (warg, języka) wraz z układem całej jamy ustnej. Tutaj należą fonemy, symbolizowane na piśmie za pomocą: *r, l* („płynne“), *m, n* (nosowe), *u, i* („półsamogłoski“, bądź *u, i*, bądź też *w, j*). Wszystkie one mogły być albo niezgłoskotwórczemi („konsonantami“), albo też zgłoskotwórczemi („sonantami“).

§ 17. Dla spółgłosek praarjoeuropejskich przyjmujemy:

1) 5 kinakem umiejscowień w jamie ustnej, a mianowicie: 1) umiejscowienie wargowe (*p, b, ph, bh*), 2) um. przedniojęzykowe (*t, d, th, dh, s*), 3) 4) 5) trzy różne umiejscowienia tylnojęzykowe (*k, g, kh, gh*), przednie („podniebienne“, palatałne), średnie i tylne głębokie („welarne“). Prócz tego dla fonemy *i* w roli niezgłoskotwórczej przyjmujemy umiejscowienie szóste średniojęzykowe;

2) różnicę kinakemy zbliżenia szczelinowego (*s*) a zupełnego zwarcia organów i ich wybuchowego rozwarcia (*t, d* i reszta spółgłosek) w jamie ustnej;

3) przy spółgłoskach zwartych dwie różnice krtaniowe: 1) różnicę kinakemy głosowości (dźwięczności) (*b, d, g<sub>1</sub>, g<sub>2</sub>, g<sub>3</sub>*) a niegłosowości (głuchości) (*p, t, k<sub>1</sub>, k<sub>2</sub>, k<sub>3</sub>*); 2) różnicę przydechowości (aspiracji) (*ph, th, kh...*, *bh, dh, gh...*) a nieprzydechowości (braku aspiracji) (*p, t, k...*, *b, d, g...*).

4) O ile fonemy półotwarte *m*, *n* funkcjonowały jako spółgłoski, jako niezgłoskotwórcze, odróżniamy właściwą im kinemę opuszczenia podniebienia miękkiego i związaną z nią akusmę rezonansu nosowego od właściwej wszystkim innym spółgłoskom kinemy podniesienia podniebienia miękkiego i związanej z nią akusmy braku rezonansu nosowego.

5) Ze spółgłosek szczelinowych, „powiewnych“, spirantnych stanowi językowemu praarjoeuropejskiemu była właściwa, jako fonema samoistna, niezależna, wyodrębniona, tylko fonema niegłosowa (głucha) *s*. Odpowiednią jej głosową (dźwięczną) *z* przyjmuje się tylko w połączeniach bezpośrednich z następującymi spółgłoskami głosowymi (*zb*, *zd*, *zg*). Co zaś do innych szczelinowych, wargowej *v(w)* i średniojęzykowej *j*, to w stanie praarjoeuropejskim były one tylko szczególnym przypadkiem funkcjonowania samogłosek *u* i *i* jako niezgłoskotwórczych.

6) Mj.-mu stanu j.-go prae.-go brakło zupełnie dyftongów spółgłoskowych („afrykat“) z rodzaju tych, które w piśmie polskim symbolizujemy za pomocą kojarzenia ich bądź to z pojedynczymi grafemami, bądź też z połączeniami grafem *c dz*, *cz dż*, *ć dź*, a które wszystkie powstały historycznie z fonem, bądź to tylnio językowych, bądź też przedniojęzykowych, dzięki ześredniojęzykowieniu czyli „zmiękczeniu“ pod wpływem fonem sąsiednich średniojęzykowych *i*, *e*.., *j*...

7) Również brakło stanowi prae.-mu spółgłosek średniojęzykowych, od których się roi mj. polskie, takich mianowicie, jak *ć dź ś ź ń*.., *p' b' m' w'*..., *k' g' ch'*... Średniojęzykowa *j* była wówczas nie spółgłoską samoistną, ale tylko samogłoską *i* w roli niezgłoskotwórczej.

W zakresie samogłosek (pełnogłosek) czyli fonem otwartych i zgłoskotwórczych przyjmujemy dla stanu prae.-go:

1) Różnicę samogłosek prostych (*a o e, u i...*) a dyftongów samogłoskowych (*au ai, ou oi, eu ei...*).

2) Różnicę samogłosek krótkich (*a o e, u i..*) a długich (*a o e, u i..*).

3) 3 umiejscowienia zwężeń jamy ustnej: wargowe z dodatkowym tylnojęzykowym (*o u*), tylnojęzykowe (*a ə*), średniojęzykowe (*e i*).

4) 2 stopnie zwężenia, zwężenie średnie i zwężenie krańcowe, nie tylko przy umiejscowieniu wargowym (*o—u*) i średniojęzykowym (*e—i*), ale także przy umiejscowieniu tylnojęzykowym (*a—ə*, t. j. wąskie *a*).

5) Przy istnieniu zwężenia wargowego w połączeniu z dodatkowym zwężeniem tylnojęzykowym (*o u*) brak zupełny jednoczesnej kombinacji zwężenia wargowego ze zwężeniem średniojęzykowym, t. j. takich fonem, jakie są nam dziś znane m. i. z języka niemieckiego (symbole graficzne *ö ü eu*) i z języka francuskiego (symbole graficzne *eu u*).

6) Brak zupełny wszelkich samogłosek nosowych.

W zakresie sonantów, t. j. zgłoskotwórczych „płynnych” (*r l*) i nosowych (*n m*), przyjmujemy:

1) różnicę towarzyszącego ich wymawianiu zwężenia średniojęzykowego („miękkie” *r l, n m* zgłoskotwórcze) a braku tego zwężenia („twarde” *r l, n m* zgłoskotwórcze);

2) różnicę krótkości czasowej (krótkie *r l, n m* zgłoskotwórcze, zarówno średniojęzykowe czyli „miękkie”, jako też nieśredniojęzykowe czyli „twarde”) a długości czasowej (*r l, n m* zgłoskotwórcze,

również obu odmianek co do elementu średniojęzykowego).

§ 18. Według panującego zwyczaju, jako najprostsze elementy wymawianiowo-słuchowe symbolizujemy graficznie nie kinemy, akusmy i kinakemy, ale tylko fonemy. Otóż, stosując ten zwyczaj, dla stanu praarjoeuropejskiego przyjmujemy następujący system niezależnych od wpływu sąsiedztwa fonem nasemazjologizowanych (nasemantyzowanych) i namorfologizowanych, a stanowiących punkt wyjścia dla historii fonetycznej myślenia językowego polskiego:

Spółgłoski niezgłoskotwórcze	Samogłoski zgłoskotwórcze	Sonanty, t. j. bądź to niezgłoskotwórcze, bądź też zgłoskotwórcze
p ph b bh [v] [m]	kr. [u] o [m] dł. [u] o [m]	v(w)   u, m u, m
t th d dh s [l] [n] [r]	krótkie [l] [n] [r] długie [l] [n] [r]	l n r l n r
k <sub>1</sub> k <sub>1</sub> h g <sub>1</sub> g <sub>1</sub> h k <sub>2</sub> k <sub>2</sub> h g <sub>2</sub> g <sub>2</sub> h k <sub>3</sub> k <sub>3</sub> h g <sub>3</sub> g <sub>3</sub> h [j]	kr. ə a dł. a  kr. [i] e dł. [i] e	   j   i i

Sonanty *l r, n m*, zarówno krótkie, jak i długie, rozpadają się na pozbawione kinakemy średniojęzykowej, *l<sup>o</sup> r<sup>o</sup>, n<sup>o</sup> m<sup>o</sup>*, i na posiadające w swym składzie kinakemę średniojęzykową, *l<sup>i</sup> r<sup>i</sup>, n<sup>i</sup> m<sup>i</sup>*.

Ze stanowiska zarówno danego stanu językowego, jako też ze stanowiska historii, obok pojedynczych fonem samogłoskowych powinniśmy postawić dyftongi i połączenia:

au ou eu, ai oi ei,  
ar or er, al ol el,  
an on en, am om em,

wymawiane z różną intonacją, a więc, zarówno ze stanowiska danego stanu językowego, jako też ze stanowiska historii, występujące z różnymi odcieniami, w różnych modyfikacjach, które to modyfikacje w następstwie historycznym mogą się kontynuować w rozmaity sposób.

Tak więc przy fonemach zgłoskotwórczych i spółgłoskotwórczych za jeden z elementów ws.-ych należy, obok długości czasowej, uznać także rozmaitą akcentację, t. j. rozmaite stopnie przycisku i rozmaitą intonację.

Nareszcie do historii strony ws.-ej mj.-go należy historia budowy sylab (zgłosek) i całych wyrazów, oraz historia stosunku składu ws.-ego morfem do podziału wyrazu na zgłoski czyli sylaby (*tautosylabizm*, kiedy fonemy końcowe danej morfemy mieszczą się bez reszty w jednej zgłosce, a *heterosylabizm*, kiedy ostatnia zgłoskotwórcza morfemy kończy poprzedzającą zgłoskę, następująca zaś po tej samogłosce spółgłoska lub też grupa spółgłosek zaczyna zgłoskę następującą).

§ 19. Zapytujemy teraz, ze stanowiska historii, co się stało z elementami ws.-emi mj.-go prae.-go (kinemami, akusmami, kinakemami) przy ich przekazywaniu w następstwie pokoleń stanowi j.-mu

prśł-mu, oraz późniejszej epoce wyodrębnionego mj-go p.-go.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że w pewnych wypadkach najprostsze nasemazjologizowane i namorfologizowane elementy ws.-e (kinemy, akusmy, kinakemy), jako części składowe fonem, mogły zniknąć, t. j. nie odtwarzać się w mj.-em następnych pokoleń, a to mogło nastąpić albo dzięki temu, że pod wpływem warunków sąsiedztwa i położenia w wyrazie, w połączeniu wyrazów i t. p. znikły całe fonemy, mieszczące w sobie owe elementy, albo też dzięki temu, że wyszły z użycia całe wyrazy lub choćby tylko całe morfemy z owymi fonemami i ich drobniejszemi częściami.

O ile jednak owe najprostsze elementy ws.-e nie znikły, t. j. o ile odtwarzały się w dalszym ciągu wraz z mieszczącemi je w swym składzie fonemami, stwierdzamy następujące fakty historyczne, świadczące z jednej strony o zachowawczości czyli konserwatyzmie językowym, z drugiej zaś strony o zmienności, przeradzaniu się i nowem kombinowaniu elementów.

§ 20. Od stanu prae.-go aż do dni dzisiejszych zachowały się bez zmiany następujące różnicowania w dziedzinie ws.-ej:

1. Nie znamy ani jednego wypadku przejścia historycznego niezgłoskotwórczości czyli spółgłoskowości w zgłoskotwórczość czyli samogłoskowość i odwrotnie, przejścia samogłoskowości w spółgłoskowość. Dotyczy to nie tylko dwóch pierwszych wyraźnie od siebie oddzielonych kategorii fonem, t. j. czystych spółgłosek i czystych samogłosek (pełnogłosek) (*to, wozu wóz, piek-, widzi, ducha...*), ale



także kategorii trzeciej, t. zw. sonantów, t. j. fonem, mogących funkcjonować i niezgłoskotwórczo, spółgłoskowo, i zgłoskotwórczo, samogłoskowo. Jeżeli w stanie prae.-im taka fonema przejściowa funkcjonowała niezgłoskotwórczo, spółgłoskowo, jej kontynuacja historyczna (o ile nie znikła) funkcjonuje również spółgłoskowo (*ma-t-ka, nos, dymu, syna, raz, łoże...*). Zgłoskotwórczość zaś takiej fonemy przechowuje się do dziś w jej kontynuacjach historycznych, przy czym w polskim sama taka fonema, *l ł, r rz, n, m...*, nie może funkcjonować zgłoskotwórczo, a funkcję tę pełni zawsze czysta samogłoska, kontynuująca bądź to całą fonemę sonantyczną (np. samogłoski nosowe w *piąć na-pię-cie, czą-ć, żąć...*), bądź też tylko jej element zgłoskotwórczy, z zachowaniem obok niego owej fonemy sonantycznej w postaci spółgłoski (*kark-, targ-, smark-, mrug-a, pierści-eń, na-parst-ek..., wilk, pełn-y, długi...*).

§ 21. 2. O ile mamy do czynienia z położeniem spółgłosek i fonem półotwartych, sonantycznych, przed następującymi samogłoskami, stwierdzamy zachowanie od czasów najdawniejszych do dni dzisiejszych różnicy między kinemą opuszczenia podniebienia miękkiego w związku z akusmą rezonansu nosowego a kinemą podniesienia podniebienia miękkiego w związku z akusmą braku rezonansu nosowego. W morfemach, które w stanie ae.-im albo zawierały w sobie spółgłoskę, a raczej niezgłoskotwórczą nosową *m* lub *n* przed samogłoską tej samej morfemy, albo też które kończyły się na taką zgłoskotwórczą nosową przed samogłoską początkową (a zwykle jedyną) morfemy następującej, mamy do dziś dnia na tych samych miejscach wyma-

wianiowo-słuchowych te same niezgłoskotwórcze nosowe, bez zamiany opuszczenia podniebienia miękkiego jego podniesieniem a resonansu nosowego jego brakiem: *ma-t-k-a*, *morz-e*, *nos*, *nowy*, *mięs-o*, *nie...*, *dom-*, *dym-*, *syn-*, *jun-...* Odwrotnie przez cały przeciąg czasu od stanu prae.-go przez prsł. do dzisiejszego stanu mj.-go p.-go nie możemy wskazać ani jednej morfemy, w którejby zaszła zamiana historyczna podniesienia podniebienia miękkiego jego opuszczeniem a braku resonansu nosowego jego pojawieniem się. Nasemazjologizowane i namorfologizowane fonemy ae.-e w rodzaju *b p...*, *d t...*, *g k...*, *s...*, *r l...*, *a o e i u...* pozostały nienosowemi do dnia dzisiejszego.

Nosowość niezgłoskotwórczych *m n* w połączeniu ze samogłoskami poprzedzającymi tej samej zgłoski weszła do składu ws.-go samogłosek nosowych, powstałych z takich połączeń przedśl.-ich w stanie prsł.-im. Podobnie też ae.-e sonanty nosowe zgłoskotwórcze dały w stanie prsł.-im w większości wypadków samogłoskę nosową *ę*. Resonans nosowy znikł tylko w tych razach, kiedy zamiast ae-go zgłoskotwórczego *m* mamy w przedśl.-im krótkie *u*, a w prsł.-im krótkie *y*. Prsł.-e samogłoski nosowe kontynuują się w p.-im prawie zawsze jako samogłoski nosowe lub też zastępujące je połączenia samogłoski ze spółgłoską nosową: *wąs-*, *wącha*, *kąsa...*, *gęś*, *męski*, *węch...*, *mięso*, *grzeźnie*, *więzy...*, *wiązać*, *pląsa...*, *ząb-* *dąb-*, *zęb-* *dęb...*, *sąd*, *wątek...*, *męty*, *tędy...*, *sądzić*, *mącić...*, *sędzia*, *pieć...*, *piąty...*, *ręka* *rąk...*, *ciągi* *ciągnać...*, *spić* *spieć...*, *-cząć* *-częć...*

§ 22. 3. Jeszcze bardziej opornymi przeciw wszelakim zmianom historycznym są fonemy tak zwane „płynne“, które, również jak nosowe, funkcjonowały w stanie prae.-im albo jako niezgłoskotwórcze, albo też jako zgłoskotwórcze. Otóż, jak widzieliśmy, nosowość fonem nosowych mogła w pewnych położeniach zniknąć historycznie. Tymczasem fonemy *r* i *l*, czy to jako niezgłoskotwórcze, czy też jako zgłoskotwórcze w epoce ae.-ej, mogąc wprawdzie mieszać się między sobą i wzajemnie się zastępować, przetrwały jednak, jako osobna para, do dni dzisiejszych, tak że możemy sformułować stałe niezmiennie przeciwstawienie: „płynne“ a „niepłynne“. Z jednej strony *r* i *l* w *raz*, *rok*, *ruch*, *ryba*, *rudy*, *rydz*, *rdza...*, *łamać*, *łuna*, *łoże*, *łyśy*, *łeb...*, *leży*, *lice...*, *prosi*, *grodzi...*, *słoma*, *głowa...*, *łże...*, *lgnie* *lży...*, z drugiej zaś strony wszelkie inne fonemy namorfologizowane i nasemazjologizowane.

Należy jednak zauważyć, że na gruncie polskim te fonemy doznały pewnych ograniczeń:

W pewnych położeniach stały się one zależnymi od tego, co następuje, albo co poprzedza, a więc albo głosowemi (dźwięcznemi) (*rdza*, *łgać*, *łże*, *lży*, *lgnie*, *łba...*), albo też niegłosowemi (głuchemi) (*rtęć*, *łkać*, *łśni...*, *wiatr*, *zmysł*, *myśl...*, *jabłko...*). Takiemu uzależnieniu i osłabieniu uległy na gruncie polskim także spółgłoski nosowe (*mgła*, *mgli...*, *mknie*, *mchu*, *mści...*, *pasm*, *drachm*, *widm...*, *piosnka...*, *pieśń waśń...*).

Fonema *r*, ulegszy ześredniojęzykowieniu („zmiękczeniu“), zarówno już w epoce prasłowiańskiej, w połączeniu z *j*, a więc *ř* z *rj* (*burza*, *morze*, *stwarza...*), jako też później, dopiero w epoce

wyodrębnionego języka polskiego, pod wpływem samogłosek średniojęzykowych *i e ę* (*parzy, dwo-rzec, rzeka, rzecze, rzęsa, rząd, grzebie, grzęda, brzeg, drzewo..., przy, trzy, krzywy, prze, trzeba, krzemień...*), jako takie średniojęzykowe czyli „miękkie“ *r* przerodziła się w *rz* i przeszła w ten sposób do kategorii wyraźnych spółgłosek, najprzód dyftongicznych („afrykat“), a następnie szczelinowych czyli spirantów.

Fonema *l*, jako *l* wyraźnie przedniojęzykowe „twarde“ (*l*), u większości Polaków wyszła z szeregu przedniojęzykowego i przestała być „płynną“, a stała się przeważnie samogłoską dwuwargową niezgłoskotwórczą (*w, u* niezgłoskotwórcze).

§ 23. 4. Kinakema wargowości w składzie fonem spółgłoskowych przenosiła się bez zmiany od epoki prae.-ej aż do najnowszej epoki j.-a p.-go. Fonemy *p ph b bh* zachowały wargowość w swych kontynuacjach historycznych prsł-ich i p.-ich: *po, piana, ból, baśń, byc...* Ta psychicznie samoistna szmerotwórcza czynność warg została też zachowana w fonemach niezgłoskotwórczych *v (w)* i *m*, o ile się one kontynuują jako spółgłoski: *wóz, widzi..., morze, masło, mięso...*

W związku z tem przy spółgłoskach zachowała się bez zmiany różnica czy nawet przeciwstawienie kinakemy wargowości kinakemie językowości wszelakiej. W historii języka polskiego nie znamy przy spółgłoskach wypadków czysto fonetycznej wymiany między elementami wargowemi a językowemi. Mamy wprawdzie coś podobnego w zakresie szczelinowych czyli spirantów, kiedy zamiast *ch, chw* może się zjawiać *f* lub odwrotnie; ale to są wypadki *sui ge-*

*neris*, nie naruszające ogólnej prawidłowości w przekazywaniu materiału językowego przez przodków potomkom.

§ 24. 5. Wogóle też dawna kinakema przedniojęzykowości, właściwa pewnym fonemom, jako składnikom morfem ae.-ich, przeniosła się na skrzydłach historii przez epokę prsł-ą i inne aż do najnowszego j.-a p.-go: *to, stoi, ty, dać, dom, widzi, dym, broda, wdowa...* Prócz tego siła liczebna wypadków przedniojęzykowości znacznie się wzmogła w epoce prsł.-ej przez przejście do umiejscowienia przedmiojęzykowego pewnych fonem tylnojęzykowych, bądź to spontanicznie, t. j. dzięki swoistemu składowi tych fonem, bądź też kombinatornie, t. j. dzięki pierwotnemu impulsowi ze strony sąsiedztwa fonetycznego (*s z* zam. ae.-ich  $k_1 g_1 g_1 h$ ; *cz c, ź dz* zam. ae.  $k_2, k_3, g_2 g_3$ ; §§ 28, 29).

Przedniojęzykowość poniosła tylko niewielką stratę przez przejście historyczne w pewnych warunkach ae.-go *s* w prsł. *x* (*ch*).

§ 25. Od stanu ae.-go dochowały się bez zmiany, ale tylko do epoki prsł.-ej i wogóle przedp.-ej, następujące elementy i różnice:

1. Zgłoskotwórcze *r* i *l*, zarówno bez średniojęzykowości czyli „twarde“, jako też ze średniojęzykowością czyli „miękkie“. Przejście od stanu prsł.-go i wogóle przedp.-go do wyodrębnionego p.-go zaznaczyło się rozłożeniem jednoczesnego połączenia elementu spółgłoskowego *r* lub *l* ze swoistym zredukowanym elementem samogłoskowym, bądź to nieśredniojęzykowym, bądź też średniojęzykowym, na dwa, wprawdzie połączone ze sobą, ale nie jednocześnie myślane i uzewnętrzniane elementy: albo

samogłoska + spółgłoska, albo też, odwrotnie, spółgłoska + samogłoska. Przykłady: *garb*, *kark*, *smark...*, *mrug-a*, *mruk...*, *czarn-*, *żarn-*, *martw-*, *-parst-*, *wart-*, *śmier-ć*, *pierści-eń*, *wierc-i...*, *pierw-*, *wierzb-*, *wierzg-*, *pierzch-*, *wierzch-...*; *wilk-*, *milk-*, *wilg-...*, *pełn-*, *bełt-*, *pelz-...*, *czołg-*, *czołn-*, *żółt-....* *dłub-*, *dług-*, *tlust-...*

§ 26. 2. Dochowała się do stanu prsł.-go różnica iloczasowa między długością a krótkością samogłosek i zgłosek czyli sylab. Samogłoski krótkie stanu ae.-go (*a ə, o, e, u, i*) kontynuują się jako krótkie w stanie prsł.-im (*o, e, y i*); samogłoski zaś długie (*a o, e, u i*) oraz dyftongi wszelakiego rodzaju (*au ou eu, ai oi ei...*, *an on en...*, *ar or er, al ol el...*) stanu ae.-go i wogóle przedsl.-go kontynuują się w stanie prsł.-im i wspsl.-im jako samogłoski (pełnogłoski) długie lub półotwarte sonanty długie: *a, e, y i; u e i; ą ę; r* zgłoskotwórcze długie z elementem samogłoskowym nieśredniojęzykowym, *r* zgłoskotw. dł. z el. sam.-ym średniojęzykowym, *l* zgłoskotw. dł. z el. sam. nśrj., *l* zgłoskotw. dł. z el.-em śr.-ym.

Przejściu od stanu prsł.-go i wspsl.-go do stanów późniejszych było właściwe m. i. pomieszanie odwiecznych długich z krótkimi: w związku z pewnemi różnicami akcentu i intonacji dawne długie uległy skróceniu, a natomiast, w związku ze znikaniem fonem samogłoskowych krótkiego *y* i krótkiego *i*, niektóre samogłoski krótkie uległy wydłużeniu. Dla stanu przedp.-go musimy przyjąć to rozróżnianie dawnych krótkich i skróconych samogłosek a samogłosek długich, bądź to długich od czasów ae.-ich, bądź też powstałych przez wydłużenie krót-

kich. Później, a zwłaszcza w dzisiejszem mj.-em p.-em, stwierdzamy zanik i brak zdolności psychicznego rozróżniania ilości czasowej samogłosek. Samogłoski polskie nie są ani krótkie, ani długie; są neutralne pod tym względem.

Dawniejsze rozróżnianie długich a krótkich samogłosek kontynuuje się w polskim częściowo jako rozróżnianie jakościowe układów samogłoskowych jamy ustnej.

§ 27. 3. Stanowi ae.-mu był właściwy akcent morfologicznie ruchomy, t. j. towarzyszący rozmaitym zgłoskom wyrazu, a uwydatniający pewne morfemy w różnicy od innych. Tawłaściwość ws.-a, zmorfologizowana i zsemantyzowana, przeszła z pewnemi modyfikacjami do stanu prsł.-go i współ.-go. Przeszła ona też w ten lub ów sposób do późniejszych stadiów niektórych już wyodrębnionych języków słowiańskich. Przy przejściu jednak od stanu współ.-go przez przedp. do wyodrębnionego p.-go zatarła się i znikła, pozostawiwszy tylko pewne ślady swego wpływu. Akcent polski unieruchomił się i przestał być zmorfologizowanym; gra on rolę jedynie syntaktyczną, odróżniając jedne wyrazy od drugich.

Taki przewrót w ustroju ws.-ym mj.-go nie mógł się dokonać bez obcego wpływu. Musimy więc uważać język polski za mieszany etnicznie pod tym względem. W gwarach kaszubskich oraz w innych częściach zbiorowiska językowego lechickiego stwierdzamy objawy ruchomości akcentu ze strony morfologicznej.

§ 28. Przy przejściu od stanu ae.-go, jako od najdawniejszego dostępnego badaniu stanu języka p.-go, do stanów późniejszych pewne właściwości

ws.-e uległy określonym zmianom, bądź to jakościowym, bądź też ilościowym. Niektóre elementy mj-go znikły bez śladu. Niektóre znowu ustąpiły miejsca innym.

Wskutek takich przesunięć we wzajemnym układzie elementów ws.-ych zmieniało się ich ustosunkowanie procentowe. Ilość wypadków jednej kategorii rosła, inna znowu malała lub całkiem znikła. Z jednej strony znikwały pewne elementy w połączeniach bezpośrednich z innymi elementami, jak np. niektóre spółgłoski w grupach spółgłoskowych (m. i. z ae.-go *vr* do epoki sł.-ej przeszło tylko *r*, bez *v*), jak spółgłoski na końcu wyrazów i zgłosek; z drugiej zaś strony znikły pewne różnice między fonemami.

Przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go znikły:

1. Różnica między spółgłoskami zwartymi przydechowymi (aspirowanymi) a nieprzydechowymi (nieaspirowanymi). Mając jedynie języki słowiańskie, jako kontynuacje stanu prsł.-go i ae.-go, nikt by się nie domyślił, że fonemy *b* w *ból...*, *d* w *dar*, *dom*, *siada...*, *z* w *zqb*, *zna...* pochodzą z innego źródła historycznego, t. j. z ae.-ich głosowych nieprzydechowych *b*, *d*, *g<sub>1</sub>*, aniżeli te same fonemy w *by-ć*, *ba-śń...*, *dym*, *wdowa*, *brod-a...*, *woz-u*, *zim-a*, *zorz-a...*, sprowadzające się do ae.-ich przydechowych *bh*, *dh*, *g<sub>1</sub>h...*

2. Znikła różnica między trzema szeregami ae.-ich spółgłosek zwartych tylnojęzykowych: *k<sub>1</sub> g<sub>1</sub> g<sub>1</sub>h*, *k<sub>2</sub> g<sub>2</sub> g<sub>2</sub>h*, *k<sub>3</sub> g<sub>3</sub> g<sub>3</sub>h...* Pierwszy szereg przeszedł do kategorii szczelinowych przedniojęzykowych *s z* (*słoma*, *słowo*, *sto*, *sroka*, *pros-...*; przykłady



na *z* powyżej, pod № 1-ym), przyczem *s* z *k*<sub>1</sub> powiększyło 0/0 zjawiania się nasemantyzowanej i namorfologizowanej fonemy *s*, a znowu przejście historyczne *g*<sub>1</sub> i *g*<sub>1</sub>*h* w *z* dało początek samoistnej, niezależnej fonemie *z*, jako szczelinowej przedniojęzykowej i głosowej. Dwa zaś pozostałe szeregi tylnojęzykowych, szereg 2-gi, *k*<sub>2</sub> *g*<sub>2</sub> *g*<sub>2</sub>*h*, i 3-i, *k*<sub>3</sub> *g*<sub>3</sub> *g*<sub>3</sub>*h*, pozostały w sferze tylnojęzykowej, ale bez różnicowania dwóch umiejscowień, tak że w prsł.-im mamy tylko jedno jedyne psychicznie określane umiejscowienie tylnojęzykowe: *k g* (tylko jedno *g* dzięki zatarciu różnicy między przydechowymi a nieprzydechowymi). (Sufiks czyli przyrostek zdrobniałości *-k-*, *krzyw-*, *krew*, *ko-go*, *wilk-*..., *góra*, *śniegu*, *gawieź*..., *gorzeć*, *goni*...).

3. Znikła różnica między ae.-em wązkim *a*, t. j. *ə*, a krótkim *a* szerokim: *ə* zlało się z *a*, a to następnie z *o*, tak, że prsł. krótkie *o* kontynuuje wszystkie te 3 fonemy stanu ae.-go: *stoi*..., *ostrzy*, *oś*, *sol*..., *ośm*-, *owca*...

4. Przy przejściu do stanu prsł.-go znikła kinema wargowości samogłosek *u* długiego i *u* krótkiego (dyslabjalizacja); ich miejsce zajęły prsł. samogłoski *y* długie i *y* krótkie: *dym*, *być*, *syn*, *wy-mię*...; *krew*, *mech*, *sen*, *teb*...

Podobnie też znikła wargowość długiego *o*, które w ten sposób zlało się z długim *a*, na jego korzyść: *dać*, *dar*, *dwa*, *nagi*..

Natomiast procent krótkiego *o* powiększył się o wszystkie wypadki krótkiego *a*, które zlało się z niem, na jego korzyść. Przykłady pod № 3-im.

5. Dyftongi samogłoskowe stanu ae.-go przy przejściu do stanu prsł.-go stały się samogłoskami długimi (§ 26).

Dzięki tym i t. p. zmianom przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go zjawily się w stanie prsł.-im nowe historycznie fonemy i szeregi fonem; m. i.:

1) więcej spółgłosek przedniojęzykowych; więcej umiejscowień i kombinacji przy spółgłoskach przedniojęzykowych;

2) więcej spirantów czyli szczelinowych (*z, ż...*, *ch...*);

3) szereg spółgłosek średniojęzykowych, bądź to dzięki ześredniojęzykowieniu tylnojęzykowych pod wpływem sąsiedztwa średniojęzykowego (*cz, ż, sz; c, dz*), bądź też wskutek zlania się przedniojęzykowych i wargowych z *j* (*tj, dj, sj, zj; pj, bj, vj, mj; rj, lj; nj*);

5) dyftongi spółgłoskowe *cz, c, dz, dż...*

6) samogłoski *y* (długie i krótkie);

7) samogłoski nosowe (§ 26).

§ 29. Niektóre z tych nowotworów ws.-ych powstały kombinatornie, skutkiem wpływu sąsiedztwa i otoczenia, tak że jedna jedyna pierwotnie fonema rozszczepiła się na dwie i więcej. Tu należą m. i.:

1. Zjawienie się w pewnych warunkach spółgłoski prsł.-ej *x* (*ch*), jako kontynuatorki historycznej ae.-go *s*, które znowu w innych warunkach pozostało w prsł.-im jako *s*. Przykłady: *such*, *duch-*, *mech*, *wierzch*, *pych-a*, *chory...*, końcówka Loc. pl. *-ch..*; obok *s* w *such-*, *syn*, *bos-*, *nos-*, *sad-*...

2. Rozszczepienie się tylnojęzykowych na tylnojęzykowe i przedniojęzykowe spiranty lub też dyftongi spółgłoskowe: *k* obok *cz* (*piek-* — *piecze*, *rok* — *-roczy*, *wilk* — *wilczyca...*, *mog-* — *moż*, *śnieg-* —

*śnież-*, *bog-* — *boż-...*, *such-* — *susz*, *strach-* — *strasz*, *much-* — *musz...*).

3. Rozszczepienie się połączeń przedniojęzykowych i wargowych z samogłoską *i*, a więc *ti di si zi ni ri li*, *pi bi mi vi*, na te połączenia spółgłosek z samogłoską *i* w położeniu zgłoskotwórczym, t. j. przed spółgłoskami i na końcu wyrazów, a w połączeniu z następującymi samogłoskami na spółgłoski średniojęzykowe *t'* (kontynuowane w p-im jako *c*), *d'* (p. *dz*), *sz*, *ż*, *n'*, *r'*, *l'*; *pl'*, *bl'*, *ml'*, *vl'* lub *p'*, *b'*, *m'*, *v'*. Przykłady kontynuacji p-ich: *płaci*—*plac-*, *chodzi*—*chodz-*, *nośi*—*nosz-*, *woźi*—*woż*, *gañi*—*gań-*, *tworzy*—*tworz-*, *chwali*—*chwal-*, *top'i*—*top'-*, *lub'i*—*lub'-*, *tłum'i*—*tłum'-*, *łow'i*—*łow'-...*

Fonema prsł. *t'* (z *tj*) rozwinęła się także z połączenia *kt* (*kt*, *gt*) przed samogłoską *i*. Kontynuacje p-e: *piec*, *noc*, *tłuc*, *wlec...*, *lec*, *moc*, *móc*, *strzec...*

4) W połączeniach przedś-ich *jo ju...*, a następnie *jo jy...*, pod wpływem poprzedzającej średniojęzykowej *j* ześredniojęzykowały się także samogłoski, t. j. powstały połączenia *je ji...* (*morze*, *pole...*, *kraj*, *koń*, *mąż*, *placz...*). W ten sposób zwiększył się procent samogłosek *e i* z uszczerbkiem dla *o y*.

§ 30. Przy przejściu od stanu ae-go do stanu prsł.-go niektóre fonemy i szeregi fonem zlały się i utożsały, inne znowu, niegdyś jednolite, rozszczepiły się na dwie i więcej. Przytem rozróżniamy zarówno zlania się i utożsamienia, jako też rozszczepienia się fonem w ich bezpośrednim zetknięciu się od podobnych procesów historycznych w istniejącym psychicznie systemie fonetycznym.

Otóż w bezpośrednim zetknięciu się zlały się i utożsały się m. i.:

połączenia spółgłosek z *j* (t. j. *kj*, *gj*, *chj*..., *tj*, *dj*, *nj*, *lj*, *rj*..., *sj*, *zj*...) (§ 28);

jednosylabowe połączenia samogłosek ze spółgłoskami nosowymi, zamienione na samogłoski nosowe (§ 26);

dyftongi samogłoskowe, kontynuowane w jednolitych samogłoskach długich.

Rozszczepiły się zaś w tych samych warunkach: ześredniojęzykowione spółgłoski tylnojęzykowe, rozwinięte historycznie w dyftongi spółgłoskowe (*k'*—*cz*, *c*; *g'*—*dz*) (§ 28);

ześredniojęzykowione przez zlanie się ze spółgłoską *j* spółgłoski wargowe, kontynuowane w grupach *pl'*, *bl'*, *ml'*, *vl'* (§ 29).

§ 31. W systemie fonetycznym zlały się i utożsały się:

spółgłoski przydechowe z nieprzydechowymi (§ 28);

spółgłoski tylnojęzykowe zwarte szeregu pierwszego, *k*<sub>1</sub> *g*<sub>1</sub>, ze spirantami przedniojęzykowymi *s*, *z* (§ 28);

samogłoska *a* ze samogłoską *o* (§ 28);

połączenia *jy* (*ju*), *jo* z połączeniami *ji*, *je* (§ 29);

dyftongi samogłoskowe ze samogłoskami długimi.

Rozszczepiły się zaś w systemie fonetycznym następujące fonemy i szeregi fonem:

spółgłoska *s* na *s* i *ch* (§ 29);

spółgłoski tylnojęzykowe (będące rezultatem zlania się dwóch tylnych szeregów stanu ae-go,

$k_2 g_1 g_2 h$  z  $k_3 g_3 g_3 h$ ) na tylnojęzykowe  $k g$ , oraz na przedniojęzykowe, najprzód  $cz, \dot{z}$ , później zaś  $c, dz$  (§ 29);

dyftong  $oi$  na długie  $e$  i długie  $i$ .

§ 32. Uwzględniając wszystkie powyżej wymienione zmiany przy przejściu od stanu ae-go do stanu prsł-go, możemy skład ws-wy mj-go prsł-go symbolizować w następującej tablicy fonem i ze stanowiska historycznego niepodzielnych grup czyli połączeń fonem:

- |    |     |     |     |    |     |    |    |    |    |
|----|-----|-----|-----|----|-----|----|----|----|----|
| 1) | p   | b   | m   |    | v   |    |    |    |    |
|    | t   | d   | n   | s  | z   |    |    | r  | l  |
|    | k   | g   |     | x  |     |    |    |    |    |
|    |     |     |     |    | j   |    |    |    |    |
|    | pl' | bl' | ml' |    | vl' |    |    |    |    |
|    | t'  | d'  | ń   |    |     | c  | dz | r' | l' |
|    |     |     |     | sz | ż   | cz |    |    |    |
- 2) kr. y dł. y                      dł. u kr. i dł. i  
                     dł. a kr. o              kr. e dł. e dł. ą dł. ę
- 3) zgłoskotwórcze, sonanty:  $r^0 r' l^0 l'$
- 4) przedśl. *or er ol el*  
 = prsł. i wspśl. dł.  $r^0$  dł.  $r'$  dł.  $l^0$  dł.  $l'$

U w a g a.  $X$  oznacza mniej więcej to, co polskie *ch*. Samogłoski nosowe  $\epsilon$   $\eta$  były przypuszczalnie długimi.

Ten przypuszczalny stan fonetyczny prsł. i wspśl. stanowi zarówno w fonetyce porównawczej sł.-ej, jako też w historii j-a p-go, pojmowanej w najrozszybszym znaczeniu tego wyrazu, hipotetyczne przecięcie poruszającej się z biegiem czasu masy wyobrażeń fonetycznych, wyobrażeń ws-ych.

§ 33. Jakież były dalsze losy, zarówno pojedynczych elementów tego systemu, jako też jego

całości, przy jego przesuwaniu się z biegiem czasu ku wyodrębnionemu stanowi j.-emu p.-emu?

Niektóre z elementów ws-ych i różnic stanu prsł.-go nie uległy wcale zmianie aż do dni dzisiejszych; inne znowu ulegały zmianom bądź to jakościowym, bądź też ilościowym. Przy przeglądzie tych niezmienności i zmian rozpatrzymy najprzód te, które są właściwe wszystkim rozgałęzieniom wspólnego zbiorowiska j.-ego sł.-go czyli wszystkim „językom” sł-im; następnie przejdziemy do tych, które są wspólne j.-owi p.-emu tylko z niektórymi innymi j-ami sł-emi; na zakończenie zaś przedstawimy obraz zmian historycznych, właściwych wyłącznie przekazywaniu mj.-ego p.-ego, w różnicy od innych mj.-ych sł.-ich.

Przedewszystkiem zaś z rozpatrywania tak zmian wspólnych, jako też rozgałęzień, wyłączamy te elementy, ugrupowania elementów i szeregi elementów, które nie uległy żadnym zmianom, ani wspólnym, ani też odrębnym. Po części będzie to powtórzeniem tego, co powiedziałem powyżej (§§ 20—24) o przechowaniu bez zmiany aż do dni dzisiejszych elementów i rozróżnień stanu j.-ego ae.-go.

Tak więc przy przejściu od stanu j-go prsł-go i wspśł.-go do późniejszych stanów sł-ich, w tej liczbie także do stanu j-go p-go, nie uległy dotychczas żadnym zmianom:

wargowość spółgosek *p b v m*,  
przedniojęzykowość spółgłosek *t d s z c sz ż*  
*cz r l n*,

tylnojęzykowość spółgłosek *k g x(ch)*, o ile się nie ześredniojęzykowiły („zmiękczyły”),  
średniojęzykowość spółgłoski *j*;

zwarte wymawianie spółgłosek *p t k, b d, m n*,  
jako też sposób wymawiania w jamie ustnej,  
właściwy spółgłoskom *s z, c, r, l, j*;

zamknięcie jam nosowych i nienosowy charakter akustyczny wszystkich prsł-ich spółgłosek i samogłosek nienosowych, a z drugiej strony otwarcie jam nosowych i nosowy charakter akustyczny spółgłosek nosowych *m, n*.

W zakresie samogłosek nie można wskazać ani jednej samogłoski, któraby w ten lub ów sposób nie uległa jakiejkolwiek zmianie.

§ 34. Do zmian wspólnych, czyli do jednakowych kontynuacji stanu prsł-go na całym późniejszym terytorjum sł-em, a więc także na terytorjum p-em, zaliczamy:

Zmiany stopniowe spółgłosek, powstałych z dawnych grup *sj zj*, które to zmiany doprowadziły ostatecznie do *sz ż* (*noszę wożę*).

Zmiany stopniowe spółgłosek ześredniojęzykowionych („zmiękczone”), powstałych z tylnojęzykowych *k g ch*, tak w pierwszym perjodzie, *sz ż cz*, jako też w perjodzie drugim, *c dz*.

Zniknięcie samoistnej, psychicznie wyodrębnionej samogłoski *y*, co można uważać za dalszy ciąg procesu przedśl-go: tam długie *u* zostało odwargowane (dyslabjalizowane) i stało się samogłoską tylnojęzykową *y*, odróżnianą psychicznie od innych samogłosek; stan ten odzwierciadla się jeszcze w zabytkach scrsł-ich. Później zaś samogłoska ta straciła wszędzie swą tylnojęzykowość samoistną i albo zlała się całkowicie z kontynuacją historyczną samogłoski *i*, albo też stała się tylko jej odmianą, zależną od połączenia z poprzedzającymi spółgłoskami.

§ 35. Do zmian wspólnych całemu terytorjum sł.-mu należy także ogólne skrócenie i osłabienie fonetyczne wyrazów. Objawiło się to w dwojaki sposób:

1) Dawne prsł.-e samogłoski długie, *a i e y u q ę*, uległy skróceniu (który to stan odzwierciedlają najdawniejsze zabytki sčrsł.-e).

2) Samogłoski krótkie *y* (z ae-go *u*) i w pewnych warunkach, a zwłaszcza na końcu wyrazów, całkiem znikły czyli stały się zerem fonetycznym. Ten zaś proces historyczno-fonetyczny pociągnął za sobą następujące skutki:

1) skrócenie znacznej liczby wyrazów o jedną zgłoskę (sylabę) a czasem nawet o dwie i więcej zgłoski;

2) powstanie nowych zgłosek zamkniętych czyli kończących się na spółgłoskę;

3) powstanie nowych grup spółgłoskowych;

4) stworzenie nowych warunków wzajemnej akomodacji fonetycznej (wzajemnego przystosowywania się fonetycznego) przy zbiegu dwóch wyrazów, t. j. przy zetknięciu się końca wyrazu poprzedzającego z początkiem wyrazu następującego;

5) powstanie albo nowych zgłoskotwórczych sonantów „płynnych” *r l* i nosowych *n m* (obcych polskiemu, ale właściwych czeskiemu i niektórym innym językom sł.-im), albo też głuchych, bezdźwięcznych, niegłosowych spółgłosek „płynnych” i nosowych, właśnie jak to ma miejsce w polskich *wiatr, jabłko, myśl, piosnka, pieśń, pasm...*:

6) przedłużenie i wzmocnienie „zastępcze” samogłosek w zgłoskach, sąsiadujących ze zgłoskami, w których samogłoski krótkie *y i* stały się zerem



fonetycznem, np. *bóg*, *wóz...*, *śnieg*, *chleb...*, *sen*, *pies*, *wieś...* z dawniejszych *\*bogy*, *\*vozy...* (z krótkimi *y*), *\*snegy*, *\*chleby...* (z długimi *e* i z krótkimi *y*), *\*syny* (z pierwszym *y* długim a drugim *y* krótkim), *\*pisy*, *\*visi...* (z krótkimi *i* i *y*).

§ 36. Do zmian lub też do objawów konserwatyizmu, wspólnych j.-owi p.-emu tylko z niektórymi j.-ami sł.-emi, zaliczamy:

Grupy spółgłosek *kv gv* w połączeniu ze samogłoskami średniojęzykowymi kontynuują się u Słowian północnozachodnich, w ich liczbie także u Polaków (*kwiat*, *kwilic...*, *gwiazda...*), gdy tymczasem u Słowian wschodnich i południowych zamiast nich mamy *cv zv*.

Tak samo mniej więcej dzieli się świat językowy słowiański co do prsł.-ich grup spółgłosek *dl* (*dt*, *dl*). *tl* (*tt*, *tl*). Słowianie północno-zachodni, a więc i Polacy, zachowali je bez zmiany (*mydło..*, *padła...* *plotła...*), gdy tymczasem u reszty grupa ta skróciła się w *l* (*l*, *l*).

Samogłoski nosowe, które od stanu prsł.-go dochowały się, choć z pewnemi zmianami, tylko w j.-u p.-im, były właściwe tym Słowianom, których mowa dała początek pisaniowo-wzrokowemu językowi czyli piśmiennictwu scsł.-mu, t. j. Słowianom wschodniej części półwyspu Bałkańskiego, dawnym Bułgarom i Słowianom Macedonji. Jedynie w zabytkach scsł.-ich odzwierciadła się stan dawny, prsł., polegający na rozróżnianiu *a* (kontynuującego grupę przedsłowiańską *on*) i *ę* (kontynuującego grupę przedsłowiańską *en* lub też sonant zgłoskotwórczy *n*). U innych Słowian, w tej liczbie także u potomków lingwistycznych dawnych Bułgarów i Macedończyków,

mamy tylko gdzieś niegdzie ślady nosowości w kontynuacjach prsł.-ich samogłosek nosowych. W polskim nastąpiło pomieszanie samych samogłosek nosowych. Polskie *ę* i *ą* kontynuują oba i prsł. *ę* i prsł. *ą*. O ile jednak te samogłoski mają przed sobą spółgłoskę, należącą do tej samej morfemy, po tej właśnie spółgłosce możemy poznać, jakie jest źródło historyczne prsł.-e samogłoski nosowej. Jeżeli spółgłoska ta jest nieśredniojęzykową w dzisiejszym stanie języka i w przeszłości nigdy nie przechodziła przez ześredniojęzykowanie czyli „zmiękczenie“, dana samogłoska nosowa sprowadza się historycznie do prsł.-go *ą* (np. *tępy*, *będzie bądź*, *tędy stąd*, *sąd sędzia*, *ząb zęby*, *ręka rąk*, *męka*, *mąka*, *wązki zwęzić*, *gęba gąbka*...). Jeżeli zaś spółgłoska jest albo dziś jeszcze średniojęzykową, albo też wyprowadza się historycznie z ześredniojęzykowanej czyli „zmiękczonej“, za źródło danej samogłoski nosowej musimy uznać prsł.-e *ę* (*pieć piątą*, *wieźć wiązać*, *mięso miąsz*, *cięży ciąża*, *dzieciotł dziąsło*, *sięgać siąkać*, *ziębi ziąb*, *lęka się złąkł się*., *część częstka*, *żęty żać*, *rzędy rząd*, *przędzie prząść*...). Oczywiście po spółgłosce *j* nie można określić, skąd pochodzi historycznie samogłoska nosowa, gdyż *j*, jako niezgłoskotwórcze *i*, jest od czasów ae-ich osobną samoistną spółgłoską średniojęzykową, która nie potrzebowała dopiero ulegać ześredniojęzykowieniu; mogło więc być po niem w prsł-im zarówno *ę*, jak i *ą* (*jęczeć*, *jąkać się*...). Inną, osobną historję ma wyraz *język*.

Co do dalszych kontynuacji prsł.-ich fonem średniojęzykowych *t'* (z *tj* i *kt*) i *d'*, to w polskim rozwinęły się obie one tak samo, jak w słowackim

(*tracę, świeca...*, *chodzę, miedza...*), gdy tymczasem czeski dzieli z polskim i słowackim tylko *c* z *tj*, ale zamiast *dz* z *dj* ma *z*.

Sposoby kontynuacji historycznej przedślich jednosylabowych (tautosylabicznych) połączeń *or* *er* *ol* *el* język polski dzieli tylko z j.-ami łużyckimi (*broda, grodu, proch, krowa, prosię, droga, sroka, mrowie...*, *przodu, drzewo, brzeg, żrebie...*, *głowa, kłos, płochy, błoto, tłok, dłóto, słoma. złoto, młot...*, *mleko, plon...*, *człon, żłób...*), gdy tymczasem w innych j.-ach śl.-ich mamy inne kontynuacje tych przedślich swoistych dyftongów.

§ 37. W stanie prsł-im, w różnicy od ae-go, stwierdziliśmy dwa objawy ześredniojęzykowania („zmiękczenia”) spółgłosek: 1) dwukrotne ześredniojęzykowanie tylnojęzykowych pod wpływem sąsiadujących z nimi fonem średniojęzykowych; 2) ześredniojęzykowanie także przedniojęzykowych i wargowych, ale tylko przez zlanie się z następującym po nich *j* (*i* niezgłoskotwórczym) (§§ 28-30). Później na północy Słowiańszczyzny, łącznie ze zbiorowiskiem j.-em p.-em, dokonało się ześredniojęzykowanie i wytworzenie osobnych szeregów spółgłosek średniojęzykowych także ze spółgłosek przedniojęzykowych i wargowych pod wpływem następujących samogłosek i sonantów zgłoskotwórczych średniojęzykowych. Powstały więc spółgłoski średniojęzykowe: *t' d' s' z' r' l' n', p' b' v' m'*. Niektóre z nich uległy dalszemu przerodzeniu przez spotęgowanie dodatkowego elementu średniojęzykowego. Zamiast spółgłosek pierwotnie tylko ześredniojęzykowionych *t' d' s' z'* zjawily się u późniejszych pokoleń spółgłoski z akustycznie silnym elementem

szczelinowości (spirantności) średniojęzykowej: *ć dź, ś ź*; zam. *r'* zjawia się *rz*; *p' b' v' m'* stają się dyftongami *p'j b'j v'j m'j*, w których *j* nabiera charakteru swoistej szczelinowości. Przykłady: *ci ciało ciężar ciemny ćma cierni...*, *dziw dzieci dzierżec...*, *siła siano siodło...*, *zima zieć ziarno...*, *darzy brzytwa rzecz rzeka rzadki...*, *lizać lewy lęk len...*, *ni niesie dzień...*, *pisze piechota piasek pięć pies pierwszy...*, *bić, bierze biały...*, *widzi wieś wierci wilk...*, *miły mięso milknąć...*

Najsilniejszy wpływ natury spółgłosek (konsonantów) na ukształtowanie się samogłosek i sonantów wogóle w łonie Słowiańszczyzny językowej daje się zauważyć przedewszystkiem w j.-u p.-im, jako w jednym z dalszych ciągów stanu j.-go prsł.-go, i w ogóle na północo-zachodzie słowiańskim. Tutaj gra pod tym względem nadzwyczaj ważną rolę różnica nie tylko średniojęzykowości („miętkości“) a nie-średniojęzykowości („twardości“), ale także przedniojęzykowości a nieprzedniojęzykowości spółgłosek. Dość tu wskazać polskie *grzebać, trzepać, piekę, niech, ulegać, niemy, mleko, pierwszy, wierzch, cierpnąć...*, *w lecie, w lesie, w mieście, na czele, wiedzie, niesie, plenić, twierdza, śmierć, pierścień...*, ale *lato, las, miasto, czoło, wiodę, niosę, plon, twardy, martwy, naparstek...*; dalej *wilk, wilgoć, milknąć...*, ale *pełny, żółty, tłusty, długi...*

---

## Zmiany historyczno - fonetyczne, dokonane już w epoce, a raczej w różnych epokach wyodrębnionego życia językowego polskiego.

§ 38. Oprócz zmian, potrąconych już w §§ 34 — 36, albo wymieniamy tu jeszcze raz, albo też podkreślamy po raz pierwszy następujące procesy historyczno-fonetyczne.

1) Prsł.-e spółgłoski ześredniojęzykowione (spalatalizowane, „zmiękczone”) *t' d'* (powstałe z *tj jt, dj*) rozwinęły się na gruncie polskim w kierunku ku *c dz* (§ 36).

2) Przedśl.-e połączenia *or er, ol el* (w prsł.-im zgłoskotwórcze sonanty długie, § 36) uległy „przekładni” (*metathesis*) historycznej, z odtworzeniem przedśl.-ej krótkości samogłosek: *ro (ró) (broda, gród...), rze ( rzo, rzó, re, ro ró) (brzeg, trzewia, przodu przód, trzoda trzód, średni, żrebie, środa śród...), lo (ló) (głowa głów, błoto, słoma, młot, głód...), le (lo) (mleko, plon...)* (§ 37).

3) Jak we wszystkich innych wyodrębniających się j.-ach sł.-ich, tak i w polskim miało miejsce ogólne skrócenie czasowe wyrazów, a zwłaszcza zniknięcie w wielu wypadkach samogłosek krótkich *y* (z przedśłow. *u*) *i* i skrócenie wyrazów o całą zgłoskę ze wszystkimi następstwami, niezmiernie ważnymi dla ogólnego charakteru fonetycznego całego języka. O ile zaś samogłoski krótkie *y i* nie znikły, przeszły historycznie w języku polskim w *e*: *sen mech łeb..., pies dzień len...* (§ 35).

4) W związku z tem powstał cały szereg *zer fonetycznych* pochodzenia samogłoskowego, gdy

tymczasem zera fonetyczne stanu językowego prsł.-go sprowadzały się przeważnie do źródła spółgłoskowego w epoce ae-ej (§ 28). Oczywiście i w przesuwaniu się masy wyobrażeń ws.-ych od epoki prsł.-ej do epoki p.-ej, oraz w historii wyodrębnionego j.-a p.-go znikwały, t. j. nie odtwarzały się w języku potomków, spółgłoski języka przodków, i w ten sposób powstawały zera fonetyczne pochodzenia spółgłoskowego. Co zaś do samogłosek, kontynuowanych w polskim myśleniu językowym jako zera fonetyczne, należy zauważyć, że oprócz słabych wymawianiowo-słuchowo krótkich *y* *i* (które znikwały zwłaszcza na końcu wyrazów, ale także i w środku wyrazów) mogły znikać historycznie także inne samogłoski, odpowiadające zarówno krótkim (*o*, *e*...), jako też długim (*a*, *y*, *i*...) epoki prsł.-ej, o ile stały się słabo namorfologizowanymi i nasemantyzowanymi. Tak np. końcówka Infinitivu czyli bezokolicznika *-ć* pochodzi historycznie z *-ċi*, a więc mamy w niej zero fonetyczne, kontynuujące samogłoskę *i* (z *i* długiego epoki prsł.-ej).

5) Wzdłużone wtórnie samogłoski *a o e* (§ 26, 35) uległy zwięźeniu, któremu zawdzięczamy nową historycznie kategorię samogłosek „ściśnionych”, „pochylonych”: *á* (średnie między *a* a *o*, z tendencją ku *o* albo też ku *a*, z zatarciem różnicy między *a* a *á*), *ó* (średnie między *o* a *u*, z tendencją ku *u* i z ostatecznym pomieszaniem ws.-em *ó* z *u*), *é* (średnie między *e* a *i*, z tendencją ku *i*, albo też z ruchem zwrotnym ku *e*, t. j. z usunięciem różnicy między *é* a *i*).

6) Specjalnie polskim zjawiskiem historyczno-fonetycznym jest przejście w pewnych połączeniach spółgłosek i grup spółgłosek *ś ź ć dź ść źdź*...

w *j*: *wiejski*, *wejrzy*, *ojca*, *ogrójca*, *Zamojski* (ob. *Zamość*), *Ujejski* (ob. *Ujazd*)...

7) Powtarzającym się także w innych językach, ale w danym wypadku, ze stanowiska historycznego, specjalnie polskiem zjawiskiem historyczno-fonetycznym jest przejście samogłoski *i* (wiodącej swój początek od prsł.-ich długich *i* i *y*) przed następującem *r* w *e*: *sierota*, *ser*, *Serock*, *Zgierz*...; *ubiera*, *umiera*, *rozpiera*..., ale *rozcina*, *zaczyna*, *zżyma*...; także *ćwierć*, *śmierć*, *pierwej*, *wierzch*, *wierzba*... z dawniejszych *ćwirć*, *śmirć*, *pirwej*, *wirzch*, *wirzba*...

8) Przy przejściu od stanu ae.-go do prsł.-go znikły zgłoskotwórcze sonanty nosowe *n* *m* (rozpadające się z dwóch stanowisk: ze stanowiska średniojęzykowości na średniojęzykowe i na nieśredniojęzykowe; ze stanowiska ilości czasowej na krótkie i długie), ustępując miejsca bądź to samogłosce nosowej *ę*, bądź też samogłosce krótkiemu *u* przedśl.-mu, a krótkiemu *y* sł.-mu (§ 21). Przy przejściu zaś od stanu prsł.-go i wspśl.-go do p.-go miejsce jednolitych zgłoskotwórczych sonantów „płynnych” *r* *l* (również w taki sam sposób zróżniczkowanych) zajęły rozmaite połączenia samogłosek ze spółgłoskami *r* (*r*, *rz*), *l* (*ł* *l*): *ar ru*, *ir* (później *er*: *er*, *erz*); *il*, *el*, *ol*, *lu*... (§ 37). Tak więc dawniejsze zgłoskotwórcze sonaty „płynne” *r* *l* jedną swoją stroną powiększyły liczbę określonych spółgłosek zawsze niezgłoskotwórczych, drugą zaś swoją stroną liczbę określonych samogłosek zawsze zgłoskotwórczych. Jestto jeden z wypadków znikania historycznego tworów pośrednich, przejściowych na korzyść typów wyraźnych, określonych.

Podobne do polskiego rozłożenie prsł.-ich zgłoskotwórczych sonantów *r* *l* na połączenia samogłosek ze spółgłoskami, lub, odwrotnie, spółgłosek

z samogłoskami stwierdzamy także na całym północno-zachodzie i na całym wschodzie Słowiańszczyzny, w różnicy od południo-zachodu, poczynając od Czechów, a zwłaszcza od Słowaków, gdzie w mniejszym lub większym stopniu, w mniejszej lub większej rozciągłości przechowały się dawne zgłoskotwórcze sonanty.

## Tablica samoistnych niezależnych fonem myślenia językowego polskiego.

§ 39. Tablica ta nie może być oczywiście absolutnie dokładną i wyczerpującą, gdyż jest z natury rzeczy chwiejną, mieniającą się, zależnie od wpływów gwarowych (dyjalektycznych), zależnie od indywidualności nosicieli mj.-go p.-go i t. p.

- 1) p b m f w  
 t d n s z c dz ł  
 sz ż cz dż [rz] r  
 k g ch j  
 p' b' m' f' w'  
 (t') (d') ń ś ź ć dź l  
 k' g' ch'
- 2) u o ą  
 a ą (*a* nosowe, pisane zwykle *an*)  
 [i] i e ę

*Uwagi:* 1. Fonemy, kojarzone z wyobrażeniem połączenia liter *rz*, podpadają ze strony wymawianiowośluchowej pod *ż* lub pod *sz*; tylko niewielka stosunkowo część obszaru



językowego polskiego ma osobną fonemę *rz*, przedstawiającą pewnego rodzaju dyftong spółgłoskowy, t. j. połączenie słabego *r* z *ż* lub *sz*.

2. Połączenie liter *ch* zastępuje w tej tablicy zarówno *ch*, jako też *h* zwykłej pisowni polskiej.

3 *i* jest wspólnym symbolem dla wypadków, gdzie w zwykłym piśmie polskim używamy albo *y* (*być, ty, syn...*) albo też *i* bez następującego znaku innej samogłoski (*bić, ci, siny...*).

4. Litery *ą* użyłem tu w podwójnej funkcji: raz ze zwykłym skojarzeniem z wyobrażeniem samogłoski *ą* (o nosowego), drugi raz zam. połączenia *an*.

§ 40. Zestawiając i porównywując tablicę fonem *mj.-go p.-go* z tablicą fonem *mj.-go prsł.-go*, przychodzimy m. i. do następujących wniosków:

1) Fonema *f*, obca zarówno stanowi *ae.-mu*, jak i stanowi *prsł.-mu*, zjawiała się w *mj.-em p.-em* przeważnie jako składnik ws. morfem, zapożyczonych z innych *j.-ów*; prócz tego jest ona właściwa pewnym wyrazom onomatopoetycznym (dźwiękonaśladowczym). Tylko w rzadkich wypadkach musimy jej przypisać kontynuowanie historyczne fonem i połączeń fonem w morfemach i połączeniach morfem czysto *ae.-go* i *prsł.-go* pochodzenia (np. *ufać...*).

2) Fonema *a* nosowe jest właściwa jedynie tylko wyrazom i morfemom pochodzenia innojęzykowego: *ansa, awans, kwadrans, kontredans, rewansz, blamanże...* Por. też, z jednej strony, *Francja, bankiet, lampa, trampolina, gangrena...*, z drugiej zaś strony *ponsowy, bronz, bonza, koncha..., pensum, pensja, sensat...*

3) Już w tablicy fonem stanu *prsł.-go*, w różnicy od stanu *ae.-go*, można było fonemy *m n* postawić bez omówień tylko między fonemami spółgłoskowymi; gdyż już wtedy nie było zgłoskotwór-

czych sonantów nosowych. Ale fonemy *r l* musiały figurować zarówno między fonemami spółgłoskowymi, jako też między fonemami samogłoskowymi. W p.-em mj.-em i fonemy *r l* (*l ł*) przeszły stanowczo do obozu spółgłosek, niezgłoskotwórczych. Ześredniojęzykowane („zmiękczone”) niegdyś *r* wyszło również, co do strony ws.-ej, z kategorii półotwartych, mogących grać rolę zgłoskotwórczych, i, stawszy się spółgłoską *rz*, stało się też wyłącznie nie-zgłoskotwórczą, o ile znowu nie uległo redukcji ze zniknięciem elementu *ż* lub *sz* i z pozostawieniem jedynie *r* (*środa, żrebak, źródło...*). Natomiast w wymawianiu większości Polaków „twarde” *ł* wychodzi z szeregu spółgłosek przedniojęzykowych i staje się samogłoską dwuwargową *u* niezgłoskotwórczą (§ 22).

§ 41. 4) W tablicy fonem stanu prsł.-go (§ 32) fonemy *c dz, sz ż cz* figurują w oddziale średniojęzykowych („miękkich”), gdyż, zgodnie ze swym rodowodem historycznym, zawierały w sobie wtedy istotnie element średniojęzykowy; ich polskie kontynuacje historyczne straciły ów element średniojęzykowości i stały się nieśredniojęzykowymi („twardymi”).

5) Miejsce prsł.-ich średniojęzykowych *t' d'* zajęły w tych samych miejscach historycznie pokrewnych morfem polskie fonemy nieśredniojęzykowe *c dz* (§§ 36,38); miejsce zaś średniojęzykowej *r'*, której ilość ogromnie wzrosła dzięki ześredniojęzykowieniu spółgłosek przedniojęzykowych i wargowych pod wpływem następujących samogłosek średniojęzykowych, zajęła, już o wiele później, fonema *rz* (§ 37).

6) Dzięki właśnie owemu ześredniojęzykowieniu spółgłosek przedniojęzykowych i wargowych pod wpływem samogłosek średniojęzykowych, oraz dalszemu przeradzaniu się niektórych z tych spółgłosek ześredniojęzykowionych, w mj.-em p.-em powstał osobny szereg spółgłosek średniojęzykowych *ś ż ć dź*, obcy stanowi j.-mu prsł.-mu.

Właściwie do tej samej kategorii należy szereg *p' b' m' f' w'*, któremu częściowo, w nierównie mniejszej ilości wypadków, odpowiada szereg prsł.-i *pl' bl' ml' vl'*. Były to właściwie grupy dwóch spółgłosek, ale przy porównywaniu ich z innemi fonemami, czy to w zakresie samego języka prsł.-go, jako oboczności dla *pi bi mi vi*, czy też w związku historycznym z odpowiadającemi im fonemami innojęzykowemi, jako odpowiedniki czyli korespondencje, czy to dawniejszym *pj bj mj vj*, czy też późniejszym np. polskim *p' b' m' w'*, traktujemy je jako całości niepodzielne, choć oczywiście rozkładające się na elementy już pod każdym względem psychicznie niepodzielne, kinemy, akusmy i kinakemy (§ 51).

§ 42. 7) W systemie fonem mj.-go prsł.-go nie mogło być spółgłosek średniojęzykowych („miękkich“) *k' g' ch'*; ześredniojęzykowane bowiem przy przejściu od stanu przedślówiańskiego do prsł.-go, jako też w samej epoce prsł.-ej, fonemy tylnojęzykowe *k g ch* przeszły historycznie albo w *cz ż sz*, albo też w *c dz sz*, w połączeniach zaś *ky gy chy* (z *y* bądź to dźwiękiem, bądź też krótkim) zachowywały się czyste tylnojęzykowe *k g ch* bez żadnej średniojęzykowości. Dopiero później, kiedy długi *y* przestało być wyodrębnioną samoistną fonemą i zlało się psychicznie z kontynuacją historyczną długiego *i*, a krótkie *y*, — o ile nie znikło, t. j. o ile nie stało

się historycznie fonetycznem zerem, — przeszło historycznie w *e* i zlało się psychicznie z kontynuacją krótkiego *i*, te nowe fonemy samogłoskowe o charakterze średniojęzykowym nie wywarły wpływu średniojęzykującego („miękczącego”) na spółgłoski wargowe i przedniojęzykowe, ale za to spółgłoski tylnojęzykowe, jako wogóle wrażliwsze na wszelkie wpływy średniojęzykowe, uległy temu nowemu ześredniojęzykowieniu. Zamiast dawniejszych prsł.-ich połączeń *ky gy* (z długiem *y*) zjawily się *k'i g'i*, a zamiast połączeń *ky gy* (z krótkiem *y*) (o ile *y* nie znikło) dostaliśmy *k'e g'e*.

Spółgłoska tylnojęzykowa powiewna, jako związana ze strony akustycznej z pracą nie tylko tylnojęzykową, ale także krtaniową, nie uległa temu nowemu ześredniojęzykowieniu i pozostała „twardą” *ch*. Mamy więc wprawdzie *kisiel, kipi, boki, ręki...*, *ginie, gıl, stogi, nogi...*, *kierz, kiel, bokiem...*, *giez, rogiem...*, ale *chytry, chybi, duchy, strzechy...*, *duchem, niachem...*. Jedynie w formacji czasowników z odcieniem częstotliwości lub też ciągłości, w połączeniu z sufiksem (przyrostkiem) *-iv-a-* (*-ywa-*), mamy nie tylko *przepłókiwać, odskakiwać, pobrzęwać...*, *usługiwać, obelgiwać...*, ale także *rozdmuchiwać, rozmachiwać...*. Jest to oczywiście skutek nie procesu historyczno-fonetycznego, ale raczej wpływu silnej asymilacji morfologicznej czyli „analogji”. Możliwe są bowiem także *rozdmuchywać, rozmachywać...*. Pod tym względem język polski różni się np. od wielkoruskiego, gdzie mamy nie tylko „miękkie” *k' g'*, ale także „miękkie” *ch'*.

W połączeniu z *ę*, kontynuującym historycznie prsł.-e *a*, utrzymały się nieśredniojęzykowe („twarde”) *k g*: *kępa, kędy, kęs...*, *gęś, gęgać...*, *rękę,*

*nogę...*, chociaż gwarowo mamy też *k' g' : kiempa...*, *gięś...*

Liczba wypadków spółgłosek „miękkich“ *k' g'* znacznie się zwiększyła przez wchodzenie ich do składu ws.-go wielu wyrazów pochodzenia innojęzykowego czyli wyrazów przyswojonych: *kierat*, *rakieta*, *kimono...*, *gienjusz*, *gieografja*, *gigant...*

Należy też zwrócić uwagę na wypadki onomatopei czyli dźwiękonaśladownictwa, np. *chichotać...*

Na gruncie kaszubskim ta trzecia epoka ześredniojęzykowienia tylnojęzykowych dała nowe przejście z dziedziny tylnojęzykowości do dziedziny przedniojęzykowości. W mowie kaszubskiej mamy nie tylko odkłady najstarszego nawarstwienia z epoki prsł.-ej, któremu zawdzięczamy *cz ż sz* (*piecze ręczyć rączka...*, *może dłużyć nóżka...*, *straszyć dusza...*), nie tylko odkłady późniejszego, choć również prsł.-go, nawarstwienia, odbijającego się w *c dz* (*ręce wielcy lice owca...*, *nodze drodzy...*) (§ 34), ale także odkłady nawarstwienia najnowszego, już nie prsł.-go, ale kaszubskiego, *é dź* (*éiwac* zam. *kiwać*, *ciede* zam. *kiedy*, *taéi* zam. *taki...*, *dżinie* zam. *ginie*, *drodźi* zam. *drogi...*).

W każdym razie spółgłoski tylnojęzykowe z elementem średniojęzykowym *k' g' ch'* są w języku polskim zjawiskiem nowym, obcem epoce prsł.-ej.

§ 43. Wogóle zaś skutkiem nowszych procesów historyczno-fonetycznych, charakteryzujących przejście od stanu prsł.-go i współ.-go do stanu przedp.-go, a następnie do już wyodrębnionego p.-go w jego różnych przemianach historycznych, powstały w zbiorowisku językowym polskim następujące fonemy i szeregi fonem, obce stanowi prsł.-mu:

- 1) spółgłoski *ć dź ś ź*;
  - 2) spółgłoska *rz*;
  - 3) spółgłoski *p' b' m' w'*;
  - 4) „ *k' g' ch'*;
  - 5) samogłoska *i*, kontynuująca zarówno *i*, jako też *y* epoki prstl.-ej;
  - 6) samogłoska *e*, będąca kontynuacją krótkiego *y* (z przedśłowiańskiego krótkiego *u*) i nie wywierająca wpływu średniojęzykowiacego (z wyjątkiem połączeń ze spółgłoskami tylnojęzykowymi, *ky, gy*, § 42);
  - 7) nowe samogłoski krótkie (później zaś obojętne, ani krótkie, ani długie): *i* (*i, y*), *u*, *a*, *e*, *ą*, *ę*;
  - 8) nowe samogłoski długie (powstałe drogą przedłużenia zastępczego) (później zaś również obojętne): *o*, *e*, *i*, *u*, *a*;
  - 9) samogłoski zwężone: *á*, *ó*, *é*;
  - 10) samogłoski *ą* (z *ę*), *ę* (z *ą*), nosowe *a*.
- Prócz tego mamy w dzisiejszym języku polskim już nie fonemy, psychicznie istniejące, ale tylko głoski, pojawiające się w wymawianiu, skutkiem niemożliwości wykonania zamiaru fonacyjnego (wymawianiowego):
- 1) spółgłoski osłabione na końcu zgłosek i wyrazów: *-p, -t, -k; -b, -d, -g; -p', -b', -m', -f', -w'; -f, -s, -sz, -ch, -ś; -w, -z, -ż (-ż, -rz), -ż; -c, -cz, -ć; -dz, -dż, -dź*;
  - 2) głuche *-r, -ł, -l, -m, -n, -ń* (§ 35).

## Wzmacnianie się konsonatyzmu, słabnięcie wokalizmu.

§ 44. W historii języka polskiego, jak i w historii wielu innych języków, stwierdzamy coraz

większe wzmocnienie się konsonantyzmu (spółgłoskowości) z uszczerbkiem wokalizmu (samogłoskowości).

Wyraża się to m. i. w coraz większym potężnieniu elementu średniojęzykowego, jako też w coraz większym wpływie różnic spółgłoskowych na kształtowanie się samogłosek (np. wybitny wpływ spółgłosek przedniojęzykowych, w różnicy od innych spółgłosek, § 37).

W porównaniu z przeszłością bliższą, prastłowiańską, stwierdzamy na gruncie polskim wielki rozrost, wielkie wzmożenie się czynności średniojęzykowej; w porównaniu zaś z przeszłością dalszą, praarjoeuropejską — wzmożenie się czynności przedniojęzykowych.

Chociaż w epoce polskiej spółgłoski „twarde” wargowe i przedniojęzykowe ześredniojęzykowały się („zmiękczyły się”) pod wpływem następujących samogłosek średniojęzykowych (§ 37), to jednak to pozorne wzmocnienie wpływu samogłosek na spółgłoski wyszło z czasem na korzyść spółgłosek, na które przeniosło się dawniejsze rozróżnianie samogłosek ze strony nieśredniojęzykowości (niepalatalności, niepodniebienneści) a średniojęzykowości (palatalności, podniebienneści).

Dwie fonemy samogłoskowe stanu prsł.-go, długie *y* i długie *i*, zlały się w jedną, *i* zmienne, zależne od poprzedzającej spółgłoski. Podobnie też zlały się w jedno *e* odpowiednie im fonemy samogłoskowe krótkie, o ile nie znikły i nie stały się zerem historyczno-fonetycznem (§ 35). O ich dawniejszej różnicy psychicznie określanej świadczy do dziś dnia różnica poprzedzających spółgłosek; np. *być*

ale *bić*, *chłopek* ale *chłopiec*, *dech* ale *dzień*, *ten* ale *ciemno*... Z epoki prsł.-ej datuje podobne różnicowanie samogłosek przedśl.-ich i ae.-ich w poprzedzających je spółgłoskach tylko w takim razie, kiedy te spółgłoski sprowadzają się do pierwotnych ae.-ich tylnojęzykowych. Z jednej strony *ky gy chy* (prsł. *ch* kontynuuje ae. *s*, a prsł. *y* kontynuuje *u*) (z *y* zarówno długiem, jak i krótkiem), z drugiej zaś strony *czy żi szy* (z *i* krótkiem lub długiem). Przykłady kontynuacji polskich: *kipi*, *ginie*, *chytry*..., *kieł*, *gierz*...; *czysty*, *żywy*..., *cześć*... Podobnie prsł. *ka*, *ga* (gdzie *a* z ae.-go długiego *a* lub *o*) obok *cza* *ża* (gdzie *a* z ae.-go długiego *e*). Kontynuacje polskie np. *każe*, *kara*..., *gani*, *gasi*, *gad*..., ale *czas*, *czar*..., *żar*, *żał*, *żaden*...

Czy to pod wpływem następujących spółgłosek przedniojęzykowych (§ 37), czy też z jakich innych powodów samogłoski prsł. *e* krótkie, *e* długie, *ę*, *ą*, oraz zgłoskotwórczy sonant *r* z elementem średniojęzykowym rozszczepiły się: *e* krótkie na *e* i *o*, *e* długie na *e* i *a*, *ę* na *ę* i *ą*, *ą* na *ą* i *ę*. O tem jednak, czy *o* lub *a* pochodzą z prsł.-ich *o*, *a*, czy też z prsł.-ich *e* krótkiego i *e* długiego, możemy wnosić po poprzedzających spółgłoskach: *wozi*, *nosi*, *plot*, *wyboru*..., *wada*, *maść*, *dar*, *tak*, *sadło*, *swat*, *łazi*, *raz*..., ale *wiozę*, *niosę*, *plotę*, *biore*..., *wiadomo*, *miasto*, *dziad*, *ciało*, *siadło*, *świat*, *łazł*, *rzadki*... Podobnie co do samogłosek nosowych (§ 36).

Do kategorii wzmacniania się konsonantyzmu i słabnięcia wokalizmu należą także unieruchomienie akcentu polskiego oraz brak rozróżniania psychicznego trwania czasowego czyli długości i krótkości samogłosek (§ 27).



Również w związku z tym ogólnym prądem historii pozostaje zmniejszanie się czynności i różnic krtaniowych na korzyść czynności i rozróżnień, myślanych i wykonywanych w jamie ustnej (§§ 28, 31, 27, 18).

## Zmiany historyczne w budowie zgłosek (syłab) i wyrazów wymawianych.

§ 45. Przy przejściu od stanu ae-go i przedśl-go do stanu prśl-go i współ-go stwierdzamy dążność do usuwania zgłosek (syłab) zwięzających się czyli zamkniętych. Ten ogólny proces historyczno-fonetyczny rozkłada się na następujące szczegółowe:

1) zniknięcie spółgłosek z końca wyrazów i zgłosek, czyli fakt, że kontynuacją historyczną tautosylabicznych (jednozgłoskowych) połączeń samogłoski z następującą spółgłoską stają się samogłoski, kończące zgłoskę, np. *slovo* ze *slovo*s, *to* z *to*d... (§ 28);

2) przejście dyftongów samogłoskowych w jednolite samogłoski długie (§ 26);

3) przejście połączeń samogłoski ze spółgłoską nosową, *on om, en em*, w samogłoski nosowe *ą ę* (§ 21);

4) przejście historyczne przedśłowiańskich połączeń samogłoski z sonantem „płynnym“, *or er, ol el*, w przypuszczalne zgłoskotwórcze długie *r, l*, z których później rozwinęły się rozmaite połączenia, charakteryzujące osobne języki słowiańskie, w polskim *ro re to le..* (§ 36).

Przy przejściu od stanu współ-go do specjalnie polskiego, dzięki przedewszystkiem zanikowi osob-

nych zgłoszek, mieszczących w sobie krótkie *y* i krótkie *i*, zjawilo się mnóstwo nowych zgłoszek zamkniętych czyli zwężających się ku końcowi.

## **Ważność semazjologizacji i morfologizacji różnic między fonemami dla zachowania tych różnic.**

§ 46. Gdyby różnice między fonemami. dokładniej mówiąc, różnice między wchodzącymi do ich składu elementami ws-emi (kinemami, akusmami i kinakemami), nie grały roli przy rozróżnianiu morfem, jako elementów morfologiczno-semazjologicznych, bądź to skojarzonych z pewnem znaczeniem, t. j. z pewną grupą wyobrażeń pozajęzykowych, bądź też z wyobrażeniem pewnej formy, np. pewnego przypadku, pewnej osoby i t. p., w związku oczywiście z takim lub owakim przyrostkiem, z taką lub owaką końcówką (włączając w to przyrostki zero i końcówki zero), t. j. gdyby te różnice między fonemami nie były nasemantyzowane (nasemazjologizowane) i namorfologizowane, nie trzymałyby się tak uporczywie i przy przechodzeniu od pokolenia do pokolenia powoliby się zacierały.

W dzisiejszem mj-em p-em, jak i wogóle we wszystkich językach wszędzie i zawsze, semantyzują się (semazjologizują się) wszystkie bez wyjątku różnice. W *mama* obok *baba* semantyzuje się różnica między kinemą opuszczenia podniebienia miękkiego wraz z akusmą rezonansu nosowego a kinemą podniesienia podniebienia miękkiego, zamykającego powietrzu, z płuc wydychanemu, wstęp od dołu do jam nosowych, wraz z akusmą braku rezonansu nosowego. W *kosa* obok *koza* seman-

tyzuje się różnica kinakem wiąza~~de~~ł głosowych krtani. W *tom* i *tam*, *kora* i *kura*, *bok* i *byk*... semantyzują się rozmaite układy samogłoskowe jamy ustnej wraz z odpowiadającymi im rezonansami (por. § 16).

Natomiast morfologizacja pewnych różnic między elementami wymawianiowo-słuchowymi bywa w historii języków zjawiskiem przejściowym. Wywołują ją zwykle pewne procesy historyczno-fonetyczne, prowadzące do rozszczepienia jednej fonemy na dwie lub więcej, a te nowo powstałe odmianki niegdyś jednej fonemy, jako oboczności, mogą się stać obocznościami psychofonetycznymi, skojarzonymi ze stałą różnicą form. Tak np. w polskim myśleniu językowym takimi obocznościami psychofonetycznymi czyli korelatywami są różnice między spółgłoskami nieśredniojęzykowymi a średniojęzykowymi lub też takimi, które historycznie przechodziły niegdyś przez stadium średniojęzykowości. Np. *ryba kopa słoma sowa sofa, robota woda osa koza, rana siła, kora, ręka noga mucha...*, ale *rybie kopie słomie sowie sofie, robocie wodzie osie kozie, ranie sile, korze, ręce nodze musze...*; *ręka suka paka, noga, mucha...*, ale *rączka suczka paczka, nóżka, muszka...* Podobnie też pewne różnice samogłoskowe są zmorfologizowane: *głowa broda, robota, noga ręka wstęga...*, ale *główka bródka, robótka, nóżka..., rączka wstążka...*

Morfologizacja jest silniejszym czynnikiem, podtrzymującym różnice między fonemami, aniżeli semantyzacja; ale działa ona dopóty jedynie, dopóki utrzymuje się jasna podzielność morfologiczna wyrazów i typowe stosunki wzajemne między grupami form deklinacyjnych, konjugacyjnych i innych t. p.

## Oboczności czyli alternacje fonem, pochodzące z różnych epok historii języka.

§ 47. Z epoki ae.-ej pochodzą m. i. następujące oboczności mj.-go p.-go:

1. Oparte na różnicy tautosylabizmu (należenia do tej samej zgłoski) a heterosylabizmu (należenia do dwóch zgłosek). Tutaj mamy następujące szczegółowe kategorie oboczności:

a) połączenia zwykłych samogłosek ze zwykłymi spółgłoskami, np. *nieb-o* obok *niebi-os-a niebi-es-ki* .., *wymię* obok *wymienia*..., *ciełę* ob. *cieleći-a*...;

b) połączenia dwóch samogłosek: tautosylabiczne czyli dyftongiczne *ou* obok heterosylabicznego *o-u* czyli *o-v*, np. do dziś w polskich *ku-ć* ob. *kow-al*...;

c) tautosylabiczne *or ol er el*..., a heterosylabiczne *o-r o-l e-r e-l*, np. *pró-ć, kló-ć, brze-mię, mle-ć*..., ale *porz-e, kol-e, bierz-e bior-ę, miel-e*...

2. Oboczności, oparte na praarjoeuropejskim rozszczepieniu samogłoski *e* na *e* i *o* (krótkie lub długie), *ei* na *ei* i *oi*, *eu* na *eu* i *ou*, *en* na *en* i *on*, *er* na *er* i *or*, *el* na *el* i *ol*..., np. *wiezie wiozę* ob. *wozi, siedzi siada* ob. *sad sadzi, wiedzieć* obok *wiedzieć wiadomo, lęk* ob. *lęk, sięk* ob. *sączyć, krzątać* ob. *kręcić, wrzeciono* ob. *wrota, wlecze* ob. *zawłoka*...

3. Oboczności, wywołane przez osłabienie i zniknięcie samogłosek w zgłoskach nieakcentowych, t. j. oboczności zera historyczno-fonetycznego z samogłoskami *e* i *o* oraz ich połączeniami z tym lub owym sonantem: zero obok *e* i *o*, *i* ob. *ei oi*, *u* ob. *eu ou*, *n m* zgłoskotwórcze ob. *en on, em om*, *r* zgłoskotwórcze ob. *er or, l* zgłoskotwórcze ob. *el*

*ol*; np. *jes-t* ob. *s-q*, *dech* ob. *duch*, *secht* *schnie* ob. *such-*, *wierci*, *wartki* ob. *wrzeciono wrota*, *dłubać* ob. *dłóto*....

§ 48. Kontynuowaniu oboczności, powstałych wyraźnie w stanie prsł.-im, ale sięgających swym początkiem stanu ae.-go, zawdzięczamy:

1) *ży* czy *szy* ob. *ż* *cz* *sz*; *li* *ni* ob. *l* *ń*; *rzy* ob. *rz*, np. *trwoży* *toczy* *straszy*, *pali rani*, *tworzy*... ob. *trwożę* *toczę* *straszę*, *palę* *ranie*, *tworzę*...;

2) *p'i* *b'i* *m'i* *w'i* ob. *p'* *b'* *m'* *w'*: *topi* *robi* *tlumi* *łowi*..., ale *topię* *robię* *tlumię* *łowię* ..;

3) *śi* *źi* ob. *sz* *ż*; *ći* *dźi* ob. *c* *dz*: *nosi* *gasi* *wozi* *grozi*... ob. *noszę* *gaszę* *wożę* *grożę*...; *świeci* *traci* *chodzi* *kadzi*... ob. *świecę* *tracę* *chodzę* *kadzę*...

Oboczności pochodzenia prsł.-go, t. j. uprzyuczynowane fonetycznie, wymawianiowosłuchowo w epoce prsł.-ej lub też w epoce przejściowej od stanu ae.-go do stanu prsł.-go, m. i.:

1) *g* *k* ob. *ż* *cz*: *naga*, *ręka*, *mogę*, *piekę*... ob. *obnażyć*, *ręczyć*, *może*, *piecze*...

*g* *k* ob. *dz* *c*: *noga*, *ręka*, *druga*, *wielka*... ob. *nodze*, *ręce*, *drudzy*, *wielcy*...

*c* *dz* ob. *cz*, *ż*: *chłopiec*, *owca*, *lice*, *ksiądz*, *drudzy*... ob. *chłopcze*, *owieczka*, *liczko*, *księżę*, *drużyna* ..

2) *z* ob. *s*: *mazać* ob. *masło*, *wiozę* ob. *wiosło*...

3) *w* ob. *zero* historyczno-fonetyczne: *warzyć*, *wóz*, *włóczyć*... ob. *obarzanek*, *obóz*, *obłok*...

4) Spółgłoski ob. *zera* fonetycznego na końcu wyrazów i zgłosek: *niebiosa* ob. *niebo*, *cielesny* ob. *ciało*... (§ 45).

§ 49. Dzisiejszą przyczyną oboczności jest tradycja, ale pierwotne uprzyuczynowanie fonetyczne było staropolskie:

1) *ś ź ć dź ść źdź* ob. *j* (§ 38);

2) kontynuacja spółgłoski „twardej“ ob. kontynuacji spółgłoski „miękkiej“: *chłopy, schody*, ob. *chłopi, schodzi...*; *tęgi* ob. *ciężki*, *wozę* ob. *wiozę*, *wieś* ob. *wioska*, *twór* ob. *tworzy*, *dworek* ob. *dwo-rzec...* (§ 44);

3) *k' g'* ob. *k g*: *bok boku, stóg stogu, ręka rąk. noga nóg...* ob. *boki bokiem, stogi stogiem, ręki, nogi...* (§ 42);

4) *o* ob. *u (ó)*, *ę* ob. *ą*: *rodu, mrozu, głogu; bobu, noża...* ob. *ród, mróz, głóg, bób, nóż...*, *woda koza ozdoba...* ob. *wód kóz ozdób...*, *wódka kózka ozdóbka..*; *męża dębu...* ob. *mąż dąb..*; *część, gęś...* ob. *częstka, gąska...* (§ 38);

5) *e* ob. zera fonetycznego: *sen mech zamek dech...* ob. *snu mchu zamku tchu...*; *pies chłopiec goniec wieś szedł...* ob. *psa chłopca gońca wsi szła...* (§ 55);

6) spółgłoska ob. zera fonetycznego: *szedł* ob. *szła, cztery* ob. *cz(t)woro, część* ob. *cz(ś)ci*; *ciskać* ob. *cis(k)nąć, pisk* ob. *pis(k)nąć...* (§ 55);

7) *e* ob. *o*, *e* ob. *a*, *er* ob. *ar*: *wiezie bierze plecie...* ob. *wiozę bioreę plotę...*; *leci, w lesie w mieście strzeli wierzy ścienny...* ob. *lata, las, miasto, strzał, wiara, ściana...*; *twierdza, cierń, pierścień...* ob. *twardy, tarnina, naparstek...* (§ 37).

Oboczności, przekazywane tylko tradycyjnie, t. j. alternacje z uprzyczynowieniem tradycyjnym, ale takie, że ich uprzyczynowienie fonetyczne, wymawianiowo-słuchowe i dziś jeszcze działa:

*d* ob. *t*, *b* ob. *p...*: *dech* ob. *tchu...*; *łba* ob. *łeb łepek*; *z* ob. *ź*, *s* ob. *ś*: *zły* ob. *źle...*; *sumienie. sfora, smutek...* ob. *śmierć, śmietana, śmiecie, ślub...*, *cz* ob. *ć*: *czworo czwarty cztery* ob. *ćwierć*.

§ 50. Nareszcie mamy najnowszą warstwę oboczności, warstwę żywą, uprzyczynowioną dzisiejszymi warunkami wymawiania:

1) Różnica energii i niezależności fonemy: z jednej strony wykonywa się wszystko, co się zamierza, z drugiej zaś strony wykonywa się w stopniu osłabionym, nawet z całkowitem niewykonaniem jednej lub dwóch czynności. Np.

*słup ryk...* ob. *słupa ryku...*; *głód rydz wóz...* ob. *głodu rydza wozu...* (§ 43);

*wiatr myśl pieśń pasm drachm...* ob. *wiatru myśli pieśni pasma drachmy...* (§§ 22, 35);

*drop paw drób...* ob. *dropia pawia drobiu...*

2) Różnica liczebności. W wykonaniu zero fonetyczne albo głoska fakultatywna (t. j. możliwa, ale nie konieczna), alternuje z głoską pełną; jako jednostka myślana, jako fonema, jestto jeszcze jednolite. Np. *niósł padł rzekł...* ob. *niosła padła rzekła..*; *jabłko* ob. *jablek...* (§ 55).

Te dwa rodzaje oboczności czyli alternacji mają charakter ilościowy, bo polegają na różnicy albo stopnia nateżenia, albo też liczebności. Inne oboczności noszą na sobie charakter jakościowy:

3) Alternacje czynności wiązań głosowych krtani wraz z odpowiednimi rezultatami akustycznymi:

*w gaju* ob. *w kraju*, *z żyta* ob. *z czego*, *pod bokiem* ob. *pod pasem*, *nad bramą* ob. *nad podłogą...*;

*głodu głodny głodzić* ob. *głód, męża* ob. *mąż*, *prosić* ob. *prośba...*;

*wiatru* ob. *wiatr*, *Piotrek* ob. *Piotrka*, *mech* ob. *mchu*, *pasmo* ob. *pasm...*;

*ryk* ob. *ryk wód*, *jest* ob. *jezdem*, *dwuch* ob. *we dwucheśmy byli*, *rzekł* ob. *rzegem*, *niech* ob. *niech no przyjdzie...*

4) Alternacje czynności średniojęzykowych:  
*kostka* ob. *kość*, *pasę* ob. *paść*, *niosła* ob. *nieśli...*;

*pies* ob. *psa*, *kupiec* ob. *kupca*, *krawiec* ob. *krawca...*;

*dropia*, *drobiu*, *gołębia*, *pawia*, *karmi*, *Radomia...* ob. *drop*, *drób*, *gołąb*, *paw*, *karm*, *Radom...*

5) Oboczności formy przedniej części języka:  
*s z || sz ż || ś ź*:

*z domu*, *z masła*, *z ogrodu* ob. *z tańca*,  
*z kaszy* ob. *z dżumy*, *z żyta* ob. *z czego*, *z szafy*  
 ob. *z ziąbł*, *z ziemi*, *z dziury* ob. *z sił*, *z ciebie*,  
*z cicha...*

6) Oboczności elementu nosowego „samogłosek” nosowych (§§ 21, 51).

## **Odbicie różnic gwarowych czyli dyjalektycznych w wymawianiu języka ogólnopolskiego.**

§ 51. Dziś przypuszczamy, że język ogólnopolski, jednoczący cały naród w jedną całość zbiorową i odzwierciadlający się w piśmiennictwie, wziął początek w Wielkopolsce i uległ następnie wpływom innych dzielnic obszaru językowego polskiego. Oczywiście i dziś jeszcze w rozmaitych częściach terytorjum językowego polskiego, dokładniej mówiąc, w rozmaitych częściach wspólnego zbiorowiska językowego polskiego chwiejność gwarowa czyli dyjalektyczna wyciska piętno na uzewnętrznianiu (t. j. na wymawianiu i słyszeniu) języka ogólnie polskiego, języka normalnie literackiego, a to znowu ze swej strony modyfikuje i urozmaica odpowiednie wyobrażenia wymawianiowo-słuchowe.



Tu mogą być trzy przypadki:

1) ta sama fonema „wymawia się” rozmaicie, tak lub owak;

2) w wymawianiu, zabarwionem „gwarowością”, spotykamy różnice i odcienie fonetyczne, obce prze-ważnej części terytorjum językowego polskiego;

3) w wymawianiu gwarowym mamy mniej róż-nic i odcieni, aniżeli w języku ogólnym.

1. Różne wymawianie terytorjalne stosuje się do następujących fonem i szeregów fonem:

a) Spółgłoska „twarda” *ł* wymawia się „nor-malnie”, t. j. ze zwarciem przedniojęzykowym i z odchyleniem boków języka, tylko przez mniejszość Polaków; zamiast tego wymawiania spotykamy rzadko *l* (w rodzaju niemieckiego lub normalnie czeskiego *l*), a daleko częściej, u znakomitej większości Polaków, samogłoskę niezgłoskotwórczą, bądź to zwężenia tylnojęzykowego, w okolicach umiejscowienia wyma-wianowego samogłoski *a*, bądź też zwężenia war-gowego, t. j. *u* niezgłoskotwórcze, blizkie w dwu-wargowego.

b) „Miękke” *l* zmienia się terytorjalnie co do stopnia swego „zmiękczenia” (średniojęzykowości), poczynając od *l* prawie nieśredniojęzykowego, aż do *l* przypominającego francuskie *l* „mouillé”, z bardzo silną średniojęzykowością.

c) Szereg spółgłosek średniojęzykowo-przednio-językowych, *ś, ź, ć, dź*, stopniuje się terytorjalnie od prawie czystych przedniojęzykowych z dodatkiem średniojęzykowości (podobnie jak np. we „wzoro-wem” wymawianiu rosyjskich spółgłosek *ś, ź*) lub czystych średniojęzykowych *ś, ź, ć, dź*, aż do spół-głosek, zlewających się we wrażeniu akustycznym

z *sz*, *ż*, *cz*, *dż*. U Kaszubów te średniojęzykowe zlały się z przedniojęzykowymi *s*, *z*, *c*, *dz*.

d) W miarę posuwania się ku północy element średniojęzykowy spółgłosek *p'* *b'* *m'* *f'* *w'* coraz bardziej potężnieje i oddziela się w osobny moment fonacyjny (wymawianiowo-słuchowy), tak że fonemy te stają się dyftongami spółgłoskowymi *p'j*, *b'j* *m'j* *f'j* *w'j*, przyczem to *j* nabiera coraz wyraźniejszego szmeru szczelinowego w rodzaju *ż* lub *ś*, a przy *m'* w rodzaju *ń*. Pozostaje to w związku z zamianą już wybitnie gwarową owych fonem wargowo-średniojęzykowych na połączenia *pś*, *bż*, *wż*, *mń* i proste fonemy *ś*, *ż*, *ń*, która to zamiana charakteryzuje północną część terytorjum językowego polskiego.

e) W wymawianiu jednych Polaków mamy *n* tylnojęzykowe zarówno przy wygłaszaniu samogłosek nosowych w połączeniu z następującymi spółgłoskami zwartymi tylnojęzykowymi (*męka*, *mąk*, *gęgać*, *draǵal...*), jako też zamiast spółgłoski przedniojęzykowej *n* również przed następującymi spółgłoskami zwartymi tylnojęzykowymi (*panienka*, *wanienka*, *wianka*, *piastunka...*); u innych Polaków mamy tylnojęzykowe *n* tylko w pierwszym z wymienionych przypadków; u innych nareszcie, np. u Polaków z terytorjum językowego litewskiego, mamy tak w jednym, jak w drugim przypadku wyłącznie tylko *n* przedniojęzykowe. Na terytorjum językowo-mięszanem, polsko-białoruskiem, nawet w połączeniu z następującymi spółgłoskami szczelinowymi czyli spirantami, *s*, *z*, *sz*, *ż*, *ś*, *ź*, *ch*, *w*, spotyka się zamiast czystych samogłosek nosowych połączenia samogłosek ze spółgłoską *n*, np. *mięso*, *wąs*, *kąsa*,

*więzy, wiązać, ciężko, męża, zdąży, gęsi, gąsior, więzi, wacha, wawóz...*, wymawiają się jak *mienso, wons, konsa, wienzy, wionzać, cienszko, menża, zdonży, gensi, gonsior, wienzi, woncha, wonwóz...* Objaw ten ma bardzo ważne znaczenie dla historii etnicznej tych okolic.

f) Zmienia się też terytorjalnie wymawianie spółgłosek „miękkich“ *k'*, *g'*, *ch'*.

§ 52. Rozróżniania i cieniowania fonacyjno-akustyczne (wymawianiowo-słuchowe), obce przeważnej części terytorjum językowego polskiego i nie uznane w dzisiejszym języku piśmiennym, ogólnie literackim:

a) Znakomita większość Polaków nie zna zwężenia samogłoskowego, pośredniego pomiędzy zwężeniem samogłoski *u* a zwężeniem samogłoski *o*, wymawiając całkiem jednakowo samogłoskę, symbolizowaną graficznie literą *u*, i samogłoskę, oznaczaną przez literę *ó*. Na pewnych jednak częściach terytorjum językowego polskiego, przede wszystkim na południo-zachodzie, *ó* wygłasza się jak wąskie *o*, t. j. jak samogłoska średnia, co do stopnia zwężenia, między *u* a *o*; wyraźnie się tu odróżniają w wymawianiu *mur* a *mór*, *buk* (lub *Bug*) a *bóg*, *gul* a *gól*, *stuł* a *stół*... Podobnie są na polskim obszarze językowego okolicy, rozróżniające trzy stopnie zwężenia samogłoskowego średniojęzykowego, *i*, *é*, *e*, jako też znowu inne, w których mamy samogłoskę średnią między *o* a *a*, t. j. *á* „pochylone“ czyli wargowo zwężone.

b) Zwyczajnie dziś nie rozróżniamy w wymawianiu fonemy, oznaczanej graficznie przez *rz*, od fonem *ż* i *sz* (*morze* = *może*, *rzeka* = *żeka*, *drzewo* = *dżewo*,

*trzy = tszy, prze = psze, krzak = kszak...*). W pewnych jednak okolicach, np. na Śląsku, fonema, oznaczana przez *rz*, wygłasza się z wyraźnym drzeniem *r*-owem, różnie od *ż* i *sz*, tak że przybývają tam dwa nowe dyftongi spółgłoskowe, *rz = rż* (*rzeka, drzewo...*) i *rz = rsz* (*trzy, prze, krzak...*).

c) Chociaż znakomita większość Polaków nie zna samoistnego głosowego (dźwięcznego) *h*, w różnicy od niegłosowego (głuchego) *ch*, to jednak w pewnych częściach obszaru językowego polskiego, zwłaszcza stykających się z terytorjami innoplemiennymi, ruskimi (białoruskiem, ukraińskim) i czesko-słowackimi, mamy samoistne głosowe (dźwięczne) *h*, wyraźnie odróżniane od *ch*.

d) W wymawianiu niektórych Polaków, mówiących językiem ogólnopolskim, mamy większe bogactwo samogłosek nosowych, t. j. obok nosowego *o* (*ą*) i nosowego *e* (*ę*) mamy także nosowe *a*. Zresztą takie nosowe *a* istnieje w wymawianiu wszystkich Polaków w takich np. wyrazach, jak *ansa, pasjans, kwadrans...* (§ 40; por. jednak § 51 № 1 e, str. 74—75).

3. Zmniejszenie odcieni fonetycznych (wymawianiowo słuchowych) pod wpływem gwarowym stosuje się jedynie do zaznaczonego powyżej (§ 34) rozróżniania dwóch *i*, dwóch *e* i dwóch *ę*, w związku z poprzedzającymi spółgłoskami, albo średniojęzykowymi (*ni, pi, ci...*, *nie, pie, cie...*, *nię, pię, cię...*), albo też nieśredniojęzykowymi (*ny, py, cy, ty...*, *ne, pe, ce, te...*, *nę, pę, cę, tę...*). Na południowo-wschodniej części terytorjum językowego polskiego między temi samogłoskami trudno zauważyć choćby najmniejszą różnicę, a w *syn, ryba, ty, być, tysy...* mamy tam absolutnie takie samo *i* (*s'in, r'iba, t'i, b'ić, t'is'i...*), jak w *siny, ci, bić, lisy...* (*śin'i, ci, b'ić, l'is'i...*).

### ROZDZIAŁ III.

## Uwagi ogólne o historii strony morfologicznej języka.

§ 53. Rozpatrując zmiany, zachodzące z biegiem czasu w stosunkach morfologii języka, należy się trzymać zasady absolutnego obiektywizmu, t. j. wyczytywać z myślenia językowego jedynie to, o czym samo ono świadczy właściwymi mu odpowiednikami formalnymi. Nie wolno narzucać językowi niczego, na co niema w nim form odpowiednich. Nie wolno wprowadzać do żadnego języka obcych mu kategorii, czy to logicznych, czy psychologicznych, czy też nawet innojęzykowych.

Następnie należy ściśle rozróżniać historję składu morfologicznego a historję strony ws.-ej. Tak np. braku ścisłości myślenia oraz pomieszania pojęć dowodzi przyjmowanie zamiany końcówki 1-ej osoby liczby pojedynczej *mi* (z krótkiem *i*) końcówką *m*, końcówki 1-ej os. l. mn. *my* (z krótkiem *y*) lub *mu* (z krótkiem *u*) również końcówką *m*, końcówki bezokolicznika (Infinitivu) *ti* (z długiem *i*) końcówką *t'i* (ze średniojęzykowym *t'*), następnie końcówką *ci* i nareszcie końcówką *ć*, rdzeni czyli pierwiastków *dr mr* (ze zgłoskotwórczem *r*) rdzeniami czyli pierwiastkami *dar mar*

(*darty, umarły...*). Wolno tu mówić tylko o historyczno-fonetycznych procesach: zniknięcia krótkich samogłosek *y i*, ześredniojęzykowienia („zmiękczenia”) spółgłoski *t* w połączeniu z następującą samogłoską średniojęzykową *i*, przejścia historycznego spółgłoski *t'* w *c*, zniknięcia słabo psychicznie akcentowanej samogłoski *i* końcowego, przejścia zgłoskotwórczego *r* w połączenie *ar* i t. d. Końcówki, rdzenie i t. d., jako końcówki, rdzenie itd., wogóle jako morfemy, utrzymały się tu bez zmiany i wogóle żadnemu podstawieniu nie uległy.

Dzięki zmianom historyczno-fonetycznym, bądź to jakościowym, w rodzaju przechodzenia *t'* w *ć*, *g'* w *ż*, *r'* w *rz* a następnie w *ź* lub *sz*, w rodzaju pomieszania ae-ich *k<sub>1</sub>* z *s*, *a* z *o* na gruncie słowiańskim i t. p., bądź też ilościowym, w rodzaju znikania samogłosek krótkich *y i*, powstaje z biegiem czasu coraz więcej *homonimów*, t. j. morfem homonimicznych, o jednakowym składzie wymawianiowo-słuchowym, ale z różnymi skojarzeniami znaczeniowymi i różnego pochodzenia historycznego. Np. *dam*, *damy*, *szyje szyję szyją*, *każe=karze*, *morze=może*, *warzy=waży*, *warzony=ważony*, *wasz=waż=warz* i t. p. Im więcej przemian i skrótów historycznych dokonało się w historii pewnego języka, tem więcej znajdujemy w nim takich homonimów. Dość tu wskazać na francuskie *są* (z nosowem *a*: *sang*, *sans*, *sent*, *cent...*), *se* (*ses*, *ces*), *mer* (*mer*, *mère*, *maire...*), *ver* (*ver*, *vers*, *verre*, *vert...*) i t. p. Jednym z bardzo wydatnych homonimów są morfemy zerowe wszelakiego rodzaju.

§ 54. Z biegiem czasu, skutkiem, z jednej strony, zmian historyczno-fonetycznych, z drugiej

zaś strony skutkiem stopniowego zamierania wyrazistości węzłów morfologicznych czyli granic między morfemami, zmienia się podzielność morfologiczna wyrazów. Inna jest podzielność morfologiczna w danym stanie językowym a inna w przeszłości różnych epok historii danego języka. Tak np. *trocha*, *strata*, *otręby*... w dzisiejszym mj.-em dzielą się na *troch-a*, *s-trat-a*, *otręb-γ*..., a w przeszłości dzieliły się na *tr-och-a*, *s-tr-at-a*, *o-tr-ęb-γ*..., bo kojarzyły się z wyobrażeniem, właściwem czasownikowi *trz-e*, *trze-ć*, *tar-t-γ* i t. d. Wyrazy *drobny*, *druzgotać*, *drzazga*, *dręczyć*, *udręka*... dziś dzielą się na *drob-n-γ*, *druzg-ot-a-ć*, *drzazg-a*, *dręcz-γ-ć*, *u-dręk-a*..., w przeszłości zaś, kojarząc się z wyobrażeniem *dar-ci-a* *z-dzier-a-ni-a*..., dzieliły się na *dr-ob-n-γ*, *dr-uzg-ot-a-ć*, *drz-azg a*, *dr-ęcz-γ-ć*, *u-dr-ęk-a*... Dzisiejsza podzielność wyrazów *gnęb-i*, *głęb-ok-i*... wywodzi się historycznie z podzielności *g-n-ęb-i*, *gł-ęb-ok-i*... Niepodzielne dziś morfemy *człowiek*-, *niedźwiedź*-... dzieliły się dawniej na *czł-o-wiek*-, *\*medv-ed-* (z pierwszym *e* krótkim a drugim długim) („miodojad“)... Jednolity wyraz *zdrowski* powstał z połączenia syntaktycznego *zdrowa jeś* (bądź *pozdrawiona*, „*salve*“), gdzie znowu niepodzielna dziś morfema *zdrow-* rozkłada się w przeszłości na *\*su-dorv-* (z krótkim *u*) *\*sy-dorv-* (z krótkim *γ*)... Krakowski wyraz grzecznościowy *pańck-a* wywodzi się z obocznościowego połączenia wyrazów *pani dobrodziejka*, gdzie ten drugi wyraz sprowadza się w przeszłości do podzielności morfologicznej *dob-r-o-dzie-j-k-a*...

Rzeczą myślenia językoznawczego (lingwistycznego), historyczno-porównawczego jest określać po-

dzielność morfologiczną wyrazów w każdej epoce i wykazywać związek historyczny między rozmaitemi podzielnosciami.

§ 55. Skład ws.-y morfem zmienia się z biegiem czasu, zarówno dzięki tylko co wzmiankowanemu zrastaniu się morfem, mających dawniej każda osobne skojarzenia morfologiczno-semantyczne, oraz wogóle dzięki przesuwaniu granic między morfemami czyli węzłów międzymorfemowych, jako też dzięki czysto fonetycznym zmianom historycznym, przede wszystkim zaś dzięki znikaniu pewnych elementów wymawianiowosłuchowych. Tak więc skład ws.-y morfem waha się w granicach od zera do pewnego *maximum* liczby elementów ws.-ych.

Kresem skracania składu ws.-go morfem jest morfema zero, zero ws.-e, ale skojarzone z pewnemi wyobrażeniami morfologicznymi. Ilość takich zer morfologicznych zwiększa się z biegiem czasu. W stanie ae.-im było ich bardzo niewiele. Przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go i wspśł.-go, dzięki zwłaszcza zniknięciu fonem spółgłoskowych na końcu wyrazów, które to fonemy stanowiły cały skład ws.-y pewnych morfem, musimy przyjąć powstawanie morfem zerowych czyli zer morfologicznych. Takimi były przede wszystkim w konjugacji końcówki osoby 2-ej i 3-ej l. p. czasów przeszłych, t. zw. aorystu i t. zw. imperfektu, np. *veze*, *nese*... z *\*vezess* *\*vezest*... (tu właściwie mamy aż podwójne zero morfologiczne: zamiast cechy aorystu *s* i zamiast końcówek *s* i *t*). W deklinacji również powstały takie zera końcówkowe, np. z *\*sunu-s* (pierwsze *u* długie, drugie zaś krótkie) powstało *syny* (również z pierwszym *y* długim a drugim krótkim), gdzie zam. dawnej końcówki *s* powstało zero końcówki.



Temu jednak zaradzono (oczywiście bez uświadomienia) przez przesunięcie w myśleniu językowym granicy między tematem a końcówką, t. j. przez skrócenie tematu czyli osnowy (pnia) i skojarzenie wyobrażenia końcówkowości z dawną ostatnią samogłoską tematu *y* (krótkie). Natomiast przy przejściu od stanu współ-go do polskiego znikły końcowe samogłoski *y* i *i* krótkie, a że nowe przesunięcie granicy między tematem a końcówką, t. j. wydzielenie z tematu końcówki o określonym składzie ws.-ym, było już niemożliwe, więc z konieczności musimy przyjąć końcówkę zero: *syn-y* (pierwsze *y* długie, drugie zaś krótkie) przeszło w *syn*, a dawna końcówka *y* krótkie ustąpiła miejsca końcówce zerowej. W polskim myśleniu językowym stwierdzamy stosunkową obfitość końcówek zerowych rozmaitego rodzaju i rozmaitego pochodzenia. O tych procesach mówię obszerniej w rozdziale IV-ym, poświęconym historii deklinacji (§§ 55, 82).

W takich formach jak *niósł, rzekł, mógł, szedł* ... mamy wyraźnie jedno zero morfologiczne, skojarzone, jako końcówka, z wyobrażeniem rodzaju męskiego liczby pojedynczej, w różnicy od *niósł-a, rzekł-a, szł-a...*, *niósł-o, rzekł-o, szł-o...*, *niósł-y...*, *nieśł-i...* O ile zaś myślane *ł* nie wyładowuje się na zewnątrz, t. j. nie „wymawia się“, mamy w *niósł, rzekł, mógł, szedł* ... także drugie zero, zero fakultatywne, t. j. albo dające przy mówieniu słyszana głoskę, albo też nie dochodzące do skutku; myślane (wyobrażane) *ł* albo urzeczywistnia się także wymawianiowo-słuchowo albo się nie urzeczywistnia. W gwarach zaś, gdzie dokonało się ostatecznie zniknięcie morfemy *ł* także w myśleniu językowym, t. j. gdzie zawsze uzewnętrzniają się tylko *niósł, rzekł,*

*mók, szet* i t. p., bez żadnej chwiejności, mamy dwie morfemy zerowe jednakowo wyraźne. Te dwie morfemy zerowe zastępują morfemy *ł, l* i *a, o, i...* innych form tego samego imiesłowu, funkcjonującego jako czas przeszły.

§ 56. Wyżej (§ 53) mówiłem o morfemach homonimicznych. Ale obok homonimów mamy także *synonimy*, morfemy synonimiczne, t. j. morfemy o różnym składzie wymawianiowo-słuchowym, ale z jednakowymi lub też bardzo sobie bliskimi skojarzeniami funkcjonalnymi. Tak np. końcówki N.-Ac. (1-go i 4-go przyp.) r. n. l. p. *o* (*ciato, kopyto, wiadro, siano...*) i *e* (*pole, życie, podwórze, nasienie...*); Loc. s. m.-n. (7-my prz. l p. r. m. i n.) *e* (*stole, chłopie, nosie, kopycie, wiadrze, sianie...*) i *u* (*kraju, koniu, mężu, roku..., polu, morzu, nasieniu, podwórzu...*). Krzyżowanie się homonimów z synonimami jest jednym ze stałych prądów, właściwych historii języka.

§ 57. W różnicy od prostoty i trzeźwości, charakteryzujących morfologję języków uraloaltajskich (turecko-tatarskich) i ugrofińskich zarówno w danym czasie, jako też w następstwie historycznym, morfologia języków ae.-ich i jej historia sprawia wrażenie chaosu, nieporządku, oraz ciągłej walki z tym chaosem i nieporządkiem, z mniej lub więcej silną dążnością do ich zmniejszenia; bo o ich całkowitem usunięciu mowy nawet być nie może. Język zaś polski w swym historycznym przebiegu i w swym układzie jednoczasowym należy pod tym względem do najbardziej typowych języków ae.-ich.

Jednym z głównych objawów tej chaotyczności myślenia językowego polskiego i ae.-go wogóle jest jednoczesne kojarzenie się morfemy z wyobra-

zeniami dwóch lub więcej kategorii gramatycznych, np. kojarzenie wyobrażenia niepodzielnej morfologicznie końcówki deklinacyjnej z wyobrażeniem przypadku, liczby i rodzaju, a końcówki konjugacyjnej z wyobrażeniem osoby i liczby. Tymczasem w językach pod tym względem trzeźwych i czyniących załość wymaganiu, ażeby osobne pojedyncze wyobrażenia gramatyczne (np. wyobrażenia przypadku, liczby...) kojarzyły się z wyobrażeniami osobnych pojedynczych morfem, np. w językach urało-ałtajskich i ugrofińskich, mamy osobne stałe, zawsze jednakowe i tylko fonetycznie zróżniczkowane wykładniki dla przypadku, osobne dla liczby i t. d. Dla rodzaju gramatycznego brak tam osobnych wykładników, bo wogóle języki te są wolne od zmory rodzajowości. Np. po ałtajsku:

*kazan* «kocioł», *kazan-da* «w kotle», *kazan-łar-da* «w kotłach», *kazan-ym* «mój kocioł», *kazan-ym-da* «w moim kotle», *kazan-ym-łar-da* «w moich kotłach». A więc mamy *kazan* «wyobrażenie kotła wogóle»; *-ym-* — wyobrażenie przynależności do osoby 1-ej, mówiącej; *-łar-* — wyobr. mnogości, liczby mnogiej; *-da* — wyobr. końcówki, skojarzonej z wyobrażeniem znajdowania się w przedmiocie, wyrażonym przez rdzeń z dodatkami, wyobrażenie ostatniej morfemy wyrazu deklinowanego, morfemy syntaktycznej. Porównajmy z tem odpowiedniki polskie i inne ae.-e, a porównanie to, ze strony jasności, wyrazistości i celowości form, wyjdzie chyba na niekorzyść Arjoeuropejczyków wogóle, a Polaków w szczególności.

Wprawdzie morfemy rdzenne czyli pierwiastki kojarzą się z wyobrażeniami semantycznymi czyli

znaczeniowemi w ten sam mniej więcej sposób we wszystkich językach, tak że pod tym względem nie możemy stwierdzić szczególnej chaotyczności w myśleniu językowym polskim i wogóle ae.-em, w różnicy od języków bardziej trzeźwych. Podobnie też przedrostki (prefiksy) i przyrostki (sufiksy), modyfikujące znaczenie, dodające więcej treści, a za to zwiężające zakres, mają skojarzenia pojedyncze, bez rozpraszania uwagi w różnych kierunkach i bez wiązania się nićmi skojarzeniowemi z wyobrażeniami różnych kategorii gramatycznych, choć zresztą już tutaj owe dodatki modyfikujące związane są z różnicami obocznościowemi w tematach, od których tworzą się formy pochodne (np. *rocz-n-*, *wiecz-n-*, *noż-n-*, *u-służ-n-*, *straszn-n-*... obok *rok-*, *wiek-*, *nog-*, *usług-*, *strach...*; *let-ń-*, *sien-n-*, *wier-n-*, *siel-sk-*... ob. *lat-*, *sian-*, *wiar-*, *siół-*...). Główną atoli dziedziną, w której przejawia się chaotyczność, właściwa myśleniu językowemu polskiemu, słowiańskiemu i ae.-mu wogóle, są formy deklinacyjne i konjugacyjne. Z jednej strony końcówki czyli morfemy o znaczeniu syntaktycznem kojarzą się z kilku kategorjami gramatycznymi, np. w deklinacji, i z wyobrażeniem przypadku, i z wyobrażeniem liczby i z wyobrażeniem rodzaju. Z drugiej zaś strony sama końcówka nie wystarcza, ale może pełnić swą funkcję do spółki z „przodówką“, z t. zw. przyimkiem, oraz z pewną modyfikacją w składzie ws.-ym tematu, np. *stół* ob. *stoł-u* ob. *na stoł-e*.... Prócz tego, jak już wskazałem (§ 56), obok homonimizmu mamy też synonimizm, t. j. dla tej samej formy, dla tego samego przypadku, dla tej samej osoby i t. p. po kilka wykładników równorzędnych.

Na wskazaną chaotyczność i bezład składały się rozmaite czynniki historyczne:

1) Prawdopodobna mieszanina etniczna, t. j. przyswojenie sobie niegdyś danego języka przez inne ludy i plemiona innojęzykowe.

2) Wytwarzanie rozmaitych typów deklinacyjnych i konjugacyjnych oraz wielokrotne próby niedoskonałego porządkowania.

3) Kierowanie się przy układaniu stosunków formalnych rozmaitemi względami: rolę wyobrażeń kierujących (kierowniczych) grają to podobieństwa i różnice fonetyczne, ws.-e, to czysta morfologia, jako wytwór samego myślenia językowego, to nareszcie różnice znaczeniowe, semantyczne, np. różnice rodzajowe w deklinacji.

§ 58. W historii języka polskiego w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, t. j. w historii, sięgającej swym początkiem epoki ae.-ej i przez epokę wspst.-ą przechodzącej do wyodrębnionego życia językowego polskiego, stwierdzamy stopniowe przejście od budowy form fleksyjnych (deklinacyjnych i konjugacyjnych) syntetycznej czyli scentralizowanej do budowy analitycznej czyli decentralizowanej. W deklinacji np. jednolita niegdyś forma pewnego przypadku ustępuje miejsca formie, określonej nie tylko przez końcówkę, ale także przez osobny wyrazik czyli przez przyimek (*praepositio*), który wprowadza do formy deklinacyjnej element trzeźwości, kojarzy się bowiem tylko z wyobrażeniem przypadku na gruncie syntaktycznym, bez komplikowania sprawy przez kojarzenie się także z wyobrażeniem liczby i z wyobr. rodzaju. Np. *na*, *w*, *przy*, *za*, *pod*... wyrażają tylko pewne stosunki t. zw.

przypadkowe, bez względu na liczbę, a tem mniej bez względu na rodzaj. Ale sam przyimek może być czasem rozumiany dwuznacznie; dla tego przytykowa końcówka gra rolę uzupełniającą, np. *na stół* ob. *na stole*, *za stół* ob. *za stołem* i t. p. Przy czasownikach mamy wychodzenie zaimka osobowego na zewnątrz i przedzierzanie się dawniejszych np. *mówię mówisz mówi...* w *ja mówię, ty mówisz, on, ona mówi...*, a to znowu może przejść z czasem w *ja mówi, ty mówi, on, ona mówi...* Coś podobnego mamy w języku francuskim, w językach sztucznych w rodzaju Esperanto i t. p.

---

## ROZDZIAŁ IV.

### **Z historii deklinacji polskiej.**

§ 59. Dzisiejszy obraz deklinacji polskiej i deklinacji polskich przedstawia pewien podział na gromady i na typy deklinacyjne; nie odtwarza on jednak wcale dawniejszych stanów językowych pod tym względem, ale tylko jest skutkiem rozmaitych przeobrażeń, dokonanych w przeszłości, w rozmaitych epokach zbiorowego życia językowego.

Historja deklinacji polskiej rozpada się na historję kategorii deklinacyjnych i na historję gromad i typów deklinacyjnych.

Historja kategorii deklinacyjnych jest historją rozróżniania liczb, rodzajów i przypadków.

#### **Liczby.**

§ 60. W stanie językowym ae.-im, prsł.-im, wspśł.-im i jeszcze dawnym polskim były 3 liczby, rozróżniane formalnie: pojedyncza (*singularis*), mnoga (*pluralis*) i podwójna (*dualis*). Później liczba podwójna, jako wyraźnie odbijająca od dwu pozostałych, przestała istnieć, pozostawiając jedynie szczątki, przeżytki, kontynuujące wprawdzie dawny skład ws.-y

i morfologiczny, ale pozbawione znaczenia czegoś odrębnego. Te przeżytkowe formy liczby podwójnej, w rodzaju *ręce, plecy, dwieście, dwie słowie* (w wyrażeniu przysłowiowym), *dwie kozie* (w pieśni ludowej i t. p., interpretują się dziś jako wyjątkowe okazy liczby mnogiej, a znowu dawna liczba podw. *na rękę* przeszła znaczeniowo do liczby pojedynczej. Za to liczba podwójna dała początek osobnej deklinacji liczebnikowej, właściwej dziś myśleniu językowemu polskiemu.

Forma liczby podw. w rodz. nijakim była identyczna z formą l. podw. w rodz. żeńskim; np. *dwie słowie, dwie mieście, dwie lecie, dwie wiedrze, dwieście, dwie jajce...., dwie poli, dwie podwórzy...*, podobnie jak *dwie głowy, dwie kozie, niewieście, chacie, górze, dwie ręce, nodze..., dwie szyji, studni, puszczy...* Później, kiedy l. podw. została pochłonięta przez l. mnogą, rodz. nijaki zlał się raczej z r. męskim. Liczebnik *dwieście* jest przeżytkiem dawnej epoki. Gdyby powstawał dziś, miałby postać *dwasta*.

Do kategorii liczby należy także odróżnianie zbiorowości (*collectivum*) od absolutnej *pojedynczości*. Albo odróżnia się to formalnie, albo też pozostaje wyobrażeniem ukrytem (*idée latente*).

Niektóre formy liczby mnogiej r. m. są kontynuacją dawnych rzeczowników zbiorowych (*collectiva*) w formie liczby pojed. rodz. nijakiego. Np. *węgłe* było dawniej formą zbiorową r. nijakiego; dziś kojarzy się z wyobrażeniem l. mn. r. m. Inne znowu pluralia czyli liczby mnogie, jak *bracia, księża...*, były dawniej zbiorowemi (*collectiva*) w formie l. p. r. ż. (*singularis feminini*).



## Rodzaje.

§ 61. Dzisiejszemu myśleniu językowemu polskiemu właściwy jest trojaki rodzaj gramatyczny:

1) Rodzaj fizjologiczny, polegający na odbiciu z mj.-em różnicy płci, samczości i samiczości, męskości i żeńskości, oraz braku płci czyli bezpłciowości (jak gdyby dzieci z okresu, kiedy ich płeć grała tylko podrzędną rolę). Każdy z tych rodzajów ma osobne wykładniki.

2) Rodzaj biologiczny, polegający na rozróżnianiu tego, co dla mj.-go żyje (*vivum*), od tego, co w mj.-em jest pozbawione życia (*non vivum*). To rozróżnianie objawia się tylko na gruncie składniowym, zwłaszcza w *Accusativie* (t. zw. 4. przyp.) l. poj. r. m.

3) Rodzaj socjalny, społeczny, polegający na rozróżnianiu wyobrażeń substancjalnych (rzeczownikowych) męskich osobowych czyli męszczyźnianych (*masculinum personale, virile*) od wszystkich innych (*genus commune*, rodzaj wspólny, zawierający w sobie *masculina non personalia, feminina i neutra*). To rozróżnianie uzewnętrznia się zarówno morfologicznie, w osobnych formach pewnych przypadków, jako też syntaktycznie, na gruncie składniowym. To rozróżnianie doskonale harmonizuje z ideologią Dziesięciorga Bożego Przykazania, gdzie męskość osobowa czyli męszczyźnianość przeciwstawia się reszcie świata, t. j. pozostałemu zbiorowisku wyobrażeń substancjalnych.

Dawniej było inaczej. Rozróżnianie życia a nieżycia, jako też osobowości męskiej a reszty wyobrażeń rzeczownikowych jest nabytkiem późniejszym. Nie-

tylko w stanie ae.-im, nietylko w stanie prsł.-im i wpsł.-im, ale także w stanie dawniejszym wyodrębnionego języka polskiego nie było jeszcze tych różnic. Zjawyły się one dopiero później. Pierwotnie zaś mieliśmy tylko rozróżnianie trzech rodzajów w zwykłym znaczeniu tego wyrazu, rozróżnianie zarówno morfologiczne, jako też syntaktyczne, na gruncie składniowym. A więc było np. nietylko *widzę stół*, — *próg*, — *dom*, — *zamek*, — *dąb*, — *ja-wor.*, ale także *widzę koń*, — *krogulec*, — *chłop*, — *król*, — *mąż*, *wierzę w bóg ojciec...*; nietylko *ci sąsiedzi*, *ci bodzy* lub *bogowie*, *ci chłopci*, *ci synowie...*, ale także *ci ptacy*, *ci wilcy*, *ci stoli*, *ci rodzy* (rogi), *ci pagórcy* lub *pagórkowie...* Obok tego: *ty niewiasty*, *ty żony*, *ty góry*, *ty ściany...*, *ta gniazda*, *ta słowa*, *ta pola...* Nietylko *widzę ty stoły*, — *ty brzegi*, — *ty rowy...*, *ty ptaki*, *ty wilki*, *ty sepy...*, ale także *widzę ty chłopcy*, *ty świadki*, *ty sąsiady*, *ty bogi*, *ty syny*, *ty męże*, *ty króle...*

Później dopiero, przy zachowaniu niezmiennych form w r. ż. i n., zachowano dawne formy osobnego Nom. pl. (1. przyp. l. mn.) tylko dla rzeczowników osobowych męskich, zastępując przy innych *masculinach* osobną formę Nom. pl. formą Ac. pl., t. j. przeprowadzając w nich ugrupowanie, właściwe dawniej rodzajowi żeńskiemu i nijakiemu. Na gruncie składniowym zachowano dawną konstrukcję Ac. s., równego formalnie Nom.-owi, tylko przy rzeczownikach nieżywych dla mj.-go, a przy żywych (zarówno nazwach ludzi i zwierząt, jako też niektórych innych silnie animizowanych czyli uduchowionych) zastępując Ac., *casus objecti*, formą Gen. (t. zw. 2-go przypadku). W pluralis zaś ta zamiana formy Ac.

formą Gen. zaszła tylko przy osobowych męskich; inne zaś, skojarzone zarówno z wyobrażeniami zwierząt, jako też wszystkich innych substancji, zachowały dawną konstrukcję z czasownikami czynnymi przechodniami (*activa transitiva*) i z pewnemi przyimkami.

Przeżytkowo dochowały się dawne konstrukcje w przysłowiach, w wyrażeniach zrosłych i przenoszonych automatycznie jako całość niepodzielna: *wyjść za mąż, siadać na koń, przebóg, prze miły bóg, na święty Jan ob. na świętego Jana, za pan brat świnia z pastuchem..., na trzy króle...*

Obok tego, w związku z powstaniem osobnej deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej, w liczbie mnogiej zlały się w jedno formy rodzaju wspólnego (*genus commune*), obejmującego *neutrum*, *femininum* i *masculinum non personale*, w różnicy od *genus virile* czyli *masculinum personale*. A więc zamiast dawniejszych zarówno Nom. *ci źli psi, ci głodni wilcy, ci stromi brzedzy, ci wysocy dębi...* i Acc. *ty złe psy, ty głodne wilki, ty strome brzegi, ty wysokie dęby...*, jako też *ty złe wrony, ty głodne kury, ty wysokie brzozy, ty biedne siostry...*, jako też nareszcie *ta głodna szczenięta, ta pusta słowa, ta szeroka pola...* powstały wszędzie jednakowe formy: *te złe psy, te głodne wilki, te strome brzegi, te wysokie dęby...*, *te złe wrony, te głodne kury, te wysokie brzozy, te biedne siostry...*, *te głodne szczenięta, te puste słowa, te szerokie pola...* Mamy więc tu upodobnienie form zarówno rodz. nij. (*neutrum*), jako też rodz. męskiego nieosobowego (*masculinum non personale*) do form rodz. żeńskiego (*femininum*).

## Przypadki.

§ 62. W językach ugro-fińskich liczba osobnych form przypadkowych dochodzi do dwudziestu. Konieczność pamiętania tego rzekomego bogactwa, tej rzekomej obfitości uważa się za wielkie utrudnienie przy uczeniu się tych języków. Tymczasem jest to złudzenie. W naszych językach ae.-ich, a w szczególności w języku polskim, jest daleko więcej form przypadkowych, i przyswajanie sobie języka polskiego pod tym właśnie względem jest daleko trudniejsze od przyswajania sobie języków ugro-fińskich (suomi, estońskiego, madziarskiego i t. d.).

Przedewszystkiem wszystkie wykładniki przypadkowości w językach ugro-fińskich znajdują się na końcu wyrazów, po temacie. Uwaga więc nie rozprasza się tak, jak np. w języku polskim, na koniec całej formy, na końcówki, następnie na to, co poprzedza wyraz, na przodówki, na przyimki, i nareszcie na zmiany, zachodzące w samym temacie (osnowie, pniu) w związku z różnemi formami przypadkowemi (por. § 57). Przemawia to więc na korzyść prostoty języków ugrofińskich.

Następnie w językach ugrofińskich mamy osobne wykładniki przypadków, jako przypadków, a osobny wykładnik liczby mnogiej. O liczbie podwójnej niema tam mowy. Dosyć więc jest zapamiętać sobie jeden wykładnik liczby mnogiej i 18—20 wykładników przypadków. W językach zaś ae.-ich, w tej liczbie w polskim, trzeba pamiętać, przypuśćmy, 6—8 osobnych końcówek przypadków liczby pojedynczej, 6—7 osobnych końcówek przypadków liczby mnogiej, 3 osobne końcówki liczby podwójnej. Już to

więc starczy za 18—20 wykładników przypadków w językach ugro-fińskich.

Jednoznaczniowość dwu morfem końcówkowych, t. j. osobnego przyrostka mnogości (sufiksu pluralitatis) i końcówki przypadku, nadaje językom ugro-fińskim charakter trzeźwości i większej logiczności, a tem samem znakomicie ułatwia ich przyswajanie sobie. A że rodzajów gramatycznych nie rozróżnia się, więc ta zmora języków ae.-ich tutaj nie bruździ i nie wprowadza chaotyczności.

Prócz tego w językach ugro-fińskich mamy zasadniczo tylko po jednej końcówce dla każdego przypadku w obu liczbach i dla wszystkich imion. Jeżeli zaś są różnice typów deklinacyjnych, to wywołane one zostały przez procesy historyczno-fonetyczne, nie zaś przez odwieczne kojarzenie z wyobrażeniem tego samego przypadku kilku całkiem różnych końcówek, jak np. do dziś dnia w polskim Gen.-s. (2-irn przyp. l. poj.): *i* (*i*, *y*), *a*, *u*, wywodzące się z daleko większej liczby ich poprzedników prsł.-ich i ae.-ich.

§ 63. Historia przypadków rozpada się na historję ich strony morfologicznej, na historję samych form deklinacyjnych, w oderwaniu od połączeń z innemi wyrazami w zdaniu, oraz na historję funkcjonowania tych form deklinacyjnych w całościach syntaktycznych czyli w zdaniach, wyrażających pełnię życia językowego. Do tej drugiej kategorii należy rozpatrywanie niepodzielnych morfologicznie form przypadkowych w połączeniu z rozmaitemi przodówkami czyli t. zw. przyimkami. Tutaj też należy wogóle historia wszelakiego rodzaju związków form deklinacyjnych z innemi członami

zdania: historia kongruencji (zgody) między syntagmami formalnie głównymi, centralnymi a między syntagmami dodatkowymi, określanymi (składnia zgody), jako też historia zależności jednych syntagm od drugih (składnia rządu).

W tym krótkim „Zarysie“ ograniczam się jedynie przeglądem historycznym jednolitych, odosobnionych, w sobie zamkniętych, syntaktycznie niepodzielnych form deklinacyjnych, nie tykając przodówek czyli należących wprawdzie do całości przypadku ze stanowiska składniowego, ale odsuwalnych i morfologicznie z formą przypadku nie zrośniętych dodatków przodówkowych czyli przyimków, nadających przypadkom więcej treści bardziej określonej, w rodzaju *w, na, przy, o, za, nad, pod* i t. p.

Zresztą te dodatki przodówkowe są, ze stanowiska historii języka, zjawiskiem późniejszym. W stanie *ae-im* jeszcze ich nie było, a funkcje syntaktyczne form deklinacyjnych określały się kontekstem, t. j. związkiem z innymi syntagmami zdania, oraz ogólną sytuacją, t. j. stosunkiem między subjektem mówiącym a jego otoczeniem. Określniki syntaktyczne, które z biegiem czasu stały się przyimkami czyli morfemami syntaktycznymi, należącymi do imienia, funkcjonowały pierwotnie jako określniki adverbialne, jako przysłówki, należące do *verbum*, do czasownika. Dzięki zaś dążeniu do uzewnętrznienia związku między czasownikiem a jego dopełnieniem czyli przedmiotem (objektem), powtarzały się i przy czasowniku i przed imieniem, jako dopełnieniem czasownika. Nareszcie stały się one zbędnymi przy czasowniku, a pozostały jedynie przy imieniu, jako wykładniki ściślej określonych stosunków przypadkowych, kazualnych.

§ 64. Z biegiem czasu rośnie liczba wypadków użycia przodówek czyli przyimków przy formach deklinacyjnych. Z początku nie było wcale takich przodówek; później zaczęły one coraz częściej dołączać się do przypadków, zależnych od czasownika, ale tak, że ta sama forma deklinacyjna mogła występować w zdaniu i bez przyimka i z przyimkiem. Następnie zjawiały się przypadki, używane jedynie z przyimkami. Takim w języku polskim i innych słowiańskich stał się t. zw. Locativus (Miejscownik), którego przeżytki jedynie, jak np. dawniejsze *zimie, lecie...*, albo też przysłówki w rodzaju *prawie, równie, źle, dobrze, śmieie, godnie...* pozostały w użyciu bez przyimka. W języku litewskim takim przypadkiem wyłącznie przodówkowym czyli przyimkowym (*casus praepositionalis*, rosyjski *предложный падеж*) stał się Sociativus-Instrumentalis (t. zw. 6. przyp., Narzędnik). Nareszcie wszystkie przypadki zależne stają się przodówkowymi czyli przyimkowymi, a w związku z tem znaczenie końcówek coraz bardziej słabnie, tak że w końcu stają się one zbytecznym balastem. Miejsce rozmaitych przypadków, końcówkowo rozróżnianych, zajmuje jedna jedyna forma wspólna, przypadek ogólny (*casus generalis*) czyli temat (pień) bezkończówkowy (osnowa bezkończówkowa). Między językami słowiańskimi do tego stanu doszedł język bułgarski, a w innych rodzinach ae-ich np. języki romańskie (francuski, włoski i i.), języki germańskie (angielski całkowicie, niemiecki prawie całkowicie i t. d.). W polskim myśleniu językowym taki przypadek ogólny bezkończówkowy właściwy jest neutrom (rzeczownikom nijakim), zapożyczonym z łaciny, w rodzaju *archiwum*,

*muzeum, gimnazjum...*, i to tylko w liczbie pojedynczej.

§ 65. Obejmując całość wypadków, w których występuje temat imienny, zarówno rzeczownikowy, jak i przymiotnikowy, do wymienionych tradycyjnie przypadków powinniśmy dodać przypadek złożeniowy (*casus compositionalis*), t. j. tę postać tematu, w której on występuje w złożeniach z innymi tematami, np. *karko-łomny, biało-skrzydły, prosto-kątny, ojco-bójca, grzybo-branie, listo-nosz, paro-wóz, samo-chód, ręko-jmia, krwio-nośny...* Ten przypadek powstał niegdyś na gruncie składniowym, kiedy dwa obok stojące tematy imienne zaczęły się łączyć w jedną syntagmę złożoną, bądź to jako równorzędne, bądź też jako znajdujące się w stosunku zależności jeden od drugiego. Przypadek złożeniowy ma również swą historję, podobnie jak wszystkie inne przypadki.

§ 66. Wyodrębnienie form przypadków dokonało się wogóle na gruncie składniowym. Syntagmy imienne, jako człony zdania, myślą się też oddzielnie, jako zamknięte w sobie całości, jako wyrazy, złożone z dwóch części morfologicznych: z tematu (pnia, osnowy) i końcówki.

*Vocativus* (Wołacz, 5. przyp.) jest przypadkiem pozazdaniowym. Nie jestto więc właściwie przypadek imienny, ale tylko wykrzyknik z materiału imiennego, podobnie jak prawdziwy pierwotny *Imperativus* (rozkaznik) był wykrzyknikiem z materiału czasownikowego.

*Nominativus* (Mianownik, 1. przyp.) jest przypadkiem podmiotu (subjektu), *Accusativus* (Biernik, 4. przyp.)—przypadkiem przedmiotu bezpośredniego, prostego (*casus objecti recti*).



*Genitivus* (Dopełniacz, 2. przyp.) łączy w sobie wyobrażenie przynależności i posiadania (*possessivus*), częściowości (*partitivus*), pochodzenia i t. p. Złął się on z *Ablativem* („pochodnikiem“, odmianą przyp. 6-go), który istniał jako osobny przypadek np. w łacinie, a był właściwy, w różnicy od Genitiwu, także jednemu z typów deklinacyjnych języka staroindyjskiego czyli sanskrytu. Polski *Genitivus* jest może więcej *Ablativem*, aniżeli *Genitivem* w ścisłym znaczeniu tego wyrazu.

Prócz tego rozróżniają się w sposób dosyć chwiejny i nieokreślony:

*Dativus* (Celownik, 3 prz., przypadek dążenia, dawania, przeciwstawienie *Ablativowi*);

*Instrumentalis* (Narzędnik, przyp. 6), przedstawiający historycznie zlanie się w jednej formie dwóch głównych wyobrażeń przypadkowych: 1) narzędzia, instrumentu, środka (*Instrumentalis*), 2) towarzyszenia, spółki, łączenia (*Sociativus*);

*Locativus* (Miejscownik, przyp. 7), łączący w sobie najrozmaitsze wyobrażenia, w ten lub ów sposób związane z wyobrażeniem miejscowości; dziś stał się on formalnie na gruncie składniowym przypadkiem wyłącznie przyimkowym, przodówkowym (*casus praepositionalis*) (§ 64).

§ 67. W dawnych, bardzo dawnych czasach, w epoce przedarjoeuropejskiej, było oczywiście nierównie więcej przypadków, formalnie rozróżnianych. Wskazuje na to mnogość końcówek, rozmieszczonych, z jednej strony, w różnych typach deklinacyjnych tego samego myślenia językowego, z drugiej zaś strony w różnych myśleniach językowych ae-ich.

W historii języka stwierdzamy stałe stopniowe zmniejszanie się bogactwa form przypadkowych. To mieszanie się form przypadkowych dokonywa się po części na gruncie składniowym, po części zaś w dziedzinie związków czysto morfologicznych. Ostatecznym kresem tego mieszania się jest zniknięcie wszystkich różnic przypadkowych i zastąpienie ich przez jedną jedyną formę przypadku ogólnego (*casus generalis*) (§ 64).

Inaczej mieszają się w dziejach formy przypadków w liczbie pojedynczej (*singularis*) (*Ac.* = *Nom.* = *Voc.*; *Gen.* = *Ac.*; *Gen.* = *Ab.*; *Dat.* = *Loc.*; *Voc.* = *Loc.*..), inaczej w liczbie mnogiej (*Ac.* = *Nom.*; *Gen.* = *Ac.*; *Dat.* = *Abl.*...), inaczej w liczbie podwójnej (*Ac.* = *N.*; *Gen.* = *Loc.*; *Dat.* = *Abl.* = *Instr.*).

Rozróżnianie form deklinacyjnych słabnie w miarę zmniejszania się siły morfologicznej typów i ugrupowań. Największe jest ono w l. poj., mniejsze w l. mn., a najmniejsze w l. podw., o ile ona jeszcze istnieje.

§ 68. *Vocativus* formalnie odróżniany istnieje i istniał od dawna tylko w rzeczownikach, nigdy zaś w przymiotnikach i zaimkach; istnieje i istniał tylko w liczbie pojedynczej, nigdy zaś w l. mnogiej i podwójnej; istnieje i istniał tylko w rodzaju męskim i żeńskim, nigdy zaś w nijakim; istnieje i istniał w typach deklinacyjnych, silniejszych liczbą swych przedstawicieli, t. j. w typach, których tematy kończyły się pierwotnie na fonemy zgłoskotwórcze, samogłoski i dyftongi samogłoskowe. Tam, gdzie nie ma i nie było osobnej formy *Vocativu*, t. j. w l. mn., w r. nij. rzeczowników, w typach deklinacyjnych z tematami, kończącymi się pierwotnie na fonemę

niezgłoskotwórczą czyli na spółgłoskę, następnie w przymiotnikach, zaimkach, liczebnikach, zaimkach osobowych i t. p., funkcję składniową Vocativu pełni Nominativus. — Ta przeciwstawność dziedziczy się bez przerwy od stanu ae-go.

Odwrotnie też Vocativus może w imionach zdrobniałych (deminutivach) funkcjonować jako Nominativus, np. polskie *Władziu, Wilu, Stasiu ... przyszedł*. Ślady pisano-wzrokowe takiego użycia Vocativu mamy np. na nagrobkach krakowskich.

Pierwotnie Vocativus nie miał żadnej końcówki i równał się tematowi pełnemu. Tak było w stanie ae.-im i przedśl.-im. Kiedy zaś, przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prśl.-go, znikły wszystkie spółgłoski końcowe (wygłosowe), pełniące rolę końcówek, a przy potrzebie posiadania końcówek tematy się skróciły, tak że ich ostatnie samogłoski stały się końcówkami, wtedy Vocativus otrzymał także charakterystyczną końcówkę. Poprzedniczki historyczne dzisiejszych form Vocativów *boże, dębie, synu, żono, siostro, ziemio, wsi, pieśni, nocy...* w stanie ae.-im zbiegły się morfologicznie i fonetycznie z tematami odpowiednich rzeczowników, bez żadnych dodatków; w stanie prśl.-im rozkładały się na nowy skrócony temat i na nową wydzieloną z dawnego tematu końcówkę: *boż-e, dęb-e, syn-u* (*y* i *u* długie), *žen-o, sestr-o, zem'-e, vis-i* (pierwsze *i* krótkie, drugie długie), *pesn-i* (*e* i *i* długie), *noť-i* (*i* długie)... Ta podzielnosć przechowała się do dnia dzisiejszego, a zaszły jedynie zmiany historyczno-fonetyczne, albo też podstawienia jednych końcówek zamiast innych, pod wpływem upodobnienia morfologicznego czyli „analogji“. W bułgarskim języku dokonał się pewnego

rodzaju przewrót, w porównaniu ze stanem ae-im. W ae-im Voc. odznaczał się brakiem końcówki, w różnicy od innych przypadków z końcówkami; w bułgarskim sam tylko Vocat. ma osobną końcówkę; wszystkim zaś innym przypadkom właściwa jest wspólna forma *casus generalis*.

§ 69. Rozróżnianie Accusativu a Nominativu właściwie jest nie wszystkim rzeczownikom. W stanie ae-im brakowało go w l. poj. i w l. mn. rzeczownych oraz. Skutkiem skrótów historyczno-fonetycznych r. nij innych czynników, już w stanie prsł.-im zmieszały się w l. poj. N. z Ac. w rzeczownikach męskich, np. *syn-γ* (syn) zarówno z *sunu-s*, jak i z *sunu-m* (w tych trzech wyrazach pierwsze *γ* lub *u* długie, drugie krótkie) i t. p., jako też w rzeczownikach żeńskich z końcowem *i* krótkim, np. *vis-i* (wieś) zarówno z *visi-s*, jako też z *visi-m* (oba *i* krótkie). Co do l. podw. p. § 60.

Nominativus, jako centrum formalne zdania i przypadek nazywania, tytułowania (Mianownik), staje się coraz bardziej przypadkiem kierującym, nakładającym swe piętno na inne przypadki zależne, staje się poniekąd tematem (pniem) semantycznym (semazjologicznym) czyli osnową semantyczną.

Zamiana historyczna dawnego Accusativu, właściwego wszystkim bez wyjątku imionom, formą Genitivu, w związku z rozróżnianiem bądź to życia a nieżycia, bądź też osobowości męskiej a reszty świata substancjalnego (§ 61), jest jednym z objawów wkraczania strony semantycznej myślenia językowego do dziedziny morfologii na gruncie składowym.

## Z historii gromad i typów deklinacyjnych.

§ 70. Ze względu na ogólny charakter różnych ugrupowań form deklinacyjnych mamy dziś w języku polskim inny sposób rozróżniania gromad deklinacyjnych, w związku z rozróżnianiem części mowy, aniżeli to było w stanie prsł-im, a tembardziej w stanie ae-im.

W stanie najdawniejszym, dostępnym domysłem językowawczym, w stanie ae-im, mamy prawo przyjmować głównie różnicę deklinacji imiennej, rzeczownikowo-przymiotnikowej (1), a deklinacji zaimkowej (2). Oczywiście w deklinacji rzeczownikowo-przymiotnikowej odmiana fleksyjna jest na właściwym miejscu tylko przy rzeczownikach; w przymiotnikach zaś rozwinęła się tylko dzięki ich zgodzie czyli kongruencji z rzeczownikami.

Wzmiankowane rozróżnianie dwóch gromad deklinacyjnych, bez porównania liczniejszej i bardziej urozmaiconej gromady imiennej oraz nierównie uboższej liczebnie i jednostajnej gromady zaimkowej, przeszło ze stanu językowego ae.-go do stanu przedśl.-go i do stanu prsł.-go i współsł.-go. Później jednak, ale już w epoce współsł.-ej, zaczęła powstawać na gruncie składniowym, jako rezultat skrócenia i swoistego przeobrażenia, za pośrednictwem atrakcji syntaktycznej, zdania określającego i łączonego z wyrazem określany za pomocą zaimka względnego *ji, ja je* (który, która, które), osobna deklinacja złożona (określona) przymiotników, zwana inaczej deklinacją określnikową (przedimkową, artykułową, po rosyjsku *czlennaja*), ponieważ w tekstach starocerkiewnośłowiańskich za pomocą takich form przy-

miotnikowych oddają się przymiotniki z przedimkiem (artykułem) oryginałów greckich.

W ten sposób w stanie współ.-im i w późniejszych stanach przejściowych do wyodrębnionych stanów pojedynczych języków słowiańskich, w tej liczbie także do wyodrębnionego stanu języka polskiego, mamy trzy główne gromady deklinacyjne: imienną (rzeczownikowo-przymiotnikową) (1), zaimkową (2) i osobną przymiotnikową (3), powstałą przez złożenie formy imiennej przymiotnika, odmienianego po rzeczownikowemu, z formą zaimka niegdyś względnego, a następnie określającego, *ji ja je*.

Następnie, już w epoce wyodrębnionego życia językowego polskiego, deklinacja rzeczownikowa przymiotników stopniowo zamierała i nareszcie, jako osobna podgromada, ostatecznie wygasła, pozostawiając jedynie przeżytkowe ślady w wyrażeniach przysłówkowych w rodzaju *z dawna, zdawien dawna, wcale, pomalu, po prostu, po polsku, z cicha pęk, słabo, srogo, miło, bardzo, wielce, oziębłe, zawzięcie, pewien, godzien, wart, pogrzebion ....*

§ 71. Liczebniki porządkowe już w czasach ae-ich odmieniały się jak przymiotniki i jako przymiotniki przetrwały aż do dni naszych, dzieląc losy z wszystkimi innymi przymiotnikami. Liczebniki zaś główne, liczebniki właściwe, o ile były liczebnikami, albo się początkowo wcale nie odmieniały (jak liczebniki dla 5, 6, 7, 8, 9, 10 i t. d.), albo też stanowiły osobną grupę swoiście odmieniających się (deklinujących się) wyrazów (2, 3, 4). Liczebnik dla 1 był właściwie zaimkiem. W epoce prasłowiańskiej liczebniki nieodmieniające się zostały podprowadzone pod kategorię rzeczowników r. ż., albo bez

osobnego sufiksu (7, 8), albo też za pomocą dodania sufiksu abstraktnego *ti* i t. p. (5, 6, 9, 10, 11...). Liczebnik dla 2 kojarzył się z wyobrażeniem dualności, liczby podwójnej, liczebniki zaś dla 3, 4 tworzyły swoistą gromadkę pluralności, liczby mnogiej.

Następnie, ale dopiero w epoce wyodrębnionego życia języka polskiego, wraz ze znikaniem liczby podwójnej wogóle, dokonało się, z jednej strony, pomieszanie form deklinacyjnych liczebnika 2 z formami deklinacyjnymi liczebników 3 i 4, tak że wytworzyła się skromna gromadka deklinacyjna tych trzech liczebników, z drugiej zaś strony, ginąca liczba podwójna z liczebnikiem 2 na czele dała początek osobnej gromadzie deklinacji liczebników. Gromada to w formy uboga i nielicznie reprezentowana, ale silna swą odrębnością i wyrazistością. Rozszerzyła się ona na wszystkie prawie liczebniki arytmetyczne, poczynając od 5 do 999, oraz na liczebniki algebraiczne, w rodzaju *kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset, ile, wiele...*, a nawet *siła, Gen. siłu...* Liczebnik *dwieście* jest przeżytkiem połączenia liczebnika z rzeczownikiem w l. podw., do czego dopasowane jest *ówuch set*, ale obok tego także *dwustu...* *Sto* może mieć w Gen. albo *sta* (*ze sta, od sta*), albo też *stu...*

Osobną swoistą kategorię stanowi deklinacja liczebników dystrybutywnych *dwoje, troje, czworo, pięcioro...*, przypominająca poniekąd deklinację rzeczownika *tydzień tygodnia...*

§ 72. Od stanu ae.-go przeszła do stanu prsł.-go, jako poddział deklinacji rzeczownikowo-przymiotnikowej, osobna gromadka deklinacyjna imiesłów, ale chwiejna i niestała. W stanie prsł.-im

i współ.-im ma ona, wraz z deklinacją stopnia wyższego przymiotników, swoistą postać, która odbija się w zabytkach piśmiennictwa scsł.-go. Dziś w polskim niema już deklinacji imiesłowowej, bo same imiesłowy, w ścisłym ujęciu tego terminu, znikły, rozszczepiając się na nieodmienne gerundia czyli t. zw. „imiesłowy osobliwe“ i na przymiotniki, pochodzące od imiesłówów.

Osobną gromadkę od czasów ae-ich aż do dni dzisiejszych stanowi deklinacja zaimków osobowych *ja, ty, my, wy, się*. Ma ona swą odrębną historję, a różne jej formy łączą się nietyle wspólnością tematu, ile raczej stroną znaczeniową, semantyczną.

§ 73. Dziś więc posiadamy w myśleniu językowym polskim trzy główne gromady deklinacyjne, o nierównej sile liczebnej i o nierównej niezależności syntaktycznej:

- 1) różne typy deklinacyjne rzeczowników;
- 2) jeden typ zaimkowo-przymiotnikowy;
- 3) jeden typ liczebnikowy.

Prócz tego mamy gromadki lub nawet pary wyrazów, stojące na uboczu, pozatypowe:

- 1) grupy form, objęte wspólnym mianem deklinacji zaimków osobowych,
- 2) typ skromnych rozmiarów liczebników 2, 3, 4,
- 3) typ wyjątkowy liczebników *dwoje, troje, czworo...*,
- 4) deklinację zaimków *kto, co*,
- 5) przeżytki form przymiotników z dawnej gromady rzeczownikowo-przymiotnikowej (§ 70).

§ 74. W stosunku do przeszłości historia trzech głównych gromad deklinacyjnych myślenia językowego polskiego przedstawia się w sposób następujący:



1. Gromada rzeczownikowa jest dalszym ciągiem rzeczownikowej *ae-ej* i *prśł-ej*, z ograniczeniami. Odpadły od niej przymiotniki, stopnie wyższe przymiotników, imiesłowcy.

2. Deklinacja przymiotnikowa obejmuje dawną deklinację zaimków wskazujących oraz nową deklinację, powstałą ze zrośnięcia się form deklinacji rzeczownikowej przymiotników z zaimkiem względnym i określającym *ji ja je*.

3. Deklinacja liczebnikowa zawdzięcza swój początek najważniejszemu historycznie i znaczeniowo liczebnikowi 2, w związku z liczbą podwójną wogóle.

## **Historja typów deklinacyjnych gromady rzeczownikowo-przymiotnikowej, później tylko rzeczownikowej.**

§ 75. Rozpada się ona na historję dwóch części formalnych, dwóch morfem zasadniczych każdej formy deklinacyjnej: tematu (*pnia*, *osnowy*) i końcówki, oraz na historję obu tych części, złączonych w jedno i ujmowanych jako całość niepodzielna, jako syntagma, element zdania.

W pierwocinach dziejów deklinacji *ae.-ej*, kontynuowanej przez deklinację *prśł.-ą* i nareszcie polską, może być mowa tylko o końcówkach, jako o elementach morfologicznych, przeciwstawianych tematowi. Później dołącza się do tego historja przodówek oraz historja oboczności tematu, wywołanych przez procesy historyczno-fonetyczne. W ten sposób sprawa się komplikuje i chaos się zwiększa. Z początku ma się do czynienia tylko z wielością

typów, z uzewnętrznianiem różnic rodzajowych i z wieloznaczeniowością końcówek (t. j. z kojarzeniem wyobrażenia tej samej końcówki z wyobrażeniem przypadku, liczby i rodzaju).

Później dodaje się do tego rozpraszanie uwagi nie tylko na morfemę końcówkową formy deklinacyjnej, nie tylko na jej dodatek przodówkowy czyli przedimkowy, który może być albo nie być, ale także na zmiany czyli oboczności wewnątrz samego tematu, np. *stół* — *stół-u* — *stół-em* — *do stół-u* — *za stół-em* — *na stół-e* i t. p. Języki trzeźwe pod tym względem, jako to języki urałałtajskie, ugrofińskie i t. p., są wolne od podobnej komplikacji (§ 57).

§ 76. W historii typów deklinacyjnych stwierdzamy zmiany ich układów i wzajemnych stosunków w różnych epokach życia językowego.

W stanie *ae.-im* przyjmujemy cały szereg typów deklinacyjnych, rozpadających się na dwa wielkie działy:

typy, których tematy (pnie, osnowy) kończyły się na fonemy zgłoskotwórcze, a więc na samogłoski lub też na dyftongi samogłoskowe, alternujące między sobą czyli obocznościowe;

typy, których tematy kończyły się na fonemy niezgłoskotwórcze czyli spółgłoski wszelkiego rodzaju, poczynając od spółgłosek w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, a kończąc sonorami czyli fonemami półotwartymi w roli niezgłoskotwórczej (§ 16).

W pierwszej kategorii, t. j. w kategorii tematów z końcami *ws.-emi* zgłoskotwórczemi, rozróżniamy te, w których ta ostatnia samogłoska tematu jest samogłoską (pełnogłoską) czystą, nie występującą nigdy w roli niezgłoskotwórczej, a więc jedną

z samogłosek *e*, *o*, *a* lub ich surogatów, od tych, w których tematy kończą się na samogłoski *i*, *u* lub też alternujące z nimi (obocznościowe dla nich) dyftongi.

Jednym z należących tutaj typów jest typ z samogłoską końcową tematów *a* długie, obejmujący przeważnie feminina i będący w historii poprzednikiem imion t. zw. deklinacji 1-ej greckiej i łacińskiej, a na gruncie słowiańskim i polskim kontynuujący się w deklinacji formalnie żeńskiej z Nom. s. na *-a* (*ryba*, *woda*, *ściana*, *ręka...*, *szyja*, *wola*, *burza*, *świeca*, *władza...*).

Typ 2-gi tej kategorii mieści w sobie masculina i neutra, których końcową samogłoską tematu była alternacja czyli oboczność *e//o* (2-a deklinacja grecka i łacińska; słowiańskie i polskie imiona w rodzaju *bóg*, *wilk*, *chłop...*, *koń*, *mąż...*).

Już w epoce ae.-ej postać pełna tematów obu tych typów nie mogła się utrzymać w pełni swego składu, i przed końcówkami, zaczynającymi się od samogłoski, końcowa samogłoska tematu zlewała się z nimi, tak że temat rozpadał się na dwie alternujące ze sobą ilościowo postaci, jedną z zachowaniem samogłoski końcowej, drugą bez tej samogłoski. Prócz tego tematom 2-go typu była właściwa oboczność jakościowa ostatniej samogłoski, *e//o*.

Obok tych typów deklinacyjnych, czyli obok tych deklinacji, obfitujących w pojedynczych przedstawicieli, t. j. w pojedyncze rzeczowniki i przymiotniki, do nich należące, istniały w ae.-im liczne i urozmaicone typy deklinacji spółgłoskowych, daleko uboższych co do ilości należących do nich imion.

W stanie prsł.-im i wspśł.-im, w skutek znik-

nięcia wszystkich spółgłosek końcowych wyrazów (spółgłosek wygłosowych) i w skutek skrócenia tematów samogłoskowych właśnie o te samogłoski, które zaczęły pełnić funkcje końcówek (§ 68), wszystkie tematy imienne stały się tematami kończącymi się na spółgłoskę, chociaż dawne ae. różnicowanie kontynuowało się historycznie w różnych stosunkach końcówek między sobą i do tematu, tak że można zawsze poznać, z jakiego źródła ae.-go płynie dana postać tematu prsł.-go. Dawna zaś postać ae.-a tematów samogłoskowych zachowała się bez zmiany ilościowej w przypadku złożeniowym (*casus compositionalis*, § 65), np. *kręgo-słup*, *bogobojny*... Cokolwiek inaczej wygląda ten stosunek w prsł.-ich poprzednikach takich wyrazów polskich, jak *północ*, *południe*, później *południe*, *niedźwiedź*, z prsł.-go *\*medv-edi* (pierwsze *e* krótkie, drugie długie, *i* krótkie), stpol. *poćbiega* (ta, co odbiegła, uciekła od męża, od *\*pocia*)...

§ 77. Prócz tego, przy przejściu od układu typów deklinacyjnych ae.-ich do układu typów prsł.-ich i współsł.-ich, dzięki procesom historyczno-fonetycznym, zaszły pewne zmiany jakościowe zarówno w tematach, jak i w końcówkach.

Co do tematów, należy zwrócić uwagę na dwie zmiany historyczno-fonetyczne:

1) ostatnie spółgłoski tematowe tylnojęzykowe pod wpływem następujących samogłosek średniojęzykowych, łącznie z samogłoską niezgłoskotwórczą *j*, uległy ześredniojęzykowieniu („zmiękczeniu”) i później przerodzeniu w dyftongi spółgłoskowe i w spiranty (szczelinowe) przedniojęzykowe.

W pierwszej epoce średniojęzykowienia prsł-go dało to:

przy dawnych tematach z *e//o* oboczności *k//cz*, *g//ż*, *ch//sz*: kontynuacje stpol. *wilk*—*wilcz-e*, *bog*—*boż-e*, *duch*—*dusz-e*...;

przy dawnych tematach z *je//jo* ostatnie spółgłoski tylnojęzykowe *kj*, *gj*, *chj* stały się we wszystkich bez wyjątku przypadkach *cz*, *ż*, *sz*: *płacz*, *klucz*, *mąż*, *stróż*, *piecz-a*, *dusz-a*...;

przy dawnych tematach z *i* zam. dawnych tylnojęzykowych mamy też przedniojęzykowe dyftongi spółgłoskowe i spiranty: *tecz* (we *wstecz*), *też* (łganie, kłamstwo), *reż* (żyto), *mysz*...

W drugiej zaś epoce średniojęzykowienia do owych oboczności *k//cz*, *g//ż*, *ch//sz* dołączyły się jeszcze oboczники *c*, *dz*, *sz* (w językach południowo-słowiańskich i wschodniosłow.-ich czyli ruskich *ś*): *ręce*, *nodze*, *strzesze*, stpol. *wilce*, *bodze*, *dusze*..., *wilcy*, *bodzy*, *duszy* (duchy)...

2) Ostatnie spółgłoski tematowe przedniojęzykowe i wargowe, pozostając bez zmiany w połączeniu z końcówkami, zaczynającymi się od samogłosek średniojęzykowych zgłoskotwórczych, uległy zmianie w połączeniu z niezgłoskotwórczem *j*, kończącym właściwie skrócony temat. Zamiast *tj dj sj zj nj rj łj*... powstały *t'* (kontynuacja polska *c*), *d'* (kont. pol. *dz*), *sz*, *ż*, *ń*, *r'* (pol. *rz*), *l'*..., a zam. *pj bj mj vj*... *pl'* lub *p'*, *bl'* lub *b'*, *ml'* lub *m'*, *vl'* lub *v'*...: *świeca*, *miedza*, *pasza*, *obróża*, *studnia*, *burza*, *wola*..., *konopie*, *głębia*, *Igołomia*, *pawia*...

§ 78. Co zaś do zmiany, t. j. jakościowego rozszczepienia się końcówek, mamy do zaznaczenia:

Po ostatnich spółgłoskach tematu średniojęzy-

kowych, t. j. po *j* oraz po spółgłoskach, które, bądź to wskutek zlania się z *j*, bądź też pod wpływem innych czynników, stały się średniojęzykowymi, dawne samogłoski nieśredniojęzykowe nowych końcówek *o*, *y* (z przedśl.-go *u*)..., wraz z ich kombinacjami dyf-tongicznymi, ustąpiły miejsca samogłoskom średniojęzykowym *e*, *i*. Stąd rozszczepienie się dawnych typów deklinacyjnych z końcowymi samogłoskami i ich obocznościami *a* (długie)//*o*, *e*//*o*, *u*//*eu*//*ou*... na dwa typy: jeden typ z końcówkami nieśredniojęzykowymi lub pochodzenia nieśredniojęzykowego, drugi zaś typ z końcówkami średniojęzykowymi lub pochodzenia średniojęzykowego. Kontynuacje polskie: *wod-a wod-y wodź-e*, *robot-a robot-y roboć-e*, *żon-a żon-y żeń-e*, *rzek-a rzek'-i rzec-e*, *strzech-a strzech-y strzesz-e*..., ale *m'edz-a m'edz-e m'edz-y*, *świec-a świec-e świec-y*, *studń-a studń-e studń-i*, *owc-a owc-e owc-y*, *dusz-a dusz-e dusz-y*...

§ 79. Ogólny obraz ugrupowania imion (rzeczowników i idących z nimi przymiotników) prśl.-ich daje się scharakteryzować w sposób następujący:

Wszystkie tematy imienne stanu prśl.-go stały się już spółgłoskowymi, ale rozróżnianie dwóch wielkich działów stanu ae.-go odzwierciedla się w sposób następujący:

W prśl.-ich kontynuacjach historycznych typów deklinacyjnych ae-ich z tematami samogłoskowymi

1) Nom. sing. składa się z tematu i z takiej lub owakiej końcówki: *ryb-a*, *med'-a* (miedza); *bog-y* (krótkie *y*), *koń-i* (krótkie *i*), *syn-y* (pierwsze *y* długie, drugie krótkie), *gost-i* (gość), *kost-i* (kość) (w obu tych wyrazach *i* krótkie)...

2) Gen. sing. jest zawsze samogłoską długą,

pochoǳącą historycznie bądź to z ae.-ej samogłoski długiej, bądź też z ae.-go dyftonga: *ryb-ŷ*, *med'-e* lub *med'-e* (*e* końcówki długie), *bog-a*, *koń-a*, *syn-u*, *gost-i*, *kost-i*...

W prsł.-ich zaś kontynuacjach historycznych typów deklinacyjnych ae.-ich z tematami spółgłoskowymi, t. j. kończącymi się fonetycznie na fonemy niezgłoskotwórcze,

1) Nom. sing. jest krótszy od tematu innych przypadków: *kry* (krew) *bry* (brew) (długie *ŷ*)—temat *kryv-* *bryv-* (krótkie *ŷ*), *kamy* (długie *y*)—tem. *kamen-*, *mati* (długie *i*)—tem. *mater-*, *wymę*—tem. *wymen-*, *tełę*—tem. *tełęt-*, *slovo*—tem. *sloves*...

2) Gen. sing. we wszystkich tych imionach miał tę samą końcówkę, krótkie *e*, kontynuującą fonetycznie ae. *-es* (łac. *-is*, gr. *-os*): *kryv-e* (krótkie *ŷ* i *e*), *kamen-e*, *mater-e*, *wymen-e*, *tełęt-e*, *sloves-e*...

§ 80. Ze strony przeobrażeń historycznych, zarówno fonetycznych, jako też morfologicznych, należy zauważyć:

W klasie 2.-ej, kontynuującej typy ae.-e z ostatnią fonemą tematu spółgłoskową, granica między tematem a końcówką pozostała bez zmiany, a mogły się dokonywać jedynie tylko zmiany historyczno-fonetyczne. Jako na przykład takiej zmiany możemy wskazać na zniknięcie spółgłoski *s* w końcówce Gen. sing.: ae. *-es*, prsł. *-e*. Podobnie skróciły się fonetycznie Nominativy sing., dawniej, w stanie ae.-im, albo już krótsze od tematu innych przypadków, albo mu też ilościowo równe: *kry* (z długiem *ŷ*) z ae.-go *\*kru-s* (z dł. *u*) straciło fonetycznie końcówkę *s*, o ile mu ona była właściwa; *kamy* *mati*... były ilościowo krótsze od tematu już w epoce ae.-ej; *vymę* i inne z sufiksem

-*mę* z ae.-go *\*-men* lub *\*-mn* (ze zgłoskotwórczem *n*) skróciły się dzięki powstaniu samogłosek nosowych; *tele* obok tematu *telet-* skróciło się fonetycznie już w stanie przedśl.-im; *slovo* z przedśl.-go *\*slov-os* ae.-go *\*k<sub>1</sub>lev-os* było jeszcze jako *slov-os* równe ilościowo tematowi *sloves-*, ale uległo skróceniu fonetycznemu dzięki ogólnej tendencji do usuwania zgłoszek zwiężających się czyli zamkniętych (§§ 28, 45).

W klasie 1-ej, kontynuującej typy ae.-e z ostatnią fonemą tematu samogłoskową lub dyftongiczną, przesunęła się granica między tematem a końcówką, z uszczerbkiem dla tematu, a na korzyść końcówki. Dla tego końcówki tej klasy albo są dalszym ciągiem ostatniej samogłoski (względnie dyftonga) tematu, jak np. w Voc. sing. fem. i masc. *žen-o*, *boż-e*, *syn-u*, *gost-i*... lub w dawnych neutrach (nijakich) w rodzaju *med-y* (z krótkim *y*) (miód), albo też kontynuują fonetycznie końcową część zgłoskotwórczą tematu wraz z dawniejszą końcówką stanu ae.-go, jak we wszystkich innych przypadkach...

§ 81. Określając stosunek układu typów deklinacyjnych stanu prsł.-go do układu typów deklinacyjnych w wyodrębnionem myśleniu językowym polskim, zwracamy uwagę na następujące różnice, na następujące nowe prądy i wyobrażenia kierujące:

1) Oboczności tematów prsł.-ich, w różnicy od ich jednakowości w stanie ae.-im, sprowadzały się co najwyżej do oboczności ostatnich spółgłosek tematu, i to tylko przy spółgłoskach pierwotnie tylnojęzykowych, np. *bog-//boż-//bodz*... (§§ 77, 29). Wskutek późniejszych zmian historyczno-fonetycznych zjawyły się w epoce wyodrębnionego życia językowego polskiego nowe oboczności specjalnie polskie, zarówno jakościowe, jako też ilościowe.



Oboczności jakościowe powiększyły się dzięki ześredniojęzykowieniu czyli „zmiękczeniu” polskiemu i wogóle północno-słowiańskiemu przed samogłoskami średniojęzykowymi także spółgłosek przedniojęzykowych i wargowych. Nietylko *wilcz-e* *wilc-e*, *boż-e* *bodz-e...*, ale także *chłopi-e*, *rodzi-e...*; nietylko *ręc-e*, *nodz-e...*, ale także *babi-e*, *wodzi-e...*; nietylko *oc-e*, *jajc-e*, *srodz-e*, *usz-e...*, ale także *koryci-e*, *ogniwi-e...*

Do nowych czysto polskich oboczności jakościowych zaliczamy rozszczepienie się wewnątrz tematu samogłosek *e* krótkie na *e* i *o*, *e* długie na *e* i *a* (*o* i *a* przed spółgłoskami przedniojęzykowymi bez elementu średniojęzykowości czyli „miętkości”), np. *żona* ob. *żeń-e*, *siostra* ob. *siestrze*, *lodu* ob. *ledzie...*, *lat-o* ob. *leci-e*, *ścian-a* ob. *ścienni-e*, *wiar-a* ob. *wierz-e...* (§§ 5, 37, 49).

Oboczności ilościowe były i są skutkiem rozszczepienia się krótkich *y* i *i* na *e* i „zero”: *sen//sn-u*, *łeb//łb-a*, *pies//ps-a*, *wieś//wsi...*

W ostatnich czasach wyodrębnionej polskości językowej, dzięki „stwardnieniu” czyli odśredniojęzykowieniu końcowych spółgłosek wargowych, powstały nowe oboczności tematów rzeczownikowych, oboczności ilościowo-jakościowe, a skutkiem tego pewna grupa tematów z ostatnią spółgłoską „miętką”, a więc niezmienną się w żadnym przypadku, oddzieliła się od reszty tego rodzaju tematów. Pozostały *kráj*, *koń*, *niedźwiedź*, *gość...*, ale zjawily się *gołąb*, *drób*, *drop*, *paw*, *żółw*, *Radom...*, przy zachowaniu średniojęzykowości czyli „miętkości” przed końcówkami samogłoskowymi: *gołębi-a*, *drobi-u*, *dropi-a*, *pawi-a*, *żółwi-a*, *Radomi-a...* Coś po-

dobnego dokonało się także w konjugacji z Imperativem czyli trybem rozkazującym: *łap, rób, mów, łam....* ob. *placz, strzeż..., nieś, wież, pleć, radź, gań...* (§ 107).

§ 82. 2) Skutkiem zniknięcia z końca wyrazów samogłosek krótkich *y* i *i*, co pod względem morfologicznym równa się zniknięciu wyraźnych końcówek, a co miało miejsce przedewszystkiem w Nom. s. imion, kontynuujących ae. tematy z *e//o*, *u*, *i*, jako też w Gen. pl. tematów *a*, *e//o*, powstały liczne bardzo wypadki końcówek zero, będących jak gdyby duszą bez ciała, bo właśnie z brakiem określonego składu ws.-go kojarzą się tu wszystkie trzy wyobrażenia deklinacyjne: przypadku, liczby i rodzaju. W stanie ae.-im takim zerem morfologicznym był brak końcówki w Voc. s., jako też brak końcówek przy rzeczownikach nijakich z tematami na krótkie *-u* i krótkie *i*, oraz przy rzeczownikach 2-ej klasy deklinacyjnej, kontynuującej tematy spółgłoskowe stanu ae.-go, a odznaczającej się tem, że w stanie prsł.-im jej Nominativy sing. są krótsze od tematów innych przypadków (§ 79). W stanie prsł.-im w 1-ej klasie tematów rzeczownikowych, dzięki przesunięciu granicy między tematem a końcówką, nawet te formy, jak np. Voc. s., którym w stanie ae.-im była właściwa końcówka zero, zastąpiły ją wyraźną końcówką, wydzieloną z tematu (§ 76). Pozostały więc bez końcówki tylko Nominativy 2-ej klasy *kamy, mati, slo-vo...*). Przy przejściu do stanu polskiego ta „zerowość“ Nominativu s. rzeczowników 2-ej klasy utrzymała się, o ile nie przeszły one do klasy 1-ej.

W związku ze zniknięciem końcówek o skła-

dzie ws.-ym krótkie *y* lub krótkie *i*, wytworzyły się nowe oboczności tematów, mianowicie ich postać tautosylabiczna (t. j. kiedy ostatnia spółgłoska tematu wraz z poprzedzającą samogłoską wchodzi do składu tej samej zgłoski) (*bóg*, *wilk*. *stół*, *syn*..., *wód*, *ryb*, *ścian*...) obok postaci heterosylabicznej (t. j. kiedy wymienione powyżej fonemy należą do dwóch zgłosek) (*bo/g-a*, *wil/k-a*, *sto/t-u*, *sy/n-a*..., *wo/d-a*, *ry/b-a*, *ścia/n-a*...). Dawniej, przy istnieniu na końcu wyrazów samogłosek *y* i *i* (krótkich), była tu wszędzie ta sama postać tematu, heterosylabiczna.

§ 83. 3) W epoce wyodrębnionego życia językowego polskiego, dzięki zmianom historyczno-fonetycznym i innym czynnikom, zaczęło się mieszanie typów 2-ej klasy z typami 1-ej klasy, w łonie zaś klasy 1-ej mieszanie typu, kontynuującego ae. -*u*-, z typem kont.-ym ae. -*e*-//*-o*-, a typu, kont.-go ae. -*i*-, z typem -*a*- i po części -*e*-//*-o*-, i t. p.

4) Zaczęło się też w nierównie większej mierze, niż w stanie prsł.-im, mieszanie między sobą i upraszczanie końcówek. Tak np. w dzisiejszym polskim myśleniu językowym mamy dla Gen. s. f. jedną jedyną końcówkę *i* (oznaczaną na piśmie to przez *y*, to przez *i*), powstałą fonetycznie z prsł.-ich końcówek -*y* (długie) deklinacji -*a*- i -*i* (długie) deklinacji -*i*-, a przez upodobnienie morfologiczne z końcówki -*e* (długie) deklinacji -*ja*... Z dwóch końcówek Voc. s. fem., -*o* (*siostr*o...)i -*e* (*ziemi*e, *duś*ze...), pozostała tylko jedna, -*o*, która rozprzestrzniła się także na dawniejsze formy z -*e* (*ziemi*o, *duś*zo...).

§ 84. 5) Jeszcze w stanie prsł.-im formy wszystkich trzech liczb, poj., mn. i podw., stanowiły

jedną zwartą gromadę, grupującą się około tego samego tematu. W polskim zaś mj.-em stwierdzamy, obok stopniowego znikania l. podw., osobne wyobrażenia kierujące, osobne orientacje w l. poj., a osobne w l. mn.

Znacznej ilości rzeczowników polskich właściwe są dwa morfologicznie różne tematy, jeden dla l. poj., a drugi dla l. mn. Po części rozszczepiły się one z tego samego niegdyś wspólnego tematu (*imień*-ob. *imion*-, *cieleć*-ob. *cielet*-...); po części mają inny skład morfologiczny (np. *mieszczanin*-obok *mieszczan*-... i t. p.); po części temat l. poj. jest dawnym tematem danego rzeczownika, a temat l. mn. kontynuuje temat formy zbiorowej, *collectivum* (np. *brat* ob. *braci*-a, *ksiądz* *księdz*-ob. *księż*-a) i t. p.

Nieodmieniające się (*indeclinabilia*) w l. poj. (*muzeum*, *gimnazjum*....) odmieniają się w l. mn. (*muzea*, *gimnazja*...) (§ 64).

W l. mn. rozróżnianie zwykłych rodzajów dotyczy mniejszej ilości przypadków, aniżeli w l. poj.

W r. m. (masculinum) ujawnia się w l. p. przeciwstawienie życia a nieżycia, zresztą jedynie tylko na gruncie składniowym (Ac. s. = albo N. s., albo też Gen. s.); w l. mn. zaś osobowość męska („męszczyźnianość”, wirylność) przeciwstawia się rodzajowi wspólnemu (genus commune), obejmującemu zarówno męskie nieosobowe, jako też żeńskie i nijakie. Wyrazem tej różnicy są, z jednej strony, różne formy Nominativu (Mianownika, 1. pl.), z drugiej zaś strony różne użycie syntaktyczne: przy osobowych męskich Ac. pl.=G. pl., przy pozostałych Ac. pl.=Nom. pl.

§ 85. 6) Dawniej typy deklinacyjne układały

się przeważnie według wskazówek czysto morfologicznych, według tego, co stanowi własny produkt myślenia językowego, w różnicy zarówno od świata zewnętrznego, świata fizyczno-fizjologicznego, ws.-go, jako też od wyobrażeń pozajęzykowych, semantycznych (semazjologicznych), znaczeniowych. Później, już w epoce wyodrębnionej polskości, ta czysto językowa strona w morfologii coraz bardziej słabnie, ustępując miejsca wdzierającym się do tej dziedziny czynnikom fonetycznym i semantycznym.

Tak np. bogactwo odziedziczonych po przeszłości końcówek rozmieszcza się w związku z ostatnią spółgłoską tematu. Inne są końcówki, jeżeli ostatnia spółgłoska tematu zmienia się, t. j. występuje w postaci oboczności, a inne, jeżeli ta ostatnia spółgłoska tematu, jako z tych lub owych powodów nie ulegająca ześredniojęzykowieniu czyli „zmiękczeniu“, pozostaje we wszystkich przypadkach jednakową, niezmienną. Tak np. w Dat. i Loc. s. fem. *wodzie, ścianie, siostrze...*, *ręce nodze, strzesze...*, ale *szyi, studni, woli, paszy, świecy...*, *wsi, pieśni, nocy...* (rozdzielanie, odziedziczone po stanie prsł.-im). Loc. i Voc. s. m. i n. *bracie, zakonie, chłopie, rowie, wozie, dworze, wole...*, *kopycie, ogniwie, kole, piórze...*, ale *kraju, koniu, królu, kurzu, koszu, mężu, placu...*, *wilku, wrogu, duchu...*, *życiu, kazaniu, polu, morzu, słońcu...*, *oku, wieku, uchu...*

§ 86 Tutaj należą także zmiany historyczne w rozdzielaniu między rozmaite imiona, t. j. rzeczowniki, przymiotniki i zaimki, końcówek rodz. żeń. l. poj. Nomin. *a* i *á* (*a* zwężone, ścieśnione, „pochylone“) i Accus. *ę* i *ą*. Pierwotnie różnica tu była ilościowa: *a* i *ę* kontynuowały dawną krótkość,

*á* i *q* dawną długość. Później różnica ta przy rzeczownikach skojarzyła się z różnicą ostatnich spółgłosek tematu: Jeżeli spółgłoska końcowa tematu była zmienna i występowała obocznościowo, Nom. s. miał końcówkę *a*, a Acc. s. *ę*; jeżeli zaś spółgłoska końcowa tematu pozostawała niezmienną we wszystkich formach, przeważały końcówki *á* i *q*. Później jeszcze, zwłaszcza kiedy zaczęła się zacierać różnica między *a* i *á*, przy rozdziale wzmiankowanych końcówek zaczęto się kierować względami znaczeniowymi: w rzeczownikach *ę*, w przymiotnikach i zaimkach *q*, chociaż i tu i tam z pewnymi wyjątkami, jako przeżytkami epok poprzedzających. Nareszcie ostatnim etapem, etapem przyszłości jest ogólne wyrównanie i przeprowadzenie we wszystkich imionach końcówki rzeczownikowej Acc. s. *ę* (lub *e*), np. *na Saskie kiempe...*

§ 87. Z drugiej strony różne końcówki synonimiczne, t. j. skojarzone z temi samemi mniej więcej wyobrażeniami znaczeniowo-formalnymi czyli semantyczno-morfologicznymi, a odziedziczone po dawnych typach morfologicznych i stanowiące poniekąd *embarras de richesse* myślenia językowego, rozdzielają się o tyle o ile na poszczególne skupienia rzeczowników zgodnie z ich znaczeniem. Tak np. rozmaite końcówki Nominativu (Mianownika, 1. p.) i Accusativu (Biernika, 4 p.) l. mn. r. męsk., *i*, *owie*, *e*, *i* (z prsł.-go *y*)..., rozdzielają się według wyobrażenia kierującego różnicy między osobowością męską a resztą świata wyobrażeń substancjalnych (rzeczownikowych). Podobnie, przeważnie według wskazań semantyki, rozdzielają się końcówki Gen. s. m. (2 prz. l. poj. r. męsk.) *a* i *u*.

§ 88. 7) Ponieważ, skutkiem zniknięcia końcówek krótkiego *y* i krótkiego *i*, bardzo wiele Nominativów utożsa<sup>ni</sup>ło się co do składu ilościowego z tematem, więc w myśleniu językowym polskim Nom. s. zaczyna coraz bardziej grać rolę tematu, czyli formy zasadniczej, rolę tematu semantycznego (znaczeniowego). Tutaj należą m. in.: zdrobniałe *kamyk, promyk, rzemyk...*, uformowane nie od tematu innych przypadków na *-eń-*, ale od Nom. s. na *-i* (*-y*); w deklinacji zaimkowo-przymiotnikowej orjentowanie się w rozróżnianiu końcówek Instr. i Loc. s. m. i n. *-im* (*-ym, -im*) a *-em* wyglądem Nom. s. *-i* (*-y, -i*) lub *-e* i t. p. W l. mn. takim swoistym tematem kierowniczym może być także Nom. pl., bądź to na *-i* (*-i, -y*), bądź też na *-e*; w związku z tą różnicą pozostaje rozróżnianie w Instr. pl. końcówek *-imi* (*-ymi, -imi*) a *-emi*.

8) Wywoływany wciąż, zarówno przez procesy historyczno-fonetyczne, jako też przez inne czynniki, chaos w układzie form deklinacyjnych niepokoi myślenie językowe i powoduje dążność do jego usuwania zapomocą asymilacji morfologicznej (upodobnienia morfologicznego) czyli „analogji“, wyrównywującej różnice fonetyczne, ws.-e w tematach i usuwającej nie umotywowaną potrzebami terażniejszości różnaitość końcówek.

---

## ROZDZIAŁ V.

### Z historii form konjugacyjnych.

§ 89. Rozróżniamy historję kategorii czasownikowych (słownych, werbalnych) a historję typów konjugacyjnych.

Z kategorii czasownikowych niektóre rozwinęły się dzięki kongruencji czyli zgodzie czasownika, jako predykatu (orzeczenia), z imieniem, jako subjektem (podmiotem). Do tych należą *liczby* i *rodzaje*.

Rozróżnianie liczb w formach czasownikowych idzie ręką w rękę z rozróżnianiem liczb w rzeczownikach i w imionach wogóle. Dopóki liczba podwójna (*dualis*) odróżniała się od mnogiej (*pluralis*) w dziedzinie rzeczownika, dopóty odróżniała się także przy czasowniku. Ze zniknięciem liczby podwójnej przy imieniu szło ręką w rękę jej zniknięcie także przy czasowniku.

Rodzaj gramatyczny wszystkich trzech kategorii (§ 61) nie odzwierciadla się wcale w formach czysto czasownikowych, w t. zw. *verbum finitum*. W osobach 1-ej i 2-ej nie może być, rzecz prosta, mowy o rodzaju, ponieważ i zaimki osobowe osoby 1-ej i 2-ej, z którymi znaczeniowo związane są for-



my czasownika os. 1-ej i 2-ej, nie znają wcale różnicy rodzajów. Ale i osoba 3-a nie wykazuje w dziedzinie czasownika różnic rodzajowych, o ile mamy do czynienia z czystymi formami czasownikowymi. *Niesie, chodzi, pisze, kupuje, pyta...., nieś, chodź, pisz, kupuj, pytaj....* są formami pozarodajowymi, ani męskimi, ani żeńskimi, ani nijakimi. Dopiero w formach opisowych, peryfrastycznych, złożonych ze słowa (czasownika) posiłkowego i z formy imiennej odczasownikowej (od-słownej, dewerbalnej) czyli z byłego imiesłowu, mogą wystąpić na jaw cechy rodzajowe. To też w l. poj. mamy odbicie różnic rodzajowych na tle fizjologicznem, seksualnem, np. *był była było, niósł niosła niosło, chodził -ła -ło, pisał, kupował, pytał -ła -ło....*, w l. mn. zaś odbicie przeciwstawienia rodzaju męskiego osobowego (*masc. personale*) czyli męszczyźnianego (*virile*) rodzajowi wspólnemu (*commune*), mieszczącemu w sobie resztę wyobrażeń substancjalnych, np. *byli, nieśli, chodzili, pisali, kupowali, pytali....*, jak *sąsiedzi, synowie, ludzie...., ci, sami, oni...., dobrzy, źli, wysocy, starzy, czarni....*, ale *były, niosły, chodziły, pisały, kupowały, pytały....*, podobnie jak *pochody, stany...., ściany, góry, żony, siostry...., te, same, one...., dobre, złe, wysokie, stare, czarne....*

Rodrajowość przy imiesłowie, grającym rolę czasu przeszłego, dzieli losy rodzajowości przy rzeczownikach i imionach wogóle (§ 61), tak że historia ich jest wspólna.

§ 90. Kategorjami czysto czasownikowymi, werbalnemi, obcemi pojęciu imienia, są: *osoby, strony, czasy, postaci (aspekty), tryby*.

## Osoby.

Podobnie, jak przy rodzajach imion, rozróżnianych ze stanowiska fizjologicznego, ze stanowiska płciowości, są właściwie tylko dwa rodzaje pozytywne, rodzaj męski i żeński, a trzeci, neutralny czyli nijaki, oznacza właściwie brak płciowości, tak samo, ze stanowiska obcowania społecznego, są właściwie tylko 2 osoby, tak zwana 1-a i t. zw. 2-a, a t. zw. 3-a osoba stoi właściwie poza osobowością i odnosi się do całego świata zjawisk wszelkiego rodzaju. Ponieważ zarówno obcowanie społeczne, jako też stosunek społeczności ludzkiej do świata pozaspołecznego pozostają od wieków zawsze takie same, stałe i niezmiennie, więc historia osób sprowadza się właściwie do stwierdzenia ich nieruchomości. Jak dziś, w obecnym myśleniu językowym, rozróżniamy 3 osoby, tak samo rozróżniano je już w czasach najdawniejszych, ae.-ich i nawet przed-ae.-ich, i tak samo będzie się je rozróżniało w przyszłości, podobnie jak się rozróżnia *ja my, ty wy, on ona to, oni one te*.

Najdawniejszym przedstawicielem 3 ej osoby są t. zw. czasowniki czyli słowa nieosobowe w rodzaju *grzmi, błyska się, rozwidnia się, mży, mgli mię, nudzi mię...*, wywodzące się w prostej linii od wyrazów pierwotnych, skojarzonych z wyobrażeniem całego zjawiska, bez rozczłonkowania na subjekt i predykat, np. *bęc, brzdęk, buch, chała drała, pęc pęc, ani mru mru, szastu wrastu* i t. p.

## Strony.

§ 91. *Strony* są związane ze stosunkiem subjektu i obiektu do łączącego je wyobrażenia tego,

co działa, co się dzieje i co się wykonywa, t. j. związane są ze sposobem uzewnętrzniania się czynności czasownikowej. Czynność albo wychodzi od subjektu (przedmiotu) i przechodzi na obiekt (przedmiot), albo wychodzi z subjektu bez przechodzenia na obiekt, albo wychodząc z subjektu, zwraca się ku niemu samemu, albo nareszcie jest ujęta w ten sposób, że sam subjekt jej biernie ulega. Stąd strony: czynna przechodnia, czynna nieprzechodnia, zwrotna, bierna. Głównie przeciwstawiamy sobie dwie strony krańcowe: czynną i bierną. Między nimi stoi wogóle strona średnia (*vo.r media*).

Dawniej różnym stronom były właściwe różne wykładniki formalne, osobne sufiksy (przyrostki). Ale już w epoce prsł.-ej uległo to znacznemu uproszczeniu. W dzisiejszym polskim myśleniu językowym mamy formalnie właściwie tylko jedną stronę, kontynuującą skład morfologiczny dawnej strony czynnej. Rolę wykładnika strony średniej, zwrotnej i wzajemnej, gra zaimek zwrotny *się*. Dzisiejsza znowu strona bierna ma wygląd złożony, opisowy, t. j. składa się z przymiotnika od imiesłowu biernego i z czasownika posiłkowego *jest, są, bywa, bywają, był -a -o, byli były*, np. *jest bity, -a -e, są bici, — bite; był bity, była bita, było bite, byli bici, były bite* i t. p. Połączenia te bywają zwykle zastępywane przez konstrukcje czynne nieosobowe (nijakie): *biją go, — ją, — ich..., bito go, — ją, — ich....*

## C z a s y.

§ 92. Dzięki coraz bardziej potężniającemu egocentryzmowi, dziś mamy w myśleniu językowym polskim formalnie tylko jeden czas, czas teraźniej-

szy (*praesens*). Wszystko zaś inne ujmuje się ze stanowiska teraźniejszości. Właściwa obiektywna teraźniejszość sprowadza się do punktu nieskończenie małego, znajdującego się na pograniczu między przeszłością, przesuwaną się bezustannie w przyszłość, a przyszłością, stającą się bez przerwy przeszłością. Teraźniejszość obiektywna, jako punkt nieskończenie mały, wcale nie istnieje, jest absolutną fikcją. Tymczasem to, co w myśleniu pozajęzykowym jest czystą fikcją, w myśleniu językowym staje się właśnie najwybitniejszą realnością, rozrasta się do rozmiarów długo trwającej teraźniejszości językowej, a nareszcie ciągnie się do nieskończoności w jedną i drugą stronę, w stronę przeszłości i w stronę przyszłości, t. j. staje się czasem wiecznym (*tempus aeternum*), czasem czynności wiecznie trwającej lub też powtarzającej się nieskończoną ilość razy.

Co do form czysto czasownikowych mamy dziś tylko formę czasu teraźniejszego, oraz formę, zwaną trybem rozkazującym (*Imperativus*). Tak zwana przyszłość posiłkuje się formami teraźniejszości, o ile nie tworzy się w sposób opisowy zapomocą czasownika posiłkowego. To, co się nazywa czasem przeszłym, jest właściwie rezultatem wkroczenia form imiennych do dziedziny czasownikowej, z dodaniem czasownika posiłkowego w formie teraźniejszości. W dzisiejszem polskiem myśleniu językowym ściśle rozróżnianie teraźniejszości, przeszłości i przyszłości nie jest rzeczą morfologii; należy ono do składni.

W stanie *ae-im* było wiele prób oznaczania różnych czasów za pomocą różnych form czysto czasownikowych (*verbum finitum*). Były tam rozmaite aorysty, imperfekty, futura i t. p., z osobnemi

wykładnikami, sufiksami (przyrostkami), prefiksami (przedrostkami) (jednym z takich jest t. zw. augment), i to zarówno dla strony czynnej, jako też dla strony biernej i nijakiej. Osobny charakter noszą na sobie t. zw. *perfectum* i *plusquamperfectum*.

W epoce prasłowiańskiej mamy jeszcze aoryst i imperfectum, a może jeszcze i proste futurum. Na to zdają się wskazywać niektóre przeżytki w za-  
bytkach starocerkiewnosłowiańskich.

W myśleniu językowym polskim wszystko to należy do przeszłości. Dawny aoryst słowa (czasownika) posiłkowego pozostawił ślad w częstce *by* (*aby, gdyby, żeby, oby...*), przy czem należy zaznaczyć, że w myśleniu językowym schodzą się i wzajemnie jedno w drugie przechodzą wyobrażenia przeszłości, przyszłości, przypuszczalności, warunkowości, życzenia i t. p.

W związku z pojęciem czasu gramatycznego trzeba zaprotestować przeciw narzucaniu imiesłowom cech teraźniejszości, przeszłości i przyszłości. Imiesłowy są członami zdania, zależnemi co do czasu od czasowników zdania głównego; oznaczają bowiem czynność dodatkową, określaną w stosunku do czynności głównej. Zamiast więc „imiesłowu czasu teraźniejszego“ trzebaby używać terminu „imiesłów czynności współczesnej“ (*actio synchronica*), a zam. „imiesłowu czasu przeszłego“ — „imiesłów czynności poprzedzającej“ (*actio praecedens*) lub też czynności dokonanej (*actio perfecta*).

Jak to już zaznaczyłem, w dzisiejszym języku polskim niema właściwych imiesłowów, ale tylko albo przysłówki czasownikowe (*gerundia*) na *-ąc* i *-szy*, albo też przymiotniki odimiesłowowe (§ 72).

## Postaci (aspekty).

§ 93. Tutaj należą wszystkie te odcienie czasownikowości (werbalności), które oznaczamy jako czynność jednokrotną, wielokrotną, trwałą (duracywną), chwilową (momentalną), dokonaną (perfektywną), niedokonaną (imperfektywną), nagłą (subitarną), ostateczną (definitywną), rezultatywną itp. (Por. Sigurd *Agrell*. *Przedrostki postaciowe czasowników polskich. Mater. i prace Kom. jęz. Akad. Umiej. w Krakowie. T. VIII. W Krakowie 1918*). Języki słowiańskie wogóle, a polski w szczególności, obfitują w podobne odcienie czasownikowości, będące skutkiem odbicia różnic semantycznych (znaczeniowych), a związane z rozmaitymi prefiksami (przedrostkami). Historia języka polskiego w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, tj. sięgająca swym początkiem aż epoki ae.-ej, pokazuje nam, że w najdawniejszej epoce ae.-ej nie mogło być niczego podobnego, bo wtedy czasowniki były proste, wolne od złożzeń z prefiksami, które wówczas były adverbiami (przysłówkami), zajmującymi w zdaniu miejsce osobne, samostne i modyfikującymi znaczenie nie samego tylko czasownika, ale całego zdania. Dopiero później adverbia te przyłgnęły ściślej do czasowników i zrosły się z nimi jako ich przedstawki, przedrostki. W dziedzinie deklinacyjnej z tych samych luźnych syntaktycznie adverbów (przysłówek) rozwinęły się przódówki przypadków zależnych (§ 75). Tak więc zarówno przypadki przódówkowe, jako też postaci (aspekty) czasowników zrodziły się na gruncie składniowym. Tak samo na gruncie składniowym zrodziła się w epoce wspólnosłowiańskiej osobna deklinacja zaimkowo-przymiotnikowa (§ 70).

Dzisiaj, jako kontynuacje dawnego stanu przedpolskiego a nawet przedśl.-go, jako przeżytki czasów minionych, niektóre z takich przedrostków występują nie tylko jako składniki morfologiczne postaci werbalnych, ale także jako przodówki form deklinacyjnych (*do, na, nad, po, pod, w, za, o, u...*), a inne znowu zachowały się jedynie jako prefiksy werbalne (przedrostki czasownikowe) (*wy, pro, prze, roz, wz, ob...*), oczywiście wchodzące także do składu imion, związanych ściśle z czasownikami (*wyjazd, prorok, przegrana, rozpacz, wstęga, obwód...*). Inne nareszcie nie wchodzą wcale do składu czasowników, ograniczając się rolą przodówek deklinacyjnych (*bez, ku, przez...*). Niektóre z prefiksów, grających dziś rolę tylko przedrostków czasownikowych, były niegdyś także przodówkami deklinacyjnymi, jak tego dowodzą przeżytki w rodzaju *wstecz, spol. wzgórze, przecz...* Czasownik *wziąć* nie dzieli się już dziś na prefiks i *verbum simplex*, a w formie *weź* kontynuacja historyczna prefiksu kojarzy się z wyobrażeniem prostej werbalności bez żadnego dodatku prefiksalnego.

## Tryby (modi).

§ 94. Formalnie dzisiejszy język polski posiada tylko dwa tryby: indykatywny (oznajmujący) i imperatywny (rozkazujący). Niema dziś w polskim myśleniu językowym w dziedzinie morfologii ani trybu łączącego (conjunctivus), ani trybu życzącego (optativus), ani trybu warunkowego (conditionalis), ani trybu przypuszczalnego (hypotetycznego), ani trybu możliwości (potentialis), ani trybu celowości (finalis), ani żadnych innych odcieni tego rodzaju. Wszystkie

te swoiste ujęcia czynności osiągają się na gruncie składniowym za pomocą osobnych części t. zw. spójników: *aby, żeby, ażeby, oby, by, gdyby, niby...*

Dzisiejszy Indicativus polski jest kontynuacją nieprzerywalną w linii prostej Indicativu prsł.-go, a ten ostatni kontynuacją Indicativu ae.-go.

Dzisiejszy zaś Imperativus polski i już prasłowiański kontynuuje arjoeuropejski Optativus (tryb życzący); odpowiada on fonetycznie i morfologicznie Optativowi (trybowi życzącemu) greckiemu i staroindyjskiemu (sanskryckiemu). To skojarzenie dochowało się dotychczas np. w modlitwach: *święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja* i t. p., gdzie mamy właściwie 3-ą osobę trybu życzącego. A nawet i dzisiejszy rozkaz w formie t. zw. trybu rozkazującego brzmi słabiej i łagodniej, aniżeli rozkaz w formie bezokolicznika (Infinitivus). Porównajmy np. *milcz z milczeć! siadaj z siadać...* I nic to dziwnego. Dzisiejszy bezokolicznik stał się właściwie tematem semantycznym czasownika, t. j. formą naczelną, bezwzględną. Zwróciwszy się zaś ku epokom najdawniejszym, możemy zauważyć, że, jak przy rzeczownikach temat mógł funkcjonować jako wyraz woli, wołania i dawać przypadek Vocativus (wołacz), tak znowu przy czasownikach temat czasownikowy wyrażał również wolę i dawał pierwotny Imperativus (rozkaznik).

§ 95. *Infinitivus* (bezokolicznik) jest w historii języków ae-ich kategorią powstającą, rodzącą się w pewnej epoce i przemijającą. Że go nie było w epoce ae-ej, za dowód służą rozmaite kojarzące się z nim sufiksy oddzielnych rodzin językowych ae-ich: inny jest sufiks Infinitivu w sanskrycie kla-



sycznym, inny w starogreckim, inny w łacinie, inny w germańskim, inny w językach bałtyckich (aistskich, litewsko-łotewskich) i słowiańskich.

W języku Wed staroindyjskich nie było jeszcze ustalonej formy Infinitivu. W języku starogreckim (t. j. w dyalektach starogreckich) rozrósł się on wieloramiennie, różniczkując się na wiele form w związku ze stronami, czynną, bierną i średnią, oraz z czasami (praesens, aoristus, perfectum). W starogreckim roiło się od form infinitywnych. Dzięki tej obfitości kategoria Infinitivu zaczęła stopniowo słabnąć i w końcu ostatecznie znikła, tak że język nowogrecki jest całkowicie wolny od kategorii Infinitivu. Podobnie na gruncie słowiańskim wyzbył się Infinitivu język bułgarski. Brak również Infinitivu językom keltskim (celtyckim), a właściwie mówiąc, brak osobnej formy Infinitivu także językowi angielskiemu.

Napodobieństwo języka łacińskiego, rozróżniającego dwojaki Infinitivus, t. j. *Infinitivus* właściwy i *Supinum*, rozróżniały lub jeszcze rozróżniają Supinum język litewski i słowiański. W stanie prsł.-im wszystkie verba czyli czasowniki mogły mieć zarówno Infinitivus w ścisłym znaczeniu, jako też Supinum. Ślady tego rozróżniania pozostały dotychczas w niektórych językach słowiańskich. Język polski nie należy do tych języków. Posiada on tylko jedną jedyną formę, Infinitivus właściwy, zastępujący zarówno dawny Infinitivus, jako też dawne Supinum.

## **Historja form czysto czasownikowych a połączeń opisowych (peryfrastycznych).**

§ 96. Historja form czasownika rozpada się na historję czystych form czasownikowych (verbum fini-

tum) a na historję połączeń form imiennych de-verbalnych (odczasownikowych) z formami czysto czasownikowymi czasownika posiłkowego (*verbum auxiliare*). Różnica między niemi polega na tem, że wszystkie formy polskie czysto czasownikowe są kontynuacją takich samych form epoki prsł.-ej, a tamte znowu są kontynuacją odpowiednich form epoki ae.-ej, przy czem daje się stwierdzić stopniowe kurczenie się i znikanie wielu form czysto czasownikowych. W miarę zaś znikania prostych form czasownikowych powstają na gruncie składniowym połączenia opisowe czyli peryfrastyczne z różnemi czasownikami posiłkowymi: *jest, będzie, by, niechaj, zacznie, wziął, ma, powinien, musi....*

Do takich dodatków posiłkowych należy także zaimek zwrotny *się*, z którym połączenie formy czasownikowej, bądź to czysto czasownikowej, bądź też imiesłowowej, zastąpiło historycznie dawną stronę średnią, nijaką (*vox media*), a nawet bierną (*vox passiva*).

Czasownik posiłkowy *jest...* może być zastąpiony przez zaimek osobowy, który funkcjonuje albo jako jego wzmocnienie, albo też jako jego synonim; np., z jednej strony, *ja widziałem -am, ty widziałeś -aś, my widzieliśmy -ałyśmy, wy widzieliście -ałyście...*, z drugiej zaś strony *ja widział, ty widział, my widzieli, wy widzieli -ały...*, jak to ostatecznie zapamiętało np. w języku rosyjskim.

Zarówno czasownik posiłkowy *jest*, jako też zaimek zwrotny uzupełniający *się* mogą albo znajdować się jeszcze w stanie ruchomości i odrywalności od czasownika lub też od formy odczasownikowej, z którą tworzą jedną syntagmę czyli

jeden element składniowy, albo też zrosnąć się z temi zasadniczymi formami i tworzyć z niemi jedną niepodzielną całość morfologiczną, jedną niepodzielną i nierozrywalną syntagmę. Tak np., o ile *-em* lub *-m*, *-eś* lub *-ś*, *-śmy*, *-ście* używają się jeszcze jako osobne ruchome części zdania, mogą one dołączać się do każdego wyrazu zdania, ale pod warunkiem, że wyraz ten poprzedza formę czasownikową, do której się te skrócenia ws.-e czasownika posiłkowego odnoszą. W innych językach słowiańskich, np. w czeskim, w serbochorwackim, w słowieńskim, te części ruchome, kontynuujące historycznie czasownik posiłkowy, mogą stać nawet na samym początku zdania. Zaimek *się* w polskim jest jeszcze ruchomym, odrywalnym od czasownika, do którego się odnosi; ale np. w rosyjskim *sia ś* i t. p., odpowiadające p.-mu *się*, stało się sufiksem i stanowi wraz z czasownikiem jedną niepodzielną morfologicznie całość.

## Historja gromad i typów konjugacyjnych.

§ 97. Podobnie jak w dziedzinie rzeczownika, tak i w dziedzinie czasownika wszystkie typy konjugacyjne tworzyły w stanie ae-im dwie główne przeciwstawiające się sobie gromady: t. zw. gromadę tematyczną i t. zw. gromadę atematyczną. Jestto rozpadnięcie się jedynie na zasadzie morfologicznej, bez żadnego kojarzenia z różnicą bądź to wyobrażeń semantycznych, znaczeniowych, bądź też wyobrażeń fonetycznych, wymawianiowo-słuchowych. Podział ten odnosi się przedewszystkiem do czasu teraźn. (praesens) i do form z nim bliżej związanych.

Dopiero później także inne formy zaczęły się dostosowywać do czasu ter.-ego i grupować się koło niego.

Między ugrupowaniem form deklinacyjnych i ich historią a między ugrupowaniem form konjugacyjnych i ich historią zachodzi znaczna różnica z dwóch głównie powodów:

1) Formy deklinacyjne dotyczą jedynie przypadków w trzech, a później w dwóch liczbach, formy zaś konjugacyjne, oprócz 3-ech osób w 3-ech, a później w 2-ch liczbach, obejmują także różne tryby, strony i inne przynależności czasownikowe. Z tego stanowiska mamy w czasowniku daleko więcej różnorodności.

1) Typów deklinacyjnych jest więcej, aniżeli typów konjugacyjnych. Przypadków jest znacznie więcej i są one w swych stosunkach morfologicznych i w użyciu syntaktycznym daleko mniej określone, aniżeli osoby czasownika. Pod tym względem świat czasownikowy w każdej chwili istnienia i w przebiegu historycznym odznacza się daleko większą prostotą, aniżeli świat rzeczownikowy i imienny wogóle. Do tego należy dodać, że czystemu czasownikowi (*verbum finitum*) obcem jest rozróżnianie rodzaju gramatycznego, który komplikuje układ deklinacyjny (§ 89).

Konjugacja „tematyczna” odpowiada deklinacji tematów z końcowymi samogłoskami *-a-*, *-e-* || *-o-*, konjugacja zaś „atematyczna” deklinacji wszystkich tematów pozostałych, a więc tematów na *-u-* || *-ou-*, *-i-* || *ei-* i tematów „spółgłoskowych”.

Charakterystyczną cechą 1-ej klasy czyli gromady była 1. os. l. p. bezkońcówkowa, a właściwie z dźwiękiem *o*, w którym zlała się końcowa samogłoska

tematu z samogłoskowym wykładnikiem 1-ej osoby, tak że właściwie już w epoce ae-ej temat uległ skróceniu, podobnie jak takiemu samemu skróceniu uległ temat i w 3-ej os. l. mn., np. 1. os. l. p. *\*bher-o* (z długiem *o*) (niosę, biorę), 3. os. l. mn. *\*bher-onti* (choć możliwe jest także dzielenie *\*bhero-nti*).... Tymczasem 2-ej klasie czyli gromadzie zdawien dawna była właściwa wyraźna końcówka *-mi*. Z tej klasy biorą swój początek greckie czasowniki (*verba*) na *-mi*.

Drugą cechą charakterystyczną 1-ej gromady jest tożsamość ws-a i morfologiczna 2-ej os. Imperativu z tematem praesentis Indicativi, gdy tymczasem w 2-ej gromadzie do formy Imperativi, równej tematowi, dodawano przyrostki wzmacniające w rodzaju *-dhi*.

Przy przejściu od stanu ae-go do stanu prsł-go i wspł-go wzmogła się stosunkowo gromada czyli klasa 1-a, „tematowa“, a gromada 2-ga czyli „ate-matowa“ ogromnie zmalała, pozostawiając tylko nieliczne ślady w czasownikach z 1-ą os. na *-mi*: *jes-mi*, *dâ-mi*, *jê-mi*, *vêmi*.

§ 98. Przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go, dzięki między innymi procesom historyczno-fonetycznym, dokonały się zmiany w końcówkach, a mianowicie już podczas tej epoki przejściowej powstały końcówki zero, o ile przedtem składały się ze spółgłoski lub spółgłosek. Ponieważ jednak w czasie ter.-ym nie było końcówek spółgłoskowych, a wszystkie albo kończyły się na samogłoskę (*mi*, *si*, *ti* ..), albo też składały się z kilku fonem, mając przed końcową spółgłoską jedną z samogłosek (*-mes* lub *-mos*, *-tes*....), więc końcówki absolutnie

zerowe mogły się pojawić tylko w czasach przeszłych, t. zw. historycznych, w imperfekcie i w aoryście, np. *\*bere*, *\*veze...* z *\*bhere-s* i *\*bhere-t-*, *\*weg<sub>1</sub>he-s* i *\*weg<sub>1</sub>he-t...* W deklinacji powstaniu końcówek zerowych w epoce prsł.-ej zapobiegło przesunięcie granicy między tematem a końcówką, tak że końcówką stawała się ostatnia niegdyś samogłoska lub też dyftong samogłoskowy tematu (§ 55, 80).

Prócz tego, co do końcówek, należy zaznaczyć, że przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go dokonało się pomieszanie końcówek, rozróżnianych w stanie ae.-im: końcówki czasów „historycznych” przeszły do czasu teraźn. (stąd m. i. w 1-ej os. l. p. końcówka *-ą* zam. dawnego *-o* długiego), końcówki strony średniej czyli nijakiej (*vo.r media*) zaczęły funkcjonować jako końcówki strony czynnej (*vo.r activa*) (m. i. 2-a os. l. p. *-si* lub *-sz*i** z długiem *i*).

§ 99. Skutkiem zmian historyczno-fonetycznych przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go powstały dwojaki oboczności czyli alternacje tematów konjugacyjnych:

1) Przy ostatnich spółgłoskach tematu tylnojęzykowych te tylnojęzykowe rozszczepiły się czyli rozdwoiły się na tylnojęzykowe i przedniojęzykowe (§ 48): *k* || *cz*, *g* || *ż*, np. *pek-ą* ob. *pecze-*, *mog-ą* ob. *może-*....

2) Przy tematach z końcowem *i* długiem, które przed końcówkami, rozpoczynającymi się od samogłosek, stawało się niezgłoskotwórczem, i przy poprzedzających to *i* niezgłoskotwórcze czyli *j* spółgłoskach przedniojęzykowych i wargowych powstały osobne spółgłoski średniojęzykowe czyli „miękkie”: *t'* || *ti* (pol. *c* || *ci*), *d'* || *di* (p. *dz* || *dźi*), *sz* || *si* (p. *sz* || *śi*);

*ž* || *zi* (p. *ž* || *ži*), *ń* || *ni* (p. *ń* || *ni*), *l'* || *li* (p. *l'* || *li*), *r'* || *ri* (p. *rz* || *rzi*), *pl'* || *pi* *bl'* || *bi* *ml'* || *mi* *vl'* || *vi* (p. *p'* || *p'i*, *b'* || *bi*, *m'* || *m'i*, *w'* || *w'i*). Przykłady w kontynuacjach polskich: *płac-ę* ob. *płaci-*, *wodz-ę* ob. *wodzi-*, *nosz-ę* ob. *nosi-*, *woż-ę* ob. *wozi-*, *rani-ę* ob. *rani-*, *pal-ę* ob. *pali-*, *burz-ę* ob. *burzy-*, *topi-ę* ob. *topi-*, *gubi-ę* ob. *gubi-*, *tlumi-ę* ob. *tlumi-*, *łowi-ę* ob. *łowi-....* (§ 48).

Oboczność ilościowa tematów (§ 76, 79) była właściwa już epoce ae-ej i przeszła bez zmiany granic między tematem a końcówkami najprzód ze stanu ae-go do prsł-go, a następnie ze stanu prsł-go do p.-go. Stąd, jako odbicie jeszcze stanu ae-go pod tym względem, mamy *nios-ę* ob. *niesie*, *bior-ę* ob. *bie-rze*, *piek-ę* ob. *piecze*, *mog-ę* ob. *może* i t. p.

§ 100. Przy przejściu od stanu prsł.-go do polskiego powiększyła się liczba końcówek zerowych, bo od aorystów i imperfektów końcówka 3-ej os. l. poj. zero przeniosła się także na cz. teraźn. (§ 98), zastępując dawną końcówkę *-ti*, która w polskim powinna by być *-ć* lub *-t* (to ostatnie o ile wywodzi się z prsł.-ej końcówki *-ty* prsł.-ej *-tu*, z krótkimi *y* i *u*). To ostatnie zachowało się przeżytkowo w *jest* (*ies-t*), które dziś stało się właściwie swoistym, bezrodzajowym, imiesłowem, wchodzącym do składu form opisowych (peryfrastycznych): *jest-em*, *jest-eś*, *jest-eśmy*, *jest-eście*... Ze zniknięciem aorystów, co dokonało się w j. polskim przed kilku wiekami, zakres końcówek zerowych przy czasownikach zwęził się. Natomiast zwiększył się on poniekąd przez zniknięcie *jest* lub *je* przy 3-ej osobie opisowego czasu przeszłego, złożonego ze słowa (czasownika) posiłkowego i z odmieniającego się przez rodzaje imiesłowu: *był*

*była było, pisał -a -o...* Również forma os. 3-ej *jest*, w porównaniu z *jest-em jest-eś...*, ma końcówkę zero. W przeżytku aorystu *by*, o ile go zestawiamy z *by-m, by-ś, by-śmy, by-ście...*, możemy także przyjmować końcówkę zero.

§ 101. Wiemy (§ 77, 78), że zmiany historyczno-fonetyczne mogą się stawać pobudką do morfologicznego różniczkowania form i stwarzania nowych typów morfologicznych. W historii wyodrębnionego języka polskiego należą tu m. i.:

1) Powstanie osobnych typów czasu teraźn. dzięki bądź to nowemu czysto polskiemu ześredniojęzykowieniu spółgłosek, np. spol. *żyw-ę grzeb-ę skub-ę czł-ę...*, jeszcze dzisiejsze *rw-ę żm-ę żn-ę...* ob. *żywi-e grzebi-e skubi-e czci-e...*, *rwi-e żmi-e żni-e...*, w różnicy od *kraj-ę bij-ę...*, *drzemi-ę każ-ę płacz-ę...* ob. *kraje- bije-...*, *drzemie- kaže- płacze-...*, bądź też dzięki rozszczepieniu się wewnątrz tematu samogłosek pod wpływem różnicy spółgłosek następujących, np. *nios-ę wiod-ę wioz-ę bior-ę plot-ę...* ob. *niesie wiezie wiezie bierze plecie...*, w różnicy od *piek-ę ciek-ę strzeg-ę...*, spol. *grzeb-ę...* ob. *piecze- ciecze- strzeże-...* *grzebie-...*

2) Powstanie w polskim myśleniu językowym aż trzech końcówek Infimitiwu (bezokolicznika): *ć, ść, c*, np. *bi-ć, da-ć, chodzi-ć, pyta-ć...*, *ple-ść, kra-ść, wie-ść, nie-ść*, spol. *grze-ść, sku-ść...*, *pie-c, wle-c, tłu-c, bie-c, strze-c, mó-c...* Przytem, dzięki istnieniu oboczności psychofonetycznych, t. j. skojarzonych z rozróżnianiem form deklinacyjnych, konjugacyjnych i t. p., *k || c, g || dz* (*ręk-a* ob. *ręc-e, nog-a* ob. *nodz-e, rzeźnik-* ob. *rzeźnic-y, wrog-* ob. *wro-*



*dz-y...*), w niektórych głowach polskich wytworzyło się nowe ustosunkowanie form konjugacyjnych, co odbija się także w pisowni: piszą wprawdzie *piec*, *tluc...*, bo *piekę*, *tlukę...*, *piecze*, *tlucze...*, ale *biedz*, *strzedz*, *módz...*, bo *bieg-e*, *strzeg-e*, *mog-e...*, *bieży-*, *strzeże-*, *może...*, w jawnej sprzeczności z historią strony ws.-ej języka.

§ 102. Jak i inne dziedziny myślenia językowego i wogóle życia całego, tak też przedewszystkiem dziedzina konjugacji przedstawia pomieszanie odbicia różnych epok. Obok stosunków, dopasowanych do najnowszego stanu myślenia językowego, mamy albo liczne przeżytki, które nie licują z dzisiejszym układem ogólnym i, jako „wyjątki“, mogą być objaśnione tylko ze stanowiska przeszłości (np. *żą-ć*, ob. *żn-e*, *żnie-*, lub ob. *żm-e*, *żmie-*, *klą-ć* ob. *kln-e*, *klnie...*), albo też wyniki uporządkowania, zwróconego twarzą ku przyszłości.

§ 103. Za poważną zdobycz ze stanowiska porządkowania chaosu i nieładu w układzie form gramatycznych i trzeźwienia myślenia językowego wogóle należy uważać powstanie typu konjugacyjnego z tematem ogólnym jednakowym dla wszystkich bez wyjątku form konjugacyjnych, z tematem ze samogłoską końcową *-a-*, np. *pyta-*, *czyta-*, *woła-*, *ubiera-*, *wzywa...* Typ ten powstał przez skombinowanie i zlanie się w jedno (kontaminację) typów, kontynuujących historycznie typ ae.-i „tematyczny“, z typem, kontynuującym typ ae.-i „atematyczny“. Od typów spadkobierców typu „tematycznego“ pochodzi temat, przeniesiony z Infinitivu i innych form tego rodzaju na praesens (czas

ter.) i na Imperativus (tryb rozkazujący), co wygląda też na skrócenie dawnego tematu praesentis, *aje-||-aj-* (wołaje- wołaj-...) na *-a-* (woła-...). Od typu zaś atematycznego pochodzi końcówka 1 os. l. p. *-m*, gwarantująca nietykalność i niezmienność tematu, wspólnego wszystkim formom danego czasownika, bez żadnych oboczności o charakterze ilościowym.

Cechy charakterystyczne tego typu nowego, typu przejrzystego i określonego, typu przyszłości, są następujące:

1) Część formy, związana ze stroną semantyczną, znaczeniową, jest wyraźnie oddzielona od części, należącej do morfologii. Morfologia zaczyna się dopiero od *-a-*, kończącego temat; to, co znajduje się przed *a*, jest związane ze znaczeniem, jest skojarzone z wyobrażeniami semantycznymi, stanowiąc rdzeń czyli pierwiastek, bądź prosty, bądź też złożony. Ale ten rdzeń zabarwia się czasownikowo (werbalnie) dopiero w połączeniu z wykładnikami formy, z morfemami gramatycznymi. Np. *gr-a-*, *zn-a-*, *pyt-a-*, *woł-a-*, *czyt-a-*, *chwył-a-*, *wzyw-a-*, *popier-a-*...

W innych dwóch dotychczas panujących typach, w typie ze samogłoską końcową tematu praesentis *-i-* obok zera (*stoi*, dokładniej *stoi-*, *tuli-*, *gani-*, *tworzy-*, *toczy-*, *mnoży-*, *nosi-*, *wozi-*, *płaci-*, *chodzi-*..., *stoj-*, *tul-*, *goń-*, *tworz-*, *tocz-*, *mnoż-*, *nosz-*, *woż-*, *płac-*, *chodz-*...), oraz w typie ze sam. końc. tem. praes. *-e-* ob. zera (*piecze-*, *strzeże-*, *może-*, *gniecie-*, *wiezie-*, *wiedzie-*, *niesie-*, *plecie-*..., *piek-*, *strzeg-*, *mog-*, *gniot-*, *wioz-*, *wiod-*, *nios-*, *plot-*...), skojarzenie z wyobrażeniami morfologicz-

nemi obejmuje nietylko końcówki i sufiksy (przyrostki) przedkońcówkowe, ale rozszerza się także na sam temat, równający się bądź to czystemu rdzeniowi, bądź też rdzeniowi z dodatkami modyfikującymi. W typie drugim (-i- || zero) do morfologii należy także oboczność ostatniej spółgłoski tematowej w połączeniu z następującą po niej samogłoską (*śi* || *sz*, *źi* || *ż*, *ći* || *c*, *dźi* || *dz*...), w typie zaś trzecim (-e- || zero) oprócz oboczności ostatnich spółgłosek tematu (*k* || *cz*, *g* || *ż*, *t* || *ć*, *d* || *dź*, *s* || *ś*, *z* || *ź*, *n* || *ń*, *p* || *p'*, *b* || *b'*, *m* || *m'*...), przynajmniej w niektórych czasownikach, także oboczność samogłoski, poprzedzającej ostatnią spółgłoskę: *e* || *o* (*wiedzie-niesie- plecie-...*, *wiod-ę nios- płot-...*), *e* || *a* (*lezie...*, *laz-ę*, dziś przeważnie *lez-ę...*), *o* || *ó* (*mog- moż-...*, *-móż-...*), *ę* || *ą* (*trzęsie- trzęs-...*, *trząś...*). Zresztą i w typie drugim (*i* || zero) istnieje oboczność samogłoski wewnątrz tematu, np. *wozi wożę*, *wodzi wodzę*, *grodzi grodzę...*, ale *wóz*, *wódź*, *gródź...* Tym sposobem oddzielenie strony semantycznej czasownika od jego strony morfologicznej zaczyna się dopiero od spółgłoski, poprzedzającej samogłoskę środkową tematu.

2) Samogłoska *a*, kończąca temat, jest nadzwyczaj dogodna pod względem ws.-ym. Nie ulega bowiem zmianom i sama nie wywołuje zmian w otoczeniu. O ile obok *a* czystego istniało (w przeszłości) lub dotychczas istnieje (w gwarach) *á* (*a* zwężone, ściśnione, „pochylone“), ta oboczność *a* || *á* miała miejsce także w tym typie konjugacyjnym: *czyt-a-ją* (z *a* czystym) ob. *czyt-á-m -á-sz -á...*, z *a* zwężonym.

3) Z tematem łączą się stałe, jednolite końcówki, oraz dodatki sufiksalne (-*n*, -*ć*, *ł* || *l*...).

4) Kończówki nie są związane z obocznościami w temacie, jak to ma miejsce w dwóch innych typach panujących.

5) O ile końcówka nie jest zerem, składa się, ze strony ws-*ej*, przynajmniej z jednej spółgłoski i zawsze zaczyna się od spółgłoski. W typie 2-im i 3-im mamy także końcówki samogłoskowe.

6) Stwierdzamy w tym typie uregulowanym stały związek, zarówno ws-*y*, jako też znaczeniowy, między 1-ą os. l. p. -*m* a 1-ą os. l. mn. -*my*; związek zaś tylko ws-*y* stwierdzamy między 3 os. l. mn. -*ją* a przysłówkiem imiesłowowym -*jąc* i trybem rozk. -*j*, między dwiema osobami l. poj., 2-ą -*sz* a 1-ą -*m* (kończówki jednofonemowe), między wszystkimi trzema osobami l. mn., 1-ą -*my*, 2-ą -*cie* i 3-ą -*ją* (wszystko końcówki dwufonemowe).

Do tego typu bardzo bogatego dołącza się typ dodatkowy, bardzo ubogi w przedstawicieli, gdzie zam. -*a* mamy -*e*- z poprzedzającą spółgłoską średniojęzykową („miękką”), mianowicie *śmie- umie-*, na podobieństwo *je-*, *wie-*...

§ 104. W wytwarzaniu typów prawidłowych, dostosowanych do potrzeb trzeźwego myślenia językowego, język polski stoi jeszcze na pół drogi. Stworzył on dotychczas dopiero jeden taki typ z sam. -*a*- na końcu tematu, wraz z typem dodatkowym, tylko co wzmiankowanym, gdzie na końcu tematu mamy samogłoskę -*e*-. Inne języki słowiańskie poszły w tym kierunku dalej. W języku czeskim mamy tego rodzaju nie tylko typ z -*a*-, ale także z -*i*- (po

polsku byłoby *chodzi-m* zam. *chodz-ę*, *nosi-m* zam. *nosz-ę...*), z pozostawieniem typu 3 go (*piek-ę*, *nios-ę...*) jeszcze po dawnemu. Natomiast w dalszych językach południowo-zachodnich słowiańskich, t. j. w słowackim, w słoweńskim i serbochorwackim, nietylko typy *-a-* i *-i-*, ale także typ *-e-* został doprowadzony pod tę kategorię. Po polsku byłoby *piecze-m*, *niesie-m...* zam. *piek-ę* *nios-ę...*

---

## ROZDZIAŁ VI.

### Luźne uwagi ogólne.

#### **Uzewewnętrznianie się myślenia ilościowego w historii języka polskiego. Potęgowanie i słabnięcie myślenia ilościowego.**

§ 105. Ogólnie możemy zauważyć, że w dziedzinie ws.-ej czyli fonetycznej myślenie ilościowe słabnie; natomiast w dziedzinie morfologii wzmacnia się i potężnieje.

Znaczne osłabienie elementu ilościowego w myśleniu językowym polskim objawia się m. in. w następujących faktach historycznych:

1) Miejsce rozróżniania samogłosek (pełnogłosek) i zgłosek (syłab) krótkich a długich zajął specjalnie polski daltonizm na różnice ilościowości czasowej (iloczas, *quantitas temporalis*). Wszystkie zgłoski polskie są jednakowo długie i jednakowo krótkie; są one pod tym względem obojętne. Budowa wierszy polskich daje nam obiektywne potwierdzenie tego faktu językowego. Zgłoski *a, o, u...* są pod tym względem równoważne ze zgłoskami *chrząszcz, głupstw, bzdurstw...*, chociaż obiektyw-

nie, wymierzone metodami fizycznymi, różnią się znacznie między sobą (§ 44).

2) Również odznaczają się Polacy daltonizmem na akcent przyciskowy, t. j. na akcent względnej siły wymawiania, i na różne rodzaje intonacji, zużytkowywane w innych językach w związku z różnicami morfologicznymi. Daltonizm na intonację jest bezwzględny, daltonizm zaś na akcent przyciskowy jest tylko względny: dotyczy on tylko morfologizacji akcentu, nie zaś jego syntaktyzacji (§ 27). Jest on morfologicznie unieruchomiony, a towarzysząc stale przedostatniej zgłosce wyrazu, służy za środek odróżniania jednych syntagm ws.-ych od drugih.

§ 106. Wzmocnienie myślenia ilościowego w morfologii języka przejawia się m. i. w następujących przemianach historycznych:

1) w coraz większej ilości morfem zerowych, kojarzonych z rozmaitemi wyobrażeniami morfologiczno-semantycznymi (§ 55, 82, 98);

3) w wytworzeniu, w związku ze zniknięciem dualis (liczby podwójnej), osobnej deklinacji liczebnikowej (§ 71);

3) w coraz wyraźniejszym występowaniu na pierwszy plan w dziedzinie czasownika (verbum) różnic o charakterze ilościowym, bądź to różnic geometrycznych (czynność przypominająca punkt, czynność przypominająca linię skończoną, czynność wieczna, przypominająca linię nieskończenie długą) (czasowniki chwilowe, trwałe, bezgraniczne), bądź to różnic arytmetycznych (czynność jednokrotna, wielokrotna), bądź też nareszcie różnic między skończeniem, dokonaniem a nieskończeniem, niedokonaniem czynności (czasowniki dokonane a niedokonane).

Do kategorii myślenia ilościowego należą w języku różnice, z jednej strony, między przymiotnikami obojętnymi, zdrobniałymi, pieszczotliwymi, zgrubiałymi i t. p., z drugiej strony między t. zw. stopniami przymiotników. Następnie należą tu: rozróżnianie liczb przy rzeczownikach, formalnie zaś, przez kongruencję (zgode), także przy przymiotnikach, zamkach..., a nawet przy czasownikach, jako też rozróżnianie zbiorowości (*collectiva*) a niezbiorowości.

### Akcent psychiczno-socjalny.

§ 107. Bądź to cały skład ws.-y morfem, bądź też tylko jego niektóre elementy mogą być silniej lub słabiej namorfologizowane i nasemantyzowane. Przypomina to różne stopnie namagnetyzowania żelaza, naelektryzowania laku lub bursztynu i t. p. To pojęcie daje się podprowadzić pod wyżej wskazaną kategorię myślenia ilościowego w myśleniu językowym, a może być nazwane także większą lub mniejszą ważnością funkcjonalną elementów ws.-ych, wchodzących do składu morfem. Słabnięcie morfologizacji pewnego elementu prowadzi do jego stopniowego zanikania i nareszcie do całkowitego zaniku. Przykłady z historii języka polskiego:

1) Bezwartościowość fonemy *z* w przysłówku *teraz* prowadzi do jego zamiany przez *tera*, przy zachowaniu stale i niezmiennie pełnego składu rzeczownika *raz, ten raz*.

2) Fonemy samogłoskowe na końcu wyrazów, o ile grają rolę osobnych morfem lub też są skądinąd ważne dla całości morfemy, pozostają bez zmiany, ale ustępują miejsca zeru fonetycznemu, o ile ich wartość morfologiczna słabnie:



*e* pozostaje dotychczas jako wyraźna końcówka w *pol-e, morz-e, sam-e, dobr-e, tani-e, wodzi-e, ręc-e...*, lub jako ostatnia tematowa w *niesie-, każe-...*, ale znikło w *że*, dodawanem do innych form, np. *też, również, takóŜ...*, w *więc*, kontynuującym historycznie odosobnione morfologicznie *więce*, obok zachowania tego *e* w *więce-j...*

*o* zachowuje się jako końcówka w *ciał-o, wiek-o, kopyt-o...*, *gór-o, żon-o, ziemi-o...*, ale znikło w przysłówkach *tamo, jako, tako...*, które skróciły się historycznie w *tam, jak, tak...*

Podobnie obok *chociaŜ* mamy *choć...*, w różnicy od zachowania *a* jako morfemy końcówkowej w N. s. f., Gen. s. m.-n., N.-Ac. pl. n.

*i* zachowuje się o ile jest elementem morfologicznym wyraźnie zaznaczonym, znikło zaś historycznie, tracąc na wartości, np. w 2-ej os. l. p. *-ś* lub *-sz* z dawniejszych *-śi* lub *-szy*, gdyż samo *ś* lub *sz* najzupełniej wystarcza jako morfema-kończówka.

W Imperatiwie (trybie rozk.) zaś cała morfema *i* znikła historycznie, gdyż wyobrażenie Imperatiwu kojarzy się dostatecznie z kinakemą średniojęzykowości („miękkości“) ostatniej spółgłoski tematu praesentis (czasu ter.) (*nieś, wiedz..., noś, chodź...* z dawniejszych *nieś-i, wiedz-i, noś-i, chodź-i...*), albo nawet wogóle z wyobrażeniem skróconego tematu czterech osób średnich (2, 3 s., 1, 2 pl.) czasu teraźn. (*piecz, pomóż, twórz...*). Przy spółgłoskach wargowych ta ostatnia spółgłoska stała się nieśredniojęzykową („twardą“): *grzeb, skub, stąp, mów, tłum...* (§ 50, 81). W wielu zaś czasownikach wyobrażenie Imperatiwu kojarzy się z fonemą *j*, dodawaną

do tematu, bądź to istotnie, bądź też, ze stanowiska historii, tylko pozornie.

3) Pewne elementy ws.-e mogą być ze stanowiska morfologizacji całkiem zbyteczne, więc tej znikają. Tak np. średniojęzykowość spółgłoski *m'* w końcówce Instr. pl. *-ami*, *-mi* jest zbędna, więc, jako niepotrzebnie komplikująca wymawianie, przez wielu Polaków wcale się nie uskutecznia, tak że wymawiają oni w sposób, który przy użyciu zwykłej pisowni polskiej należy oznaczać przez *-amy -my*: *rękamy*, *nogamy*, *ścianamy*, *brzegamy*, *ludźmy*, *gośćmy*...

Podobnie końcówki złożone z samogłoski nosowej *ę* (Ac. s. f., 1 s.), rzadziej *ą* (l. s. f., 3 pl., A. s. f. przymiotników), wygłaszają się zwykle bez opuszczenia podniebienia miękkiego i bez rezonansu nosowego: *na ściane*, *na Sasko Kempe...*, *prosze*, *proszo*...

§ 108. Pojęcie różnych stopni akcentu psychicznego stosuje się do większej lub mniejszej morfologizacji niektórych oboczności. Tak np. odziedziczona od epoki prsł.-ej i wspólnosłowiańskiej oboczność czyli alternacja *k* || *cz* || *c*, *g* || *ż* || *dz* trzyma się daleko uporczywiej w obrębie deklinacji, — chociaż i tam w zmniejszonym zakresie, — aniżeli w obrębie konjugacji, gdzie trzeci człon tej alternacji, *c* i *dz*, zniknął, ustąpiwszy miejsca drugiemu członowi, *cz* i *ż*. Dawniejsze Imperatiwy *piecy*, *wleczy*..., *strzedzy*, *pomodzy*... z biegiem czasu zostały zastąpione przez *pieczy*, *wleczy*..., *strzeży*, *pomoży*... i nareszcie *piecz wlecz*..., *strzeż pomóż*.... dostosowując się do ogólnego typowego związku formy Imperativi z tematem Praesentis.

Stały typowy związek ws.-y tematu 1. s. z 3. pl. (*kraj-ę kraj-q, szyj-ę szyj-q, piek-ę piek-q, mog-ę mog-q, nios-ę nios-q, wiod-ę wiod-q, płaczę płacz-q, każę każ-q...*) doprowadził do tego, że i w tych czasownikach, w których tematy 1 s. i 3 pl. zbiegały się tylko ilościowo, ale różniły jakościowo (*nosz-ę \*nosi-q, chodz-ę \*chodzi-q, woż-ę \*wozi-q...*), zostało przeprowadzone utożsamienie tematu 3 pl. z tematem 1 s. także pod względem jakościowym. W ten sposób powstały 3 pl. *nosz-q, chodz-q, woż-q...*, a to rozszerzyło się nawet na takie czasowniki, jak *dadz-q jedz-q wiedz-q*, gdzie niema wcale pierwotnego 1 s. w rodzaju *\*dadz-ę, \*jedz-ę, \*wiedz-ę*, a jest *da-m, je-m, wie-m...* Oczywiście w 1-ym, najnowszego pochodzenia, typie konjugacyjnym, z samogłoską *-a-* na końcu tematu (§ 103), nie może być mowy o żadnym bliższym związku ws.-ym między 3. pl. a 1. s.

## Zmiany historyczno-fonetyczne, jako czynnik morfologiczny.

§ 109. Procesy historyczno-fonetyczne, dokonujące się w ciągu pokoleń, jak to się mówi, przy przejściu od jednej epoki do drugiej, wywołują nowe układy w stosunkach między fonemami i ich elementami dalej niepodzielnymi, wywołują nowe oboczności, które stają się podstawą nowego porządkowania typów morfologicznych.

Przy przejściu od stanu ae.-go do stanu prsł.-go i wspśł.-go samogłoska *o*, kontynuująca ae. *o* i *a*, rozszczepiła się na *o* i *e*, w zależności od poprzedzających spółgłosek: po średniojęzykowych (*j* i inne)

powstało *e*, a po nieśredniojęzykowych pozostało *o*. Ze strony morfologicznej proces ten wywołał nowe ugrupowanie typów deklinacyjnych (§ 78).

Przy przejściu od stanu prsł.-go i współ.-go do późniejszych epok życia językowego, a więc także do epoki wyodrębnionego życia językowego polskiego, końcowe krótkie *y* (z przedśłow. krótkiego *u*) i *i* znikły, a to było silnym bodźcem do pomieszczenia typów deklinacyjnych, kontynuujących, poprzez epokę prsł.-ą i współ.-ą, typy ae.-e z końcowymi fonemami tematów *-a-*, *-e-* || *-o-*, *-u* || *-ou-*, *-i-* || *-ei-* (§ 82, 83, 87).

Rezultaty procesów historyczno - fonetycznych, polegających na rozszczepianiu się fonem pod wpływem sąsiedztwa i na powstawaniu oboczności psychofonetycznych, w rodzaju np. rozszczepienia się spółgłosek na nieśredniojęzykowe i średniojęzykowe (§§ 48, 49), albo też w rodzaju np. rozszczepiania się samogłosek, prsł.-go krótkiego *e* na *e* i *o*, a prsł.-go długiego *e* na *e* i *a* (§§ 49, 81), otóż rezultaty takich procesów historyczno - fonetycznych zużytkowują się w morfologii, zarówno w deklinacji, jako też w konjugacji, do rozróżniania form, a to do spółki z końcówkami, przodówkami i t. p. (§§ 57, 58, 64).

## **Siła typu a siła wyrazistości indywidualnej.**

§ 110. Historia zmian w układzie typów i stosunków morfologicznych przedstawia nam przykłady zarówno przewagi typów, silnych liczbą należących do nich indywiduów językowych, t. j. przewagi statystycznej, jako też przewagi pewnych wybitnych

form indywidualnych, nadających się do stworzenia odrębnych typów.

Pierwszego rodzaju wypadki są nierównie częstsze. Są to wypadki zwykłej asymilacji morfologicznej czyli „analogji”. Między innemi znikanie form drugiej ae.-ej gromady deklinacyjnej (z tematami, kończącemi się na fonemy niezgłoskotwórcze) na korzyść gromady pierwszej (z końcowemi fonemami tematów zgłoskotwórczemi) należy do tej właśnie kategorii zmian morfologicznych (§§ 76, 79 — 83).

Do drugiego rodzaju zmian morfologicznych należy zaliczyć przeniesienie na wszystkie rzeczowniki końcówek Instr. pl. *-ami*, Loc. pl. *-ach* od typu żeńskiego z *-a-* na wszystkie wogóle rzeczowniki.

W pewnych wypadkach stwierdzamy wprost narzucenie znacznej większości form cech, właściwych pierwotnie bardzo nielicznemu gronu indywidualów językowych. Przypomina to wzorowanie się całego zastępu sług, podwładnych i poddanych na podobieństwo imponującego im pana, zwierzchnika lub monarchy. Z drobnych, nielicznych początków pewien układ rozlewa się szeroko i tworzy silny swą liczebnością typ morfologiczny.

Tu należy m. i. w polskiem myśleniu językowem powstanie osobnej deklinacji liczebnikowej pod wpływem liczby podwójnej (§§ 71—74), a zwłaszcza utworzenie się pod wpływem kilku czasowników, *da-m je-m wie-m*, osobnego liczebnie silnego, coraz bardziej rozrastającego się i mającego przed sobą przyszłość, typu konjugacyjnego z ostatnią samogłoską tematu *-a-*, wspólną wszystkim formom: *woł-a-, czyt-a-, zabier-a-...* (§ 103).

## Przeżytki i zapowiedzi przyszłości.

§ 111. Jak wogóle w życiu indywidualnem i w życiu społecznem, nie wszystkie strony życia językowego w następstwie historycznem dotrzymują sobie kroku, idą *pari passu*. Niektóre idą równomiernie, noga w nogę, inne opóźniają się, a jeszcze inne wyprzedzają pochod wspólny. Dzięki temu w każdym stanie języka stwierdzamy przeżytki i zapowiedzi przyszłości.

Do przeżytków historycznych w dzisiejszym stanie myślenia językowego polskiego zaliczamy m. i.:

formy dawnego dualis (liczby podwójnej) w rodzaju *ręce, plecy, na rękę, dwieście...* (§ 60);

deklinację *kto kogo komu...*, formę Locativu (miejscownika, 7 prz.) od zaimka wskazującego *tom*, przechowaną w *potomny, przyłomny, potomstwo...*;

dawną postać zaimka pytającego *cz* (dawniej *czy*, z krótkiem *i*, odpowiadające łacińskiemu *quid*), bez dodania *so* (\**cz-so*), przechowaną w *co zacz, w niwecz, przecz...*;

połączenia *po kiego licha, po kiego djabła...*;

*do siego roku, ni to ni sio, ni tak ni siak...*;

zaimek *wsz* we *wszech, wszak, wszelako, ze wszech miar, wszem wobec i każdemu z osobna; samowtór, samotrzeć, samoczwart...*;

*umęczon, pogrzebion;*

*bez mała, z daleka, z dawien dawna...*;

3 os. Imperativi (tr. rozk.) w modlitwach, wyrażeniach utartych i t. p., np. *Bóg zapłać, stań się światło, święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja...*

Zapowiedzią przyszłości są rozmaite przejawy np. w języku dzieci, które z czasem stają się faktami języka ogólnego, np. doprowadzanie pod typ konjugacyjny najprostsz y i najtrzeźwiejszy takich czasowników, które jeszcze się do niego nie przystosowały: *plakam, skakam, drzemam, kazam, karam...* zam. *placzę, skaczę, drzemię, każę, karzę...*

### Początek języka.

§ 112. Z pojęciem historii języka w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu związana jest sprawa jego początku historycznego.

Rozróżniamy początek każdego języka indywidualnego a początek języka zbiorowego.

Otóż każdy język polski indywidualny rodzi się w każdym indywiduum z osobna i wraz z tem indywiduum ginie. O ile zaś dane indywiduum mieści w swej głowie kilka lub więcej myśli językowych, rodzą się w niem i giną wraz z niem te różne myślenia językowe. To leży w granicach, dostępnych naszemu badaniu.

Inna sprawa z językiem zbiorowym, z językiem plemienia i narodu. Znamy z historii przykłady wymierania języków, kiedy pewne zbiorowisko ludzkie, noszące w swych głowach dane myślenie językowe, bywało albo doszczętnie wytępione, albo uległo wynarodowieniu językowemu, albo też i jedno i drugie, t. j. kiedy niektóre osobniki danego plemienia lub narodu zostały poprostu zabite lub drogą naturalną przeniosły się do wieczności, a inne znowu albo przestały mówić swym dawnym

językiem i już nie oddziaływały za pomocą tego języka na narastające pokolenia, albo też nie przyswoiły sobie, bądź to całkowicie, bądź też tylko do pewnego stopnia, języka swego starszego pokoleniowo otoczenia. Polskiemu językowi zbiorowemu tymczasem nic podobnego nie grozi, chyba że skutkiem jakiegoś kataklizmu zostanie zniszczona albo cała ludzkość, albo też jej część zamieszkująca Europę środkową. Bo wtedy np. Polacy amerykańscy, straciwszy związek z krajem macierzystym, ulegliby daleko szybciej asymilacji językowej ze środowiskiem innoplemiennem.

Trudniej rozwiązać kwestję początku języka polskiego, spojrzawszy na nią pod kątem wieczności i nieprzerwalności tradycji językowej. To, co się nazywa językiem polskim, jest kontynuacją historyczną stanu językowego przedpolskiego, to znowu kontynuacją stanu językowego wspólnosłowiańskiego, stan wspólnosłowiański kontynuacją stanu prasłowiańskiego, stan prasłowiański kontynuacją stanu przedśłowiańskiego, stan przedśłowiański kontynuacją stanu wspólnoarjoeuropejskiego i praarjoeuropejskiego, ten ostatni kontynuacją stanu przedarjoeuropejskiego. Cofając się myślą dalej wstecz, gubimy się w pomroce wieków. Możemy wypowiadać rozmaite domysły i mniej lub więcej dowcipne przypuszczenia, ale nie jesteśmy w stanie odtworzyć sobie obrazu języka pierwotnego w sposób mniej lub więcej określony (§ 8).

§ 113. W historii języka i w życiu języka wogóle rozróżniamy: 1) element ogólnoludzki a zarazem indywidualny; 2) element etniczny i historyczny, związany z chronologią i geografją.



Historji danego języka możemy i powinniśmy używać jako materiału do rozmaitych uogólnień, do wniosków ogólnych, ogólnojęzykoznawczych, a nawet i pozajęzykoznawczych. Możemy w tym celu korzystać z obserwacji zarówno każdorazowego przebiegu uzewnętrzniania i przejmowania myślenia językowego, jako też z zestawień różnic, dokonywujących się skutkiem zmian historycznych w następstwie pokoleń drogą tradycji językowej.

---

## BIBLIOGRAFJA.

*J. Baudouin de Courtenay*: Szkice językoznawcze. Warszawa, 1904.

*J. Baudouin de Courtenay*: O dr'ewne-polskom jazyk'e do XIV-go stoletija. Lipsk. Warszawa, 1870 (po rosyjsku).

*Aleksander Brückner*: Cywilizacja i język. Szkice z dziejów obyczajowości polskiej. Wydanie poprawione i powiększone. Warszawa, 1901.

*A. Brückner*: Dzieje języka polskiego. Lwów. Warszawa. (Haniebnym zwyczajem wydawców fałszerzy, bez daty, dla utrzymania wiecznej świeżości). (Wydawnictwo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Nauka i sztuka. Tom III).

Por. recenzje H. Ułaszyna i J. Baudouin'a w „Roczniku Sławistycznym“. I. Kraków. 1908.

*A. Brückner*: Dzieje języka polskiego. Wydanie drugie, zmienione i powiększone. Lwów. Warszawa (również bez roku) (Nauka i sztuka. Wydawnictwo Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie pod redakcją Mieczysława Tretera).

*A. Brückner*: Z dziejów języka polskiego. Studja i szkice. Lwów 1903.

*A. Brückner*: Przyczynki do dziejów języka polskiego. Serja I — V. Kraków 1910, 1911, 1915, 1916. (Os. odb. z Rozpraw Wydz. filolog. Akademii Umiejętności w Krakowie. T. XLVII, XLIX, LIV, LV).

*A. Brückner*: Przyczynki do słownictwa polskiego. Kraków, 1903 (Os. odb. z t. XXXVIII Rozpraw Wydz. filolog. Ak. Um. w Krakowie).

*Antoni Kalina*: Historia języka polskiego. Tom pierwszy. Formy gramatyczne. Lwów 1883. — 8-o, str. 490.

Prawie wyłącznie zbiór materiału, t. j. wypisy wyrazów z dawnych zabytków, bez żadnych uogólnień i bez kuszenia się o samodzielne oświecenie przytaczanych szczegółów.

*Jan Łoś*: Gramatyka polska. Część I. Głosownia historyczna. Lwów, Warszawa, Kraków. 1922.

Gramatyki *A. A. Kryńskiego*, *I. Steina* i *R. Zawilińskiego*, *Stan. Szobera*.

*Encyklopedia Polska*. Wydawnictwo Akademji Umiejętności. II-III. Język polski i jego historia. Część I i II. Kraków 1915.

Dokładne wskazówki bibliograficzne, uwagi krytyczne i recenzje także dzieł, dotyczących historii języka polskiego, można znaleźć w wydawnictwach:

*Język polski*. Organ Towarzystwa miłośników języka polskiego. Kraków.

*Rocznik slawistyczny*. Kraków.

---

## OBJAŚNIENIE NIEKTORYCH TERMINÓW.

*Akusma, akusmat* — wyobrażenie wrażenia akustycznego, wywieranego przez dalej niorozkładalny element wymawianiowo-słuchowy, np. przez wargowość, przez zwarcie organów, przez opuszczenie podniebienia miękkiego (rezonans nosowy), przez drganie wiązań głosowych krtani i t. p.; element społeczny czyli socjalny obcowania międzyjednostkowego za pomocą mowy ludzkiej; por. *kinema* i § 14.

*Fonema, fonemat* — wyobrażenie głoski, t. j. złożonego elementu wymawianiowo-słuchowego, połączonego w jedną całość dzięki jednoczesności prac w kilku miejscach przyrzędu wymawianiowego, dokonywanych w różny sposób. Łączy w sobie stronę indywidualnie wymawianiową ze stroną społecznie czyli socjalnie słuchową i, zgodnie z tem, rozkłada się, z jednej strony na *kinemy* czyli *kinematy*, z drugiej zaś strony na *akusmy* czyli *akusmaty*. W języku pisaniowo-wzrokowym odpowiada jej *grafema* czyli *grafemat*. Por. §§ 4 i 9.

*Grafema, grafemat* — wyobrażenie litery.

*Heterosylabizm* — fakt rozkładu jednostki morfologicznej czyli morfemy, pod względem wymawianiowo-słuchowym, na dwie zgłoski; por. *tautosylabizm*. § 18.

*Kinakema, kinakemat* — dwuczłonowy, dwuobliczowy najprostszy psychiczny element wymawianiowo-słuchowy, jednym swym końcem wiążący się z *kinemą* czyli najprostszym elementem wymawianiowym, drugim zaś końcem z *akusmą* czyli najprostszym elementem słuchowym. Ma on miejsce w tych wypadkach, kiedy rezultat akustyczny zbiega się z wywołującym go ruchem organów mównych, np. wyobrażenie wargowości zarówno kinetycznej, jako też akustycznej.

*Kinema, kinemat* — wyobrażenie najprostszego, psychicznie dalej nierozkładalnego elementu wymawianio-  
wego, np. pracy czyli ruchu wargowego, przedniojęzyko-  
wego, krtaniowego i t. p., wyobrażenie zwarcia czyli *clu-*  
*sionis* organów mównych, szczeliny, drgania i t. p. Ter-  
min ten związany jest ze stroną psychicznie indywidu-  
alną obcowania międzyjednostkowego za pomocą mowy  
ludzkiej (§ 14).

*Morfema, morfemat* — uajprostszы element morfolo-  
giczny, jednostka morfologiczna, rozkładająca się jednak  
na ułamki, t. j. na *fonemy, kinemy, akusmy, kinakemy*  
morfologizowane i semantyzowane.

*Tautosylabizm* — fakt znajdowania się całego końca  
wymawianiowo-słuchowego *morfemy* w jednej zgłosce;  
por. *heterosylabizm*. § 18.

## OBJAŚNIENIE SKRÓCEN.

*Ab.* — Ablativus.  
*Ac.* — Accusativus.  
*ae.* — arjoeuropejski.  
*ak.* — akusma, akusmat.  
*d.* — od dołu.  
*dł.* — długi.  
*el.* — element.  
*f.* — femininum.  
*fon.* — fonema, fonemat.  
*g.* — od góry.  
*Gen.* — Genitivus.  
*graf.* — grafema, grafemat.  
*Imp.* — Imperativus.  
*Inf.* — Infinitivus.  
*i.* — język, językowy.  
*j. p.* — język polski.  
*kin.* — kinema, kinemat.  
*kinak.* — kinakema, kinake-  
mat.  
*kr.* — krótki.

*l. mn.* — liczba mnoga.  
*Loc.* — Locativus.  
*l. p.* — liczba pojedyncza.  
*m.* — masculinum, męski.  
*m., mn.* — mnogi.  
*m. i.* — między innemi.  
*mj.* — myślenie językowe.  
*ml.* — myślenie lingwisty-  
czne, językoznawcze.  
*morf.* — morfema, morfemat.  
*n.* — neutrum, nijaki.  
*N., Nom.* — Nominativus.  
*np., naprz.* — na przykład.  
*nśrj.* — nieśredniojęzykowy.  
*ob.* — obok.  
*p.* — patrz; przypadek.  
*p., poj.* — pojedynczy.  
*p., pol.* — polski.  
*pl.* — pluralis, mnogi.  
*podw.* — podwójny.

<i>poj.</i> — pojedynczy.	<i>śl.</i> — słowiański.
<i>pol., p.</i> — polski.	<i>śluch.</i> — słuchowy.
<i>por.</i> — porównaj.	<i>sp.</i> — spółgłoska.
<i>prae.</i> — praarjoeuropejski.	<i>spol., stpol.</i> — staropolski.
<i>prst.</i> — prasłowiański.	<i>śrj.</i> — średniojęzykowy.
<i>prz., przyp.</i> — przypadek.	<i>ter.</i> — teraźniejszy.
<i>przedp.</i> — przedpolski.	<i>tj., t. j.</i> — to jest.
<i>przedst.</i> — przedśłowiański.	<i>t. p.</i> — tym podobne.
<i>przyp., prz.</i> — przypadek.	<i>t. zw.</i> — tak zwany.
<i>pw.</i> — pisaniovowzrokowy.	<i>um.</i> — umiejscowienie.
<i>r.</i> — rodzaj.	<i>Voc.</i> — Vocativus.
<i>rozsk.</i> — rozkazujący.	<i>ws.</i> — wymawianiowosłuchowy.
<i>s., sing.</i> — singularis, pojedynczy.	<i>wspśl.</i> — wspólnośłowiański.
<i>sam.</i> — samogłoska, samogłoskowy.	<i>wym.</i> — wymawianiowy.
<i>scst.</i> — starocerkiewnosłowiański.	<i>zam.</i> — zamiast.
	<i>ż.</i> — żeński.

## OBJAŚNIENIE ZNAKÓW.

- \* (gwiazdka przed wyrazem) — wyraz lub forma odtworzona, rekonstruowana.
- ˘ (nad literą) — znak krótkości.
- (nad literą) — znak długości.
- (między literami w wyrazie) — oddziela morfemy, elementy morfologiczne:
- | (między literami w wyrazie) — oddziela zgłoski czyli sylaby.
- | (między wyrazami) — obok.
- || — symbol oboczności czyli alternacji.
- ⇒ — to, co stoi po prawej stronie tego znaku, pochodzi lub jest dalszym ciągiem tego, co stoi po lewej stronie tego znaku.
- ⇐ — odwrotnie, to, co stoi po lewej stronie znaku, pochodzi lub jest dalszym ciągiem tego, co stoi po prawej stronie znaku.
- = — równa się (jak w matematyce).

## SPOSTRZEŻONE OMYŁKI; POPRAWKI I DOPEŁNIENIA.

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast:</i>	<i>czytaj:</i>
8	16 g.	optyczno-trójwymiarowe	optyczne trójwymiarowe
14	5 d.	znaczeniowych (2)	znaczeniowych (3)
23	1 g.	<i>rzec-</i> , (rzek-a	<i>rzec-</i> (rzek-a
23	8—9 g.	<i>pełny</i>	<i>pełny</i>
24	9 g.	źródła,	źródła
28	10 d.	tylno językowych	tylnojęzykowych
38	12 d.	śr.-ym	śrj.-ym
39	5 g.	neutralne	neutralne czyli obojętne
39	13 g.	Tawłaściwość	Ta właściwość
42	1 d.	<i>rok wilk moż</i>	<i>rok- wilk- moż-</i>
43	5 g.	<i>ti dt</i>	<i>ti di</i>
53	7 g.	historyczno-fonetyczne.	historyczno-fonetyczne:
54	4 d.	między <i>é</i> a <i>i</i>	między <i>ě</i> a <i>e</i> .
55	10 d.	sonaty	sonanty
57	12 d.	<i>ufać</i>	<i>ufać, sfora</i>
57	7 d.	<i>gangrena</i>	<i>gangrena..., tramwaj</i>
59	15—14 d.	niepodzielne,	niepodzielne:
60	1 g.	fonetycznem zerem	zerem fonetycznem
60	12—11 d.	<i>pobrzęwać</i>	<i>pobrzękiwać</i>
71	16 g.	konieczna),	konieczna)
75	11 d.	odróżniają	rozróżniają
81	18 g.	w rozdziale IV-ym, poświęconym	w rozdziałach IV-ym i V-ym, poświęconych
81	19 g.	deklinacji (§§ 55, 82)	deklinacji i konjugacji (§§ 82, 98)

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast:</i>	<i>czytaj:</i>
84	11 d.	deklinacji, i	deklinacji i
84	10 d.	liczby i	liczby, i
84	9 d.	sama	sama tylko
84	8 d.	nie wystarcza	nie zawsze wystar- cza
84	8 d.	może pełnić	często pełni
104	13 d.	wyrazów	wyrazów,
107	17 g.	<i>mąż</i>	<i>mąż...</i> , <i>siano</i> , <i>pióro</i> , <i>wieko...</i> , <i>pole</i> , <i>mo- rze</i> , <i>jaje...</i>
112	5 d.	<i>bodz</i>	<i>bodz-</i>
114	1 g.	także	także z rzeczowni- kami r. ż. <i>krw</i> , <i>brew</i> , <i>cerkiew...</i> ob. <i>krwi</i> , <i>brwi</i> , <i>cer- kwi...</i> , z zachowa- niem <i>kolej</i> , <i>dań</i> , <i>nić</i> , <i>miedź</i> , <i>wieś</i> , <i>maż</i> , <i>sól...</i> ob. <i>ko- leji</i> , <i>dani</i> , <i>nici</i> , <i>miedzi</i> , <i>wsi</i> , <i>mazi</i> , <i>sol...</i> , oraz
117	3 d.	l. poj.	l. poj.:
123	6 g.	albo wychodząc	albo, wychodząc
127	2—3 g.	czasów	czasów czyli epok
127	3 d.	anitrybuprzypu- szczalnego	ani trybu przypu- szczalnego
136	8 d.	Infinitivu	Infinitivu
144	1 d.	wartoté	wartość

Na str. 100-ej, w wierszach 10—11 od góry przed samem drukowaniem wypadły czcionki. Zamiast wstrzymać drukowanie i zwrócić się do korektora lub też do autora, załatwiono to byle jak i złożono w ten sposób, że wypadł nonsens, mianowicie:

rzeczotycznych oraz. Skutkiem skróceń historyczno-fonowników r. nij innych czynników



Powinno zaś być:  
 rzeczowników r. nij. Skutkiem skróceń histo-  
 ryczno-fonetycznych oraz innych czynników

---

Często bardzo zamiast *I* (*i* dużego) stoi *l* (*l* małe), rzadziej odwrotnie; zamiast przecinka (,) stoi kropka (.) lub odwrotnie; opuszczono przy składaniu lub wypadły w druku kropka (.), przecinek (,), kreska czyli *tiret* (-); niekiedy dwa wyrazy oddzielne zbito w jeden lub odwrotnie jeden wyraz rozdzielono na dwa.

---

Dla braku czcionek i różnych znaków w drukarni nie można było stosować ani t. zw. transkrypcji naukowej, polegającej na używaniu jednolitych liter (grafem), odpowiadających jednolitym głoskom (fonemom), ani też wogóle symboliki naukowej, a trzeba się było uciekać do „erzaców” i niedoleżnych surogatów. Tem się objaśnia użycie polskich połączeń *sz cz rz* oraz polskiej litery *ż* zamiast liter *s c r z* ze znacznym dyjakrytycznym (z „rogami” czyli z cyrkumfleksem francuskim odwróconym), połączeń *dz dź dż* zam. osobnych liter pojedynczych; niemożność rozróżniania graficznego samogłosek długich a krótkich; niemożność użycia osobnego znaku dla *n* tylnojęzykowego; niemożność rozróżniania na piśmie nosowego *a* od nosowego *o* i t. d. i t. d. Jako znaki „miękości” czyli średniojęzykowości przy literach spółgłoskowych służą *promiscue* albo kreska ('), albo też apostrof czyli przecinek górny (').

Najgorszym i wprost szkodliwym dla tekstu treści lingwistycznej jest brak czcionek z wyraźnym oznaczaniem długości i krótkości: kreska pozioma nad literą (-) dla oznaczenia długości, łuczek zaś otwarty ku górze (˘) dla oznaczenia krótkości. Ten dotkliwy brak zmusił mnie do stałego opisywania wyrazami „długie” lub „dł.”, „krótkie” lub „kr.˘”, naprz. „długie *a*” lub „dł. *a*”, „krótkie *a*” lub „kr. *a*”, „długie *y*” lub „dł. *y*”, „krótkie *y*” lub „kr. *y*” i t. d. Jedynie tylko w trzech wyrazach na końcu § 97-go (str. 133 w. 12 od dołu) zamiast zwykłego

znaku długości użyto jego surogatu ^ (cyrkumfleksu francuskiego): *dâ-mi, jê-mi, vê-mi*.

Skutkiem braku liter samogłoskowych ze znakami długości i krótkości znacznie ucierpiała przejrzystość tablic w § 18 (str. 30) i § 32 (str. 45), przedstawiających zbiór fonem stanu językowego praarjoeuropejskiego oraz skład wymawianiowo-słuchowy myślenia językowego prasłowiańskiego.

Szpalta środkowa tablicy na str. 30 powinna wyglądać:

Samogłoski, zgłoskotwórcze.

*krótkie:* [u] o [m]

*długie:* [u] o [m]

*krótkie:* [l] [n]

[r]

*długie:* [l] [n]

[r]

*krótkie:* ə a

*długie:* a

*krótkie:* [i] e

*długie:* [i] e

W tablicy na str. 45 wiersze 8—9 powinny wyglądać mniej więcej:

2) *kr. y, dł. y*                      *dł. u, kr. i, dł. i*

*dł. a, kr. o*                      *kr. e, dł. e, dł. a, dł. ę*

Ażeby się książki nie starzały i zachowywały wieczną młodość i urok świeżyzny, zaprowadzono szpetny i naganny zwyczaj nie wystawiania roku wydania na karcie tytułowej. Nie chcąc wprowadzać w błąd czytelnika, zaznaczam, że rękopis tej książeczki przygotowałem w lecie r. 1921, druk zaś jej ukończono na początku jesieni r. 1922.

J. B. de C.

## SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
ROZDZIAŁ I. Uwagi wstępne: §§ 1—12 . . . . .	3—21
ROZDZIAŁ II. Zarys historii strony wymawiania- wo - słuchowej myślenia językowego polskiego:	
§§ 13—52 . . . . .	22—76
Zmiany historyczno - fonetyczne, doko- nane już w epoce, a raczej w różnych epo- kach wyodrębnionego życia językowego pol- skiego § 38 . . . . .	53—56
Tablica samoistnych niezależnych fonem myślenia językowego polskiego §§ 39—43 . . . . .	56—62
Wzmacnianie się konsonantyzmu, słab- nięcie wokalizmu § 44 . . . . .	62—65
Zmiany historyczne w budowie zgłosek (syłab) i wyrazów wymawianych § 45 . . . . .	65—66
Ważność semazjologizacji i morfologi- zacji różnic między fonemami dla zacho- wania tych różnic § 46 . . . . .	66—67
Oboczności czyli alternacje fonem, po- chodzące z różnych epok historii języka §§ 47—50 . . . . .	68—72
Odbicie różnic gwarowych czyli dyja- lektycznych w wymawianiu języka ogólnopolskiego §§ 51—52 . . . . .	72—76
ROZDZIAŁ III. Uwagi ogólne o historii strony mor- fologicznej języka: §§ 53—58 . . . . .	77—86
ROZDZIAŁ IV. Z historii deklinacji polskiej:	
§§ 59—88 . . . . .	87—119
Liczby § 60 . . . . .	87—88
Rodzaje § 61 . . . . .	89—91

Przypadki §§ 62–69 . . . . .	92–100
Z historii gromad i typów doklinacyjnych §§ 70–74 . . . . .	101–105
Historia typów deklinacyjnych gromady rzeczownikowo-przymiotnikowej, później tylko rzeczownikowej §§ 75–88 . . . . .	105–119

## ROZDZIAŁ V. Z historii form koniugacyjnych:

§§ 89–104 . . . . .	120–141
Osoby § 90 . . . . .	122
Strony § 91 . . . . .	122–123
Czasy § 92 . . . . .	123–125
Postaci (aspekty) § 93 . . . . .	126–127
Tryby (modi) §§ 94–95 . . . . .	127–129
Historia form czysto czasownikowych a połączeń opisowych (peryfrastycznych) § 96	129–131
Historia gromad i typów koniugacyjnych §§ 97–104 . . . . .	131–141

## ROZDZIAŁ VI. Luźne uwagi ogólne: §§ 105–113 . 142–153

Uzewnętrznianie się myślenia ilościowego w historii języka polskiego. Potęgowanie i słabnięcie myślenia ilościowego §§ 105–106 . . . . .	142–144
Akcent psychiczno-socjalny §§ 107–108	144–147
Zmiany historyczno-fonetyczne, jako czynnik morfologiczny § 109 . . . . .	147–148
Siła typu a siła wyrazistości indywidualnej § 110 . . . . .	148–149
Przeżytki i zapowiedzi przyszłości § 111	150–151
Początek języka §§ 112–113 . . . . .	151–153

Bibliografia . . . . .	154–155
Objaśnienie niektórych terminów . . . . .	156–157
Objaśnienie skrótów . . . . .	157–158
Objaśnienie znaków . . . . .	158
Spostrzeżone omyłki: poprawki i dopełnienia . . . . .	159–162

## DODATEK DO WYKAZU OMYŁEK.

<i>Str.</i>	<i>wiersz</i>	<i>ist:</i>	<i>czytaj:</i>
11	13 d.	i t. p.	i t. p.).
12	13 d.	dowody	rodowody
13	4 d.	{ pisano-wzrokowego	pisaniowo-wzroko- wego
15	4 g.		
34	3 d.	dęb	dęb-
47	5 d.	scrsł.-ich	scsł.-ich
75	9 g.	Rozróżniania	2. Rozróżniania

---



B I B L I O T E K A  
Uniwersytetu Śląskiego

192448